

S P I S T R E Ś C I

	Str.
Ważne zadanie — obniżka kosztów własnych	1
Zaostrzyć walkę o obniżkę kosztów własnych — Tadeusz Boś	2
Wykonanie planu obniżki kosztów własnych — Leonard Skutecki	5
Aktualne zadania księgowości — Julian Frąckiewicz	7
Konferencje polityczno-ekonomiczne silnym orężem w pracy zakładów — W. Z.	9
Plan obniżki kosztów własnych w spółdzielczości pracy — Józef Niemiec	12
Problem obniżki kosztów w „Spólnocie Pracy“ — Wiktor Świetlik	14

Z TERENU

Umowy o współzawodnictwie dwustronnym zobowiązaniem — Zofia Zielińska	16
Brygady lotne dla wsi — (t)	17
Usługi w jednym powiecie — Władysław Kempski	19
Dobre warunki pracy dźwignią postępu — (m)	21
Usługi na opak — B. M.	22
W służbie mieszkańców miasta i wsi — Stefan Gremłow	23

DZIAŁ PRAWNY

Znaki towarowe i oznaczenia pochodzenia towarów — Wojciech Jastrzębski	24
--	----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy okręgu uralskiego — M. Sz.	26
--	----

SZKOLENIE ZAWODOWE

Praktyki wakacyjne — (t)	27
Wielki sukces aktorów - spółdzielców — Władysław Borkowski	28

RACJONALIZATORZY

Racjonalizatorzy wobec nowych zadań — M. L.	29
KORESPONDENCI I CZYTELNICY PISZĄ	31
REDAKCJA ODPOWIADA	34
OSTRZEM KRYTYKI	35

Drobna Wytwórczość

ROK IV - NR 8

S I E R P I E Ń

1 9 5 4

MIESIĘCZNIK

WAŻNE ZADANIE

MAMY już za sobą konferencje partyjno - techniczne i ekonomiczne, które przed aktywnym partyjnym, związkowym i gospodarczym naszych przedsiębiorstw wysunęły jedno z najważniejszych zadań: przeprowadzenie i przekroczenie w ciągu roku planowanej obniżki kosztów własnych. Nie jest to oczywiście zagadnienie nowe.

Doświadczenia jednak lat poprzednich wykazały, że w przedsiębiorstwach i zakładach przemysłu drobnego podchodzono do niego często mechanicznie, nie szukano skutecznie dróg wiodących do wykorzystania wszystkich możliwych rezerw produkcyjnych.

Dowodem tego zresztą były wyniki przeprowadzonych w terenie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy konferencji partyjno - ekonomicznych. Wykazały one konieczność rozszerzenia walki o obniżkę kosztów własnych na robotników wszystkich zakładów. Już przygotowania do tych konferencji wykazały, że nasi robotnicy niezwykle ostro widzą źródła, z których może wpływać obniżka kosztów własnych.

W przemyśle drobnym — jak to staramy się udowodnić w szeregu artykułów poświęconych temu zagadnieniu w obecnym numerze „Drobnej Wytwórczości” — mamy wiele do zrobienia, jeżeli pragniemy wykonać i przekroczyć zaplanowaną na 1954 r. obniżkę kosztów własnych w wysokości 880 mln. zł. Załogi naszych przedsiębiorstw muszą wziąć do serca to zagadnienie, uznać jego wyko-

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH

nanie za punkt swego honoru i nadrobić w następnych kwartałach niedociągnięcia I kwartału na tym odcinku.

Od nas samych, od naszej wydajnej pracy i oszczędnej w kosztach produkcji zależy, czy uchwały II Zjazdu Partii, stawiające przed nami zasadnicze zadanie podniesienia w ciągu 1954/55 r. poziomu realnych płac robotników i pracowników umysłowych, jak również i dochodów pracujących chłopów o 15 — 20%, będą zrealizowane.

Pewną poprawę jak to wykazuje sprawozdanie z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu, zanotowano w globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego. Produkcja ta wzrosła w I półroczu br. o około 14% w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Ogółem plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półrocze 1954 r. wykonany został w 102,8%, w tym przedsiębiorstwa przemysłowe podległe Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła wykonały plan w 102%.

Podkreślić należy przekroczenia w I półroczu br. planu produkcji wielu podstawowych środków produkcji oraz wielu towarów dla ludności, jak m. in.: tkaniny bawełniane, lniane, jedwabne, wyroby dziane, odzież męska i damska, skarpety męskie, obuwie, meble, maszyny do szycia, wyroby kosme-

tyczne, wędliny, ryby morskie, cukierki i czekolada, wino, piwo itd. Mimo poważnej poprawy na tym odcinku sprawozdanie z wykonania NPG w I półroczu br. zaznacza, że przedsiębiorstwa podległe Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w zakresie produkcji globalnej nie wykonały w pełni planu produkcji towarowej.

W omawianym sprawozdaniu odbiciem walki o obniżenie kosztów własnych produkcji jest stwierdzenie, że w I półroczu br.:

- a) polepszyło się wykorzystanie zdolności produkcyjnych w przemyśle,
- b) w szeregu gałęzi przemysłu osiągnięto obniżenie jednostkowego zużycia surowców, materiałów i paliwa (normy zużycia węgla przekraczają nadal przedsiębiorstwa w przemyśle materiałów budowlanych),
- c) wzrosła łączna kwota nakładów inwestycyjnych realizowanych w gospodarce narodowej w cenach porównywalnych o około 9% w porównaniu z I półroczem 1953 roku (wykonanie planu rocznego wyniosło 42%),
- d) wzrosła wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym o ponad 9% w porównaniu z I półroczem 1953 r.

Mimo poważnych osiągnięć produkcyjnych w I półroczu br. nadal jednak obserwujemy poważne braki w dziedzinie asortymentowego wykonania planu produkcji, poprawy jakości i obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. Te braki musimy usunąć w II półroczu.

Zaostrzyć walkę o obniżkę kosztów własnych

UCHWAŁY II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zmierzające do wydatnego podniesienia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, wytyczają zadania oraz konkretne środki i metody przy pomocy których zadania te winniśmy osiągnąć. Przewidują one między innymi podniesienie ogólnej produkcji rolnictwa, produkcji przemysłu lekkiego, spożywczego i drobnego oraz dalszy rozwój urządzeń socjalnych, kulturalnych, szkolnictwa i oświaty.

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących kraju o 15 — 20% w ciągu najbliższych dwóch lat wymaga od nas wszystkich wielkiego wysiłku, odpowiedniego przygotowania organizacyjnego i technicznego, przygotowania wszystkich warunków dla osiągnięcia tego wielkiego i trudnego zadania. Zadanie to realizowane będzie głównie drogą stopniowej obniżki cen artykułów powszechnego użytku, a także przez wzrost zarobków — w miarę i w zależności od wzrostu wydajności pracy.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego zadania jest dalsze rozwijanie produkcji, podnoszenie jej jakości, wzbogacenie asortymentu artykułów masowego użytku, podnoszenie wydajności pracy i wreszcie stała i systematyczna obniżka kosztów własnych produkcji i obrotu. Trzeba podkreślić, że ponad 4/5 dochodów naszego kraju powstaje ze środków nagromadzonych z przedsiębiorstw socjalistycznych. A dochody tych przedsiębiorstw oraz ich wielkość i poziom zależą przede wszystkim od obniżki kosztów własnych produkcji. Im szybciej obniżać będziemy koszty własne i zwiększać akumulację w naszej gospodarce, tym większe będziemy mieli środki do dalszego rozwoju naszego kraju i poprawy stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika, że sprawa obniżki kosztów własnych — jako podstawowy warunek osiągnięcia zadań postawionych przed całym narodem przez II Zjazd Partii — musi stać się centralnym problemem w pracy naszego przemysłu, naszych załóg, aktywu partyjnego i gospodarczego naszych wojewódzkich jednostek, przedsiębiorstw i zakładów.

Przyjrzyjmy się teraz, jak przebiegała walka o obniżkę kosztów własnych w zakładach i przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła w roku 1953 i jak to zagadnienie wygląda obecnie. Przemysł podległy MPDiR w roku 1953 w porównaniu z latami ubiegłymi osiągnął znaczne sukcesy. Obniżono koszty własne o 15% poniżej przewidywanych zadań.

Na rok 1954 wskaźnik obniżenia kosztów własnych wynosi dla resortu 5,6% czyli winniśmy obniżyć koszty własne o około 880 milionów złotych. Jest to więc zadanie poważne i biorąc pod uwagę duże rezerwy tkwiące jeszcze w przemyśle drobnym całkowicie realne. Trzeba jednakże stwierdzić, że mimo istnienia dużych możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji, zadania nakreślone planem na I kwartał br. nie zostały osiągnięte. Wprawdzie osiągnięta w I kwartale obniżka świadczy o dalszej poprawie na tym odcinku w porównaniu z rokiem 1953, to jednak wykonanie planu kwartalnego obniżki kosztów tylko w 30,3% w żadnym wypadku nie może nas zadowalać. Zadanie polega i na tym aby w następnych kwartałach tego roku zaległości te odrobić.

Największe zaległości na tym odcinku posiada spółdzielczość pracy, która przewidziane planem zadania na I kwartał br. wykonała tylko w 15,2%. Nie wykonała również swych zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych przypadających na I kwartał szeregu zarządów przemysłu, wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego i wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego materiałów budowlanych. Zarząd Drobno i Przemysłu Chemicznego na zaplanowaną obniżkę kosztów własnych o 3% osiągnął zaledwie 1,5%, Zarząd Przemysłu Sportowego plan obniżki kosztów własnych za I kwartał wykonał tylko w 14,8%, Zarząd Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego obniżył koszty własne o 6,2% zamiast o 8%, Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej osiągnął wskaźnik 6,6% zamiast 6,9%. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w Zarządzie Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego, Centralnym Zarządzie Przem. Terenowego Mat. Budowlanych, WZPT Bydgoszcz, Rzeszów, Wrocław, Białystok, Kielce, Zielona Góra i Szczecin.

PODANE wyżej przykłady nie oznaczają jednak, że przemysł drobny nie ma osiągnąć na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych. Jest wiele zakładów, przedsiębiorstw i zarządów, które zadania swoje nie tylko osiągnęły, ale i znacznie przekroczyły. Można tu dla przykładu podać Zarząd Przemysłu Maszynowego, który zamiast planowanego wskaźnika w I kwartale br. 3,7% osiągnął obniżkę kosztów o 5,7%, Zarząd Przemysłu okuć i Wyrobów z Drutu, Zarząd Przemysłu Torfowego, Woj. Zarządy Przem. Ter. w skali krajowej oraz wiele zakładów, z których należy wymienić F-kę Maszyn do Szycia i Odlewnię „Polna”. Zastanówmy się teraz gdzie tkwią przyczyny nieosiągnięcia planowanej obniżki kosztów w zakładach i przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Przebieg narad aktywu gospodarczego w sprawie walki o obniżkę kosztów własnych, które były organizowane w końcu maja i w czerwcu br. wskazał na szereg braków i zaniedbań jakie istnieją jeszcze w wielu zakładach. Zabierający głos w dyskusji wskazywali, że często spotykanym zjawiskiem jest występujące w cięż jeszcze w naszych zakładach marnotrawstwo sił i środków, niewłaściwy i niegospodarski stosunek do mienia społecznego, nienależyte, a często lekkomyślne i rozrzutne gospodarowanie surowcami i materiałami pomocniczymi oraz środkami finansowymi. Wraz ze wzrostem produkcji i wzrostem wydajności pracy nie szła w parze walka o rozszerzenie i pogłębienie systemu oszczędnościowego.

Często w pogoni za wskaźnikami ilościowymi produkcji nie zwracano uwagi na wskaźniki ekonomiczno-finansowe, jak np. jakość produkcji, asortyment, koszty własne i inne.

Zagadnienie walki o obniżkę kosztów własnych, sprawa wykorzystania rezerw tkwiących w naszej gospodarce nie stoją dotychczas jeszcze w centrum uwagi administracji zakładów, przedsiębiorstw, Zarządów i Central Spółdzielczych. Wciąż jeszcze tym zagadnieniom poświęcamy zbyt mało uwagi. Za słabo jeszcze wciągaliśmy do walki o obniżkę kosztów własnych personel inżynieryjno-techniczny i całe załogi naszych zakładów. Współpraca personelu inżynieryjno-technicznego i księgowo-finansowego w zakresie korzystania ze słusznych uwag i wniosków jakie nasuwają się w trakcie analizy

kosztów własnych w zakładzie, a które księgowość winna przekazywać kierownictwu produkcji, jest jeszcze niedostateczna. O to niektóre z zasadniczych niedociągnięć w pracy naszych zakładów, które wpłynęły na nie osiągnięcie w I kwartale br. planowanej obniżki kosztów własnych. Jeżeli już była mowa o naradach, to trzeba podkreślić, że spełniły one swoje zadanie. Przede wszystkim przybliżyły one problem obniżki kosztów własnych do kierownictwa zakładów, ujawniły szereg rezerw tkwiących w zakładach. Jednocześnie — co jest również b. ważne — wskazano na środki i metody przy pomocy których osiągnie się lepsze rezultaty na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych. Podejmowano także na naradach uchwały określające najbliższe zadania dla zarządów, przedsiębiorstw i zakładów, których realizacja winna być głównym zadaniem administracji zakładów, organizacji partyjnych i związkowych.

O MÓWILIŚMY pokrótce niektóre tylko problemy, występujące w przemyśle drobnym na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych oraz sytuację jaka istnieje obecnie. Zastanówmy się teraz gdzie tkwią główne źródła obniżki kosztów własnych w naszym przemyśle?

Podstawowymi dźwigniami obniżki kosztów własnych są wzrost wydajności pracy, prawidłowo ujęty i realizowany system oszczędzania oraz właściwa gospodarka materiałowa. Chcąc więc obniżyć koszty własne, winniśmy skoncentrować swoją uwagę na zapewnieniu stałego wzrostu wydajności pracy, na nieustannych, codziennych wysiłkach w kierunku oszczędzania surowców, a zwłaszcza drzewa i metali kolorowych, paliwa, materiałów pomocniczych oraz na opracowaniu i przestrzeganiu norm zużycia surowca i form kontroli nad całokształtem gospodarki materiałowej w zakładzie. Warunkiem ciągłego wzrostu wydajności pracy jest rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wprowadzanie i rozwijanie nowych przodujących metod pracy oraz stwarzanie warunków dalszego rozwoju racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Trzeba jednakże stwierdzić, że zarówno na naradach aktywny w sprawie obniżki kosztów własnych jak i na konferencjach partyjno-ekonomicznych zorganizowanych w m-cu czerwcu, wpływ wydajności pracy na obniżenie kosztów własnych był słabo akcentowany. Dlatego też zadaniem administracji zakładów, organizacji partyjnych i związkowych jest rozwinąć szeroką pracę organizatorską w kierunku pogłębienia współzawodnictwa pracy — upowszechnienia nowych metod pracy jak ruch korabielniokowców, szybkościowe skrawanie metali, inicjatywę Saja w sprawie likwidacji braków i poprawy jakości produkcji, inicjatywę Klaji w dziedzinie oszczędnego używania surowców, które w naszym przemyśle rozwijają się jeszcze zbyt wolno.

Na koszty własne w przemyśle składają się dwa podstawowe elementy to jest koszty osobowe, obejmujące płace robotników i pracowników oraz różne świadczenia dla nich i koszty rzeczowe obejmujące zużycie surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i inne.

K OSZTY materiałowe w naszym przemyśle stanowią decydujący udział w całości kosztów. Tak więc walka o zmniejszenie zużycia surowców, materiałów, paliwa, narzędzi na jednostkę produkcji, rozstrzyga w dużym stopniu o wykonaniu obniżki kosztów. A trzeba stwierdzić, że sprawami tymi nasze zakłady nie zajmowały się dostatecznie. Spotykamy w wielu zakładach częste fakty marnowania w karygodny sposób poważ-

nych ilości cennego surowca i materiałów na skutek niedbałego magazynowania, wydawania nadmiernych ilości surowca do produkcji w rezultacie braku opracowanych norm zużycia surowca, braku kontroli zużycia surowców i produkowania nadmiernej ilości braków. Taką niedbałą gospodarką występuje na przykład w Poznańskich Zakładach Metal. i Emalierni, gdzie stwierdzono, że rury i blachy znajdują się w pomieszczeniach niezabezpieczonych, a pobieranie materiałów do produkcji następuje bez wiedzy magazyniera. Na „wolnym powietrzu“ znajduje się obok węgla, opakowań i złomu 7 lodówek niewykończonych. Balony szklane stoją na placu niezabezpieczone, a ubytek ich jest coraz większy.

W Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi wydaje się np. do produkcji lakier bez żadnej kontroli po prostu kto i ile potrzebuje to bierze. Nie ma ustalonych żadnych norm zużycia tego surowca. Trzeba powiedzieć, że przy takim pobieraniu surowca, codziennie marnuje się przy rozlewie duża ilość lakieru i terpentyny, a kierownictwo zakładu nie reaguje na to i nie widzi możliwości zmiany tego stanu. (Czy to aż takie trudne towarzysze z Wytw. Sprzętu Sportowego Łódź?) O tym, jak u nas często wygląda ustalanie norm zużycia surowca mogą świadczyć następujące przykłady: wartość materiału bezpośredniego na jedną parę nart klejonych w Wytw. Sprzętu Sportowego Łódź wynosi 22,41 zł, a w Połudn. Zakł. Przem. Sport. w Bielsku 31,75 zł. Podobnie duża różnica jest przy produkcji kajaków w Stoczni Gdańskiej i Krakowskiej gdzie Stocznia Krakowska znacznie przekracza ustalone koszty materiałów bezpośrednich. Zarząd Przem. Sportowego winien te fakty przeanalizować i ustalić prawidłowo normy materiałowe na tę samą produkcję.

W wielu zakładach przemysłu drobnego nie ma w ogóle opracowanych norm zużycia materiałów na jednostkę produkcji. Dotyczy to również spółdzielczości pracy. W takim stanie — bez uporządkowania tych spraw trudno mówić o zorganizowanej walce o obniżkę kosztów własnych produkcji.

N IE osiągnęliśmy jeszcze zasadniczego przełomu w dziedzinie poprawy jakości produkcji. A przecież jakość produkcji posiada również duży wpływ na kształtowanie się kosztów. W niektórych zarządach i zakładach jakość produkcji w I kwartale br. uległa pogorszeniu w porównaniu z wynikami osiągniętymi w IV kwartale ub. roku. Tak np. w zarządzie Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego koszt braków podniósł się o 29% w tym okresie. Szczególnie duże straty na skutek produkowania braków ponoszą odlewnie w tym Zarządzie.

Nie lepiej przedstawia się sprawa jakości odlewów w zakładach podległych Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Również i Zarząd Przemysłu Sportowego, a zwłaszcza w produkcji drzewnej obniżył jakość produkcji w br. (IV kwartał 53 r. I gatunek stanowił 75,9%, a w I kwartale br. już tylko 72,8%). Duże straty na skutek produkcji złej jakości poniósł przemysł terenowy materiałów budowlanych (8,3 mln. zł w roku 53). Szczególne zaniedbania występują w województwach: kieleckim, poznańskim i krakowskim.

Z podanych wyżej kilku przykładów — które nie są odosobnione — widać jak wielkie możemy uzyskać oszczędności jeżeli będziemy podnosili systematycznie jakość produkowanych wyrobów. Dlatego też sprawa walki o wyższą jakość produkcji, o wyeliminowanie braków powinna być traktowana przez kierownictwo na równi

z innymi ważnymi problemami i powinna stanowić część składową codziennej pracy naszego kierownictwa i załóg.

W walce o lepszą jakość produkcji zarządom, przedsiębiorstwom i zakładom musi okazać większą pomoc ministerstwo i podległe mu centrale spółdzielcze. A że taką pomoc można okazać, świadczy przykład powziętych ostatnio przez resort środków zmierzających do wydatnego podniesienia jakości produkowanych u nas mebli.

Duże rezerwy tkwią również w organizacji pracy w zakładach. Nierzadkie są fakty przestojów nieuzasadnionych, powstałych często na skutek złego funkcjonowania aparatu zaopatrzenia, na skutek braku rytmiczności produkcji. Nie wykorzystuje się w pełni czasu pracy w wielu zakładach, niedostatecznie przygotowujemy proces technologiczny i dokumentację techniczną na wprowadzaną produkcję. Potwierdzeniem wysuniętych tutaj zagadnień mogą być przykłady przekraczania ustalonego limitu godzin nadliczbowych, co przecież wynika z braku rytmiczności pracy wynikającej ze słabej organizacji pracy. Tak np. w skali Zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego limit godzin nadliczbowych przekroczony został w I kwartale br. o 400%. W Łódzkich Zakładach Przemysłu Sportowego ilość godzin nadliczbowych w I kwartale br. w porównaniu z IV kwartałem 53 r. wzrosła bardzo poważnie. Również w przemyśle ternowym materiałów budowlanych ilość godzin nadliczbowych jest bardzo duża (Szczecin, Lublin i inne). Kierownictwo administracyjne wszystkich szczebli nie wypowiedziało jeszcze kategorycznej walki stosowaniu pracy w godzinach nadliczbowych. A przecież tolerowanie tego stanu, jest jednocześnie tolerowaniem złej dyscypliny, braku rytmiczności produkcji niewykorzystania czasu pracy i złej organizacji pracy.

W BIEŻĄCYM roku ponieśliśmy duże straty z powodu niewłaściwej i nie na czas przygotowanej dokumentacji technicznej. W rezultacie tych zaniedbań nie wykonaliśmy wielu asortymentów potrzebnych dla rozwoju produkcji rolnej. Trzeba tu wymienić takie artykuły jak siewkarnie, kieraty, wozy gospodarskie, plugi i inne. Jak z tego wynika przemysł nasz nie wykonał zadań jakie w tej dziedzinie postawił przed nim II Zjazd Partii. Trzeba ażeby biura projektowe wykonujące dokumentację techniczną dla zakładów poprawiły swoją pracę i dostarczały na czas i odpowiednio wykonaną dokumentację techniczną, gdyż i od ich pracy zależy wykonanie planu przez zakłady.

Obok omówionych wyżej zagadnień, mających bezpośredni wpływ na obniżkę kosztów własnych produkcji istnieje jeszcze cały szereg innych rezerw, których wykorzystanie pozwoli na pełną realizację zadań w tej dziedzinie, postawionych przed drobnym przemysłem przez naszą Partię i Rząd. Wymienić należy chociażby niektóre z nich. Nie ulega wątpliwości, że sprawa lepszego wykorzystania surowców odpadowych, zwiększenia mechanizacji pracochłonnych robót (co dotyczy głównie przemysłu toriowego, gdzie wskaźnik mechanizacji wynosi zaledwie 20%) lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, odgrywać będzie poważną rolę w walce o obniżkę kosztów własnych.

Musimy także wzmocnić wysiłki w kierunku stworzenia lepszych warunków pracy, bytowych i socjalnych naszych załóg, w kierunku rozszerzenia szkolenia zawodowego i poprawienia jego wyników — bo przecież im lepiej przygotujemy kadry fachowców, tym szybciej wzrastać będzie wydajność pracy. Trzeba również lepiej roz-

stać ludzi w produkcji kierując się stopniem przygotowania pracownika do wykonania określonego zadania. Poważne oszczędności możemy uzyskać przez lepsze wykorzystanie transportu samochodowego i wewnątrzzakładowego. Często są fakty przelotu pustych samochodów, przeplacania za transport obcy.

Omówiliśmy wyżej kilka zasadniczych czynników, mających wpływ na obniżkę kosztów własnych. Należałoby się teraz zastanowić w jaki sposób zadania te realizować, jak organizacyjnie i technicznie przygotować się do systematycznej pracy w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych?

Podstawowym warunkiem osiągnięcia dobrych rezultatów w tej walce jest zapoznanie wszystkich pracujących ze sprawą obniżki kosztów własnych, ze składnikami kosztów własnych, jednocześnie wskazać gdzie i jak należy obniżać koszty na każdym stanowisku roboczym. Zadanie polega na tym, aby do tej walki wciągnąć całą załogę. Wymaga to dużej pracy propagandowej i organizacyjnej, wymaga aktywizacji kierownictwa zakładów i naszych organizacji partyjnych, związkowych i ZMP-owskich. Chodzi o to ażeby wszyscy w zakładzie troszczyli się o uzyskanie dobrych wyników ekonomicznych działalności swego zakładu. Trzeba stale i systematycznie wyrabiać wśród pracujących poczucie odpowiedzialności gospodarza za stan zakładu. Trzeba żeby zadania w dziedzinie walki o obniżenie kosztów traktowane były jako swoje własne leżące w interesie nas wszystkich — bo przecież im bardziej obniżymy koszty własne, tym lepsze stworzymy warunki dla dalszych obniżek cen i podniesienia realnych płac.

DUŻĄ rolę odgrywać będzie doprowadzenie zadań obniżki kosztów do każdego stanowiska roboczego. Trzeba również wzmocnić rolę głównych księgowych w zakładach. Nie powinni oni ograniczać się tylko do rejestrowania istniejącego stanu w zakładzie, ale brać także aktywny udział w tej walce. Trzeba aby księgowość wzmocniła kontrolę wydatkowania finansów i środków materiałowych na produkcję i stale bieżąco informowała kierownictwo zakładu, organizację partyjną i załogę o kształtowaniu się kosztów własnych, o przebiegu i wynikach wykonania planu obniżki kosztów własnych.

Ważną sprawą będzie tutaj prawidłowe i na czas przygotowana analiza kosztów. Zadaniem kierownictwa administracyjnego i technicznego jest wykorzystywanie tych analiz, uwag i wniosków księgowości dla szybkiej poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych w produkcji. Wspominaliśmy już o tym, że w ostatnim okresie odbyło się szereg narad na różnych szczeblach w sprawie obniżki kosztów własnych i że na tych naradach podjęto wiele cennych uchwał wskazujących na istniejące w zakładzie rezerwy. Nie wolno nam zaprzepaścić tego dorobku. Kierownictwo zakładów i zarządów powinno stworzyć wszystkie warunki dla pełnej realizacji tych uchwał i wniosków. Podstawowym warunkiem ich pełnej realizacji jest przemyślana i dobrze zorganizowana kontrola wykonania, do której winno przystąpić się zaraz na drugi dzień po podjęciu uchwały; dobra organizacja kontroli wymaga przygotowania planu działania i określenia realnych zadań dla każdego stanowiska roboczego. Kontrola powinna być prowadzona codziennie przez majstrów, brygadzystów, grupy partyjne i związkowe. Kierownictwo zakładów i zarządów winno co pewien okres zbierać się i oceniać jak realizowane są ustalone zadania w dziedzinie obniżki kosztów własnych, a w miarę potrzeby przedsięwziąć środki i okazać jak największą pomoc robotnikom w pełnym wykonaniu za-

dań. Należy także rozwinąć propagandę pogładową w zakładzie i przy jej pomocy oddziaływać na wykonanie planu. Wymiana dobrych doświadczeń pokazywanie osiągnięć produjących ludzi w zakładzie, omawianie braków i niedociągnięć na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych jest również bardzo ważną sprawą. Koniecznym staje się także zwiększenie pomocy personelu inżynierskiego i technicznego dla robotników w wykonywaniu zadań, jakie przypadają im w udziale.

NIE wyczerpaliśmy tutaj wszystkich środków i form walki o osiągnięcie i przekroczenie zadań na odcinku obniżki kosztów własnych. Niemniej jednak prawidłowa i pełna realizacja tych uwag i wniosków będzie miała znaczny wpływ na rezultaty tej walki oraz przybliży problem kosztów własnych do naszego kie-

rownictwa i załóg. Zadanie jakie postawił przed nami II Zjazd naszej Partii w dziedzinie coraz szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, głównie drogą obniżki kosztów własnych wymaga od nas wszystkich stałego, zorganizowanego wysiłku, wymaga uporczywej pracy ze strony całego aktywu gospodarczego, partyjnego i związkowego, wymaga całkowitego zerwania z niewłaściwym stosunkiem do zagadnień obniżki kosztów własnych, poznania tych zagadnień i wprowadzenia jak najbardziej racjonalnej gospodarki powierzonymi nam środkami. Lepsza i oszczędniejsza gospodarka, stałe obniżanie kosztów własnych produkcji pozwoli nam na nagromadzenie środków niezbędnych dla ciągłej i szybkiej poprawy stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Wykonanie planu obniżki kosztów własnych

ANALIZA wyników działalności gospodarczej naszego Ministerstwa za I kw. br. wykazała szereg niedociągnięć. Jakkolwiek plan produkcji przemysłu drobnego w cenach niezmiennych i bieżących został wykonany, to jednak brak pełnego wykonania zadań w zakresie produkcji towarowej, asortymentu, a zwłaszcza w zakresie obniżenia kosztów własnych — jest bezpośrednią przyczyną tego, że podsumowanie wyników naszej działalności za ten okres wypadło bardzo niekorzystnie.

Narodowy Plan Gospodarczy na 1954 r. postawił przed społecznym przemysłem drobnym zadanie wygospodarowania sumy 880 mln. zł, przy czym z sumy tej na I kwartał przypada 165 mln. zł. Zadania te — w świetle sprawozdań bilansowych za I kw. zostały wykonane tylko w wysokości około 30%. Stąd też okresy następne winna cechować szczególnie wzmożona walka o obniżenie kosztów własnych, celem wykonania zaległości I kw. i wygospodarowania poza ustalonymi dla tych okresów zadaniami — dodatkowej obniżki w wysokości co najmniej 115 mln. zł. Na niekorzystne ukształtowanie się wyników w zakresie planu obniżenia kosztów własnych całego Ministerstwa wpłynęło przede wszystkim niewykonanie tych zadań w pionie spółdzielczym. Poza Krajowym Związkiem Branżowym Sp-ni Sprzętu Medycznego wszystkie centrale spółdzielcze wykazują poważne zaległości, w szczególności zaś Centrala Spółdzielni Inwalidów i Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, które to centrale nie tylko nie wykonały swych zadań, ale nawet przekroczyły poziom kosztów z 1953 r.

Znaczenie lepiej przedstawia się wykonanie planu obniżenia kosztów własnych w pionie państwowym, który jako całość zadania I kw. wykonał. Niemniej jednak takie Zarządy, jak: Wyrobów Metalowych, Sprzętu Gospodarskiego, Wyrobów Blaszanych, Sprzętu Medycznego, Chemicznego i Muzycznego oraz Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych — w przekroju wszystkich województw — planu obniżenia kosztów własnych nie wykonały.

Podobną sytuację notujemy na odcinku obrotu towarowego, gdzie — w ramach „Spółnoty Pracy“ — na szczeblu hurtu w limicie kosztów utrzymały się jedynie Oddziały w Poznaniu, Radomiu i Gdańsku, natomiast na szczeblu detalu zadowalające wyniki wykazują tylko Oddziały w Poznaniu, Białymstoku, Szczecinie, Wrocławiu i Krakowie. Wprawdzie sprawozdawczość terminowa za 5 miesięcy wykazuje w obrocie towarowym pewną poprawę, jednak wyniki naszego przemysłu nie wykazują tendencji lepszego wykonania zadań; lecz wprost prze-

ciwnie — daje się zauważyć wzrost kosztów produkcji w stosunku do I kw., co szczególnie jaskrawo występuje w PTMB.

Jak z tego wynika wykonanie zadań rocznych w zakresie obniżki kosztów własnych jest zagrożone. W tych warunkach należy dać odpowiedź na pytanie, jakie są przyczyny tego stanu rzeczy i jakie należy zastosować środki, aby zadanie obniżki kosztów wykonać.

Już analiza wykonania zadań oszczędnościowych na 1953 r. wykazała, iż osiągnięte wyniki — mimo przekroczenia planu obniżki kosztów — są niezadowalające. Uzyskane efekty ekonomiczne były w pewnym stopniu funkcją szeregu przypadkowych, niezależnych od przedsiębiorstwa przyczyn oraz w przeważającej mierze osiągnięte zostały na skutek wykrycia łatwych do wykorzystania rezerw, wynikających z nieuporządkowania w 1952 r. wielu podstawowych odcinków działalności przemysłu drobnego. Do tych ostatnich zaliczyć należy przede wszystkim wprowadzenie na szereg wyrobów dokumentacji technicznej, ujednolicenie stawek plac, znacznie uporządkowanie zagadnienia zaszerzegowania pracowników, polepszenie struktury zatrudnienia, zaostrenie dyscypliny pracy itp. Rezerwy te — wykorzystane z reguły na skutek usprawnień organizacyjno-administracyjnych wprowadzanych drogą zarządzeń władz nadrzędnych — pozwoliły z łatwością wykonać — zadania 1953 roku. Osiągnięte jednak wyniki w małym tylko stopniu zawdzięczać należy świadomej i planowej pracy przedsiębiorstw. Zagadnienie walki o obniżkę kosztów własnych nie było doprowadzone do załóg robotniczych; nie prowadzono też w tym kierunku właściwej akcji uświadamiającej tzn. nie stworzono warunków wciągnięcia do walki o obniżkę kosztów własnych szerokiego aktywu załóg fabrycznych i personelu kierowniczego, w szczególności inżyniersko-technicznego.

Niewątpliwie ten stan rzeczy spowodował niewykonanie nałożonych na I kw. br. zadań w zakresie obniżki kosztów własnych, zważywszy, że w znacznym stopniu wyczerpały się łatwe do wykorzystania rezerwy przy jednoczesnym częściowym uporządkowaniu zagadnienia cen, zaostreniu dyscypliny asortymentowej i wymogów odnośnie jakości produkcji oraz występujących trudnościach w realizacji planu produkcji.

Ministerstwo nasze — zgodnie z wytycznymi KC PZPR oraz Prezesa Rady Ministrów — rozpoczęło z końcem miesiąca mają długofalową akcję, mającą na celu pogłębienie i unormowanie walki o obniżkę kosztów własnych. Podjęta akcja już w pierwszej fazie wykazała

z jednej strony szereg braków i niedociągnięć dotychczas występujących i hamujących obniżkę kosztów własnych, z drugiej zaś strony wykazała istnienie poważnych rezerw, których wykorzystanie zabezpieczyć może wykonanie a nawet przekraczanie zadań planowych. Najistotniejszym jednak efektem zorganizowanych konferencji partyjno-ekonomicznych i narad roboczych jest zaktywizowanie w wielkim stopniu załóg robotniczych i umasowienie walki o obniżenie kosztów własnych.

We wszystkich niemal przypadkach stwierdzono w wyniku narad, że zadania w zakresie obniżki kosztów własnych wyrażone w złotych i procencie nie mogą być realizowane na skutek braku konkretnego planu działania. Na przykład: Gdańskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w następujący sposób „sprecyzowały“ zadania rzeczowe w operatywnym planie obniżki kosztów na I kwartał: 1) zwiększenie wydajności pracy, 2) pełne wykorzystanie parku maszynowego, 3) stosowanie surowców zastępczych.

Taki plan, nie precyzujący, w wyniku czego, na jakich operacjach i w jakim terminie nastąpić winien np. wzrost wydajności nie wskazuje kierunków działania załogi i nie gwarantuje wykonania zadań planowych. Właściwie natomiast opracowany plan zabezpieczy wykonanie planu obniżenia kosztów własnych, a nawet wskaże rezerwy umożliwiające jego przekroczenie, jak to miało miejsce w Zarządzie Przemysłu Maszynowego. Zarząd ten dla 12 przedsiębiorstw miał zaplanowaną na 1954 r. obniżkę kosztów w wysokości 3.020 tys. zł. Przeprowadzona analiza w 9 tylko przedsiębiorstwach wykazała możliwości wygospodarowania ponad plan 1.300 tys. zł dodatkowej oszczędności.

Gospodarka materiałowa jest decydującym czynnikiem, wpływającym na obniżenie kosztów wytwarzania. Koszty materiałów stanowią bowiem około 50% całości kosztów własnych w naszym przemyśle, a przez zmniejszenie zużycia surowców na jednostkę wyrobu przemysł nasz powinien osiągnąć około 40% całej sumy planowanych oszczędności. Wynika z tego, że w każdym dniu pracy przemysł drobny winien na skutek obniżenia kosztów materiałowych wygospodarować dla gospodarki narodowej przeszło milion złotych.

Narady poświęcone walce o obniżkę kosztów własnych wykazały, że na tym odcinku w szeregu przedsiębiorstw sytuacja uległa w stosunku do roku ubiegłego pogorszeniu. I tak na przykład w Zarządzie Przemysłu Okuć i Wyrobów z Drułu wartość zużycia surowca odpadkowego wynosiła w 1953 r. 1.250 tys. zł, a w I kw. br. tylko 39 tys. zł, co świadczy wyraźnie o tendencji ucieczki od stosowania surowców zastępczych i odpadkowych. Także w zakresie stosowania norm zużycia zanotowano szereg nieprawidłowości, czego dowodem może być chociażby używanie do produkcji szaf 3-drzwiowych przez spółdzielnię „Dąb“ w Osławiu Wlkp. tarcicy o 10% więcej niż to przewiduje norma.

Są jednak takie przedsiębiorstwa, które w trosce o wykonanie swoich zadań umieją wykorzystać istniejące rezerwy i tak kierować swoją działalnością, iż wykonanie planu obniżenia kosztów własnych nie nasuwa wątpliwości. Do takich przedsiębiorstw należy m. in. Bielska Fabryka Maszyn, w której np. przez zastąpienie przy produkcji armatury mosiądzu żeliwem, bez pogorszenia jakości wyrobów, osiągnięto oszczędności przeszło 2.740 kg mosiądzu. Podobnie pracuje Sp-nia Inwalidów w Grójcu, gdzie dzięki wykonaniu około 50% produkcji z resztek uzyskano obniżkę kosztu własnego np. koszul: sportowej z 45 na 39 zł, nocnej damskiej z 67 na 52 zł.

Przeprowadzone narady wykazały z jednej strony dotychczasowe niedociągnięcia, z drugiej zaś strony wskazały na wielkie możliwości istniejące w zakresie obniżki kosztów na tych odcinkach. I tak np. w Cieszyńskich Zakładach Mechanicznych, podległych Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych, zmniejszyło się zaakordowanie robót w bieżącym roku o 12,5%, a w Bielskiej F-ce Maszyn na skutek wcześniejszego zatrzymania maszyn o 15 — 20 minut przed końcem zmiany stracono w ciągu roku 18 tysięcy roboczo-godzin. Rozpoznanie tego rodzaju niedociągnięć i wyciągnięcie z nich właściwych wniosków pozwoli niewątpliwie zwiększyć wydajność pracy, a tym samym obniżyć koszty własne produkcji. Stwierdzono jeszcze w ostatnim czasie przypadki wprowadzania istotnych usprawnień, a więc i zmian warunków pracy bez aktualizacji norm czasowych. W tych wszystkich przypadkach ogólnospołeczne korzyści płynące z postępu technicznego stały się udziałem nielicznej i przypadkowej grupy pracowników. W Poznańskich Zakładach Armatury Przemysłu Terenowego na skutek braku dostosowania do aktualnych warunków — zmieniających drogą usprawnień norm pracy — efekty ekonomiczne postępu technicznego zostały zmniejszone o przeszło 92 tys. zł.

Można by tu wiele jeszcze podać przykładów złej pracy naszych przedsiębiorstw na odcinku niewłaściwej organizacji pracy, braku odpowiedniego przygotowania produkcji, wykorzystania mocy produkcyjnej, złej jakości wyrobów, czy też zamrażania środków obrotowych w wyniku nagromadzenia ponadnormalnych remanentów surowców i wyrobów gotowych. Dzięki przeprowadzonej w ostatnich dwóch miesiącach pierwszej na szeroką skalę akcji uświadamiającej i doprowadzeniu do załóg robotniczych zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych, potrafiły wszystkie nasze przedsiębiorstwa wskazać na ogromne możliwości prowadzenia racjonalnej i oszczędnej gospodarki. Dla przykładu: W Bielskiej F-ce Maszyn w okresie pierwszych 5 miesięcy br. wpłynęło 31 wniosków racjonalizatorskich, a w okresie przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej zostało zgłoszonych 175 wniosków racjonalizatorskich i projektów usprawnień. Wnioski zostały złożone przez przeszło 50% załogi. Podobne zjawisko zanotowano na wszystkich bez wyjątku konferencjach partyjno-ekonomicznych i na większości narad w sprawie kosztów. Potwierdza to w pełni twierdzenie, że wykonanie planu obniżenia kosztów własnych będzie możliwe tylko w warunkach zainteresowania tym zagadnieniem całych załóg oraz wówczas, gdy walka o obniżenie kosztów własnych prowadzona będzie przy czynnej pomocy organizacji partyjnych i związkowych.

Trudno jeszcze w tej chwili dokładnie określić jakie wyniki dadzą konferencje partyjno-ekonomiczne i narady. Jedno nie ulega jednak wątpliwości, że realizacja podjętych uchwał w decydujący sposób wpłynie na wykonanie zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych.

Należy jednak podkreślić, że prowadzenie walki o obniżenie kosztów zależeć będzie od planowego kontynuowania podjętej akcji w dotychczasowej formie oraz od systematycznej i stałej kontroli wykorzystania ujawnionych rezerw i realizacji podjętych w tym zakresie uchwał. Tak podjęta walka o obniżkę kosztów daje gwarancję realizacji uchwał II Zjazdu PZPR i przyspieszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Leonard Skutecki

Aktualne zadania księgowości

ZALOŻONE w Planie 6-letnim zadanie obniżenia kosztów własnych produkcji nie zostało w okresie ubiegłych 4 lat wykonane. W wyniku dokonanej analizy w tym zakresie II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed gospodarką narodową zadania wygospodarowania 20 miliardów zł w ciągu lat 1954 — 1955. Wygospodarowanie tej sumy — to nieodzowny warunek podniesienia w ciągu tych 2 lat stopy życiowej mas pracujących.

Towarzysz Bierut w swoim głównym referacie sprawozdawczym na II Zjeździe PZPR powiedział:

„A więc zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu polskiego w ciągu 4 lat Planu Sześcioletniego musi brzmieć jako kategoryczny i nieodwołalny nakaz partyjny: skoncentrować całą uwagę na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji i traktować lekceważący i niedbały stosunek do tych spraw jako wręcz karygodną i antypartyjną praktykę.“

Ten kategoryczny i nieodwołalny nakaz rozbrzmiewa dziś na całym froncie gospodarki narodowej, a nieodzownym warunkiem jego realizacji jest stała, codzienna kampania o pogłębienie systemu oszczędnościowego na wszystkich odcinkach naszej pracy. Ten kategoryczny i nieodwołalny nakaz dotyczy nas wszystkich, pracowników gospodarki narodowej, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy. Dotyczy robotników i brygadzystów, majstrów i techników, inżynierów, księgowych i dyrektorów, partyjnych i bezpartyjnych.

„Głos Pracy“ w nr 161 z dnia 8 lipca br. w ankiecie pt. „Co zrobię, by wygospodarować 20 miliardów zł“ tak formułuje zadania w tym zakresie:

„Po to, by wygospodarować wielką sumę 20 miliardów zł, trzeba prowadzić stałą ewidencję kosztów własnych produkcji i wygospodarowanych sum, trzeba stale wiedzieć — i stale informować załogę — co w naszym zakładzie podnosi koszty własne, ile wygospodarowaliśmy, ile musimy w najbliższym okresie wygospodarować, co stoi na przeszkodzie obniżeniu kosztów własnych i co zrobić, by przeszkody te usunąć.“

Z powyższego sformułowania wynikają w najogólniejszym zarysie zadania dla aparatu księgowości. Chcąc mówić o zadaniach aparatu księgowości w walce o obniżkę kosztów własnych, należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda w naszym resorcie realizacja zadań planowych na tym odcinku.

Zadania planowe w zakresie obniżki kosztów własnych w I kwartale br. wynosiły dla całego resortu 165 milionów zł, a wykonanie ich wyraziło się zaledwie cyfrą 50 milionów zł, a więc wykonaliśmy w I kwartale br. zaledwie 30% planu obniżki kosztów własnych, pozostając dłużni gospodarce narodowej 115 milionów zł. Trzeba pamiętać przy tym, że zadania w następnych kwartałach progresywnie wzrastają, przy czym w skali rocznej resort, zgodnie z planem, powinien wygospoda-

rować 800 milionów zł przy wskaźniku obniżki kosztów 5,6%.

Nie ulega wątpliwości, że obniżka kosztów własnych nie powstaje w księgowości, że na jej osiągnięcie posiada decydujący wpływ pion techniczno-produkcyjny, że powstaje ona przede wszystkim w warsztacie produkcyjnym. Niemniej jednak musimy zdać sobie sprawę, że aparat księgowości w walce o obniżkę kosztów własnych spełnia rolę bardzo poważną.

Księgowość nasza, poprzez prowadzenie bieżącej ewidencji zdarzeń gospodarczych, dostarcza kierownictwu danych liczbowych, dotyczących wykonawstwa zadań planowych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. Księgowość, wspólnie z właściwymi komórkami funkcjonalnymi przedsiębiorstwa, analizuje poszczególne wskaźniki ekonomiczne wynikające z danych liczbowych i na tej podstawie opracowuje i przedstawia kierownictwu konkretne wnioski, zmierzające do uzyskania poprawy w gospodarce przedsiębiorstwa, które to wnioski powinny być przedmiotem specjalnej narady aktywu kierowniczego i całej załogi przedsiębiorstwa.

Widzimy więc, że od stanu i jakości ewidencji księgowej, od jakości danych liczbowych, zależy w decydującej mierze ocena wykonania zadań planowych, wyciągnięcie wniosków i podejmowanie decyzji oraz wydawanie operatywnych zarządzeń w zakresie realizacji tych zadań.

ZASTANÓWMY się trochę nad stanem i jakością księgowości w naszym resorcie.

Trzeba stwierdzić, że aparat księgowości naszego resortu uzyskał poważne osiągnięcia. Wyrazem tych osiągnięć jest m. in. likwidacja zaległości i zaniedbań lat ubiegłych, pełne przedstawienie się całego aparatu na stosowanie postępowych form i metod pracy oraz sporządzenie za rok 1953 bilansów rocznych w obowiązujących terminach w 99,7% i to bilansów jakościowo o wiele lepszych, niż za rok 1952.

Mimo tak poważnych osiągnięć trzeba jednak stwierdzić, że stan naszej księgowości w roku bieżącym przedstawia sporo do życzenia.

Wskazują na to wyniki przeprowadzonej przez Departament Księgowości w maju i czerwcu br. akcji lustracyjnej w 90% przedsiębiorstw państwowych w zakresie badania prawidłowości zapisów w rejestrach i analityce kosztów za 1954 r.

Z ogólnej klasyfikacji dokonanej na podstawie wspomnianej akcji lustracyjnej wynika, że zaledwie 10% jednostek prowadzi księgowość bieżącą w sposób właściwy, 50% jednostek posiada księgowość na poziomie przeciętnym, a 40% na poziomie złym, przy czym najlepszy stan zanotowano w przedsiębiorstwach podległych Zarządowi Przemysłu (poziom dobry i przeciętny łącznie wynosi 67%) a najgorszy w przedsiębiorstwach terenowego przemysłu materiałów budowlanych, które w 50% reprezentują poziom zły.

Dane powyższe wskazują, że po osiągnięciach w akcji bilansowej za rok 1953 nastąpiło wydatne osłabienie tempa naszej pracy, którą musimy wzmoczyć natychmiast, aby najpóźniej do końca III kwartału br. uzyskać stan zadowalający we wszystkich jednostkach.

Zakres zadań aparatu księgowości, zwłaszcza w świetle obecnego, na ogół nie zadowalającego stanu, oraz

w obliczu rozpoczętej kampanii o obniżkę kosztów własnych, jest tak rozległy, że trudno potraktować go w szczupłych ramach artykułu. Dlatego też w dalszej jego części ograniczymy się do wyliczenia najpilniejszych zadań, jakie stoją w tej chwili przed aparatem księgowości naszego resortu.

NAJPILNIEJSZE zadanie — to natychmiastowe podjęcie przez głównych księgowych i kierownictwo środków zmierzających do zabezpieczenia bieżącego prowadzenia księgowości i prawidłowego rozliczania kosztów w jednostkach zaniedbanych względnie zagrożonych. *Jako zasadę i bezwzględny nakaz należy przyjąć, że nie może być w naszym resorcie ani jednego przedsiębiorstwa, które na koniec III kwartału br. nie posiadałoby bieżąco prowadzonej księgowości (bez zaległości).*

Następny postulat wiążący się ściśle z powyższym zadaniem — to skrócenie co najmniej o 5 dni terminu złożenia sprawozdawczości bilansowej za III kwartał br. Ze postulat ten jest realny, świadczą o tym zobowiązania w zakresie skrócenia terminu złożenia sprawozdań bilansowych za II kwartał br. podjęte dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej przez znaczną część przedsiębiorstw i jednostek nadrzędnych.

Równocześnie należy podjąć niezwłocznie na wszystkich szczeblach organizacyjnych (przedsiębiorstwo, jednostka nadrzędna) prace zmierzające do usprawnienia działalności komórek księgowo-finansowych i oparcia prac w tych komórkach o harmonogramy.

Podstawowym zagadnieniem w zakresie uzyskania danych na odcinku systematycznego i właściwego ujmowania efektów oszczędnościowych jest zagadnienie dokumentacji warsztatowej. Główny księgowy przedsiębiorstwa, wspólnie z kierownictwem, musi bezwzględnie czuwać nad tym, aby niezwłocznie wprowadzić w przedsiębiorstwie odpowiednią dokumentację warsztatową i dopilnować prawidłowego jej funkcjonowania.

W zakresie analizy ekonomicznej nastąpić musi zdecydowany przełom. Analizę ekonomiczną sporządzać musi każde przedsiębiorstwo. Sporządza ją główny księgowy przy ścisłym współudziale kierowników zainteresowanych komórek przedsiębiorstwa. Wyniki analizy muszą być obowiązkowo omawiane na naradach wytwórczych językiem zrozumiałym dla robotnika.

Główni księgowi, wspólnie z kierownictwem przedsiębiorstw, muszą przystąpić natychmiast do uporządkowania zaniedbanej dotychczas gospodarki materiałowej — zarówno w zakresie udokumentowania, ewidencji, jak i właściwego magazynowania.

Następne zadanie — to likwidacja w ciągu III kwartału br. zapasów ponadnormatywnych, materiałów i wyrobów gotowych oraz robót w toku co najmniej do wysokości ustalonej właściwymi zarządzeniami.

Należy podjąć stałą i systematyczną pracę nad pogłębieniem dyscypliny finansowej w całym tego słowa znaczeniu oraz zlikwidować należności przeterminowane i występujące jeszcze nągminnie zjawisko „samofinansowania“.

NIEODZOWNYM warunkiem właściwej realizacji zadań, stojących przed aparatem księgowości, jest pełne wykonywanie praw i obowiązków głównego księgowego. Aparat rewizyjny jednostek nadrzędnych powi-

nien kontrolować wykonywanie praw i obowiązków głównych księgowych w przedsiębiorstwach, a kierownictwo jednostek nadrzędnych — wyciągać konsekwencje w stosunku do kierownictwa i głównych księgowych tych przedsiębiorstw, które nie honorują w pełni uchwały Rady Ministrów o prawach i obowiązkach głównych księgowych.

Należy w całej ostrości postawić zagadnienie pełnej odpowiedzialności głównych księgowych za stan oraz jakość księgowości i sprawozdawczości oraz stan gospodarki przedsiębiorstwa. Musimy raz na zawsze skończyć z brakoróbstwem w księgowości i sprawozdawczości. Główny księgowy powinien być w każdej chwili przygotowany na to, że musi wylegitymować się, co zrobił konkretnego na odcinku przeciwstawienia się złej gospodarce, akceptowania niezgodnej z przepisami dyspozycji itp.

Gwarancją właściwej realizacji zadań aparatu księgowego jest ciągle podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników. Konieczne staje się wprowadzenie obowiązku stałego doszkalania pracowników — zarówno nowoangażowanych, jak i dotychczas zatrudnionych. Najwłaściwszą formą szkolenia będzie w danym przypadku szkolenie wewnątrzzakładowe, które powinien organizować główny księgowy w porozumieniu z kierownictwem, obejmując tym szkoleniem, oprócz pracowników księgowo-finansowych, także pracowników innych komórek organizacyjnych współpracujących z księgowością.

W realizacji naszych zadań pomoże nam niewątpliwie rozwijające się coraz bardziej współzawodnictwo pracy księgowych, które należy umasowić i pogłębić oraz oprzeć na nowych formach, polegających na włączeniu się aparatu księgowo-finansowego do ogólnego współzawodnictwa pracy na zakładach. Ta forma współzawodnictwa przyczyni się do ściślejszego powiązania pracowników księgowo-finansowych z całą załogą i lepszego wykonywania zadań przez komórki księgowo-finansowe.

Aby aparat księgowo-finansowy w przedsiębiorstwach funkcjonował właściwie, konieczna jest należyta opieka i kontrola ze strony jednostek nadrzędnych, które nie wykonywały dotychczas swych obowiązków w tym zakresie. Jednostki nadrzędne muszą jak najszybciej reaktywować aparat instruktorów rachunkowości i wzmoczyć akcję lustracyjną i inspekcyjną w terenie. Główny księgowy jednostki nadrzędnej powinien więcej niż dotychczas, przebywać w terenie. Należy przestawić dotychczasową pracę aparatu rewizyjnego na dokonywanie pełnych rewizji dokumentalnych zgodnie z zatwierdzonymi przez Ministerstwo planami rewizji.

Aparat księgowości naszego resortu wykona swoje zadania na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych, o ile w swej pracy codziennej stosować będzie zasady racjonalnego i bieżącego prowadzenia ewidencji, pokonując występujące tu trudności. Musimy zerwać z występującą jeszcze tu i ówdzie niezaradnością naszych głównych księgowych, musimy wypowiedzieć zdecydowaną walkę tzw. „obiektynym trudnościom“.

Przed nami stoi zadanie dokonania zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach naszej pracy. Aparat nasz musi dać kierownictwu instrument do walki o obniżkę kosztów własnych, musi się czynnie do tej walki włączyć — musi stanąć na czele tej walki.

Julian Frąckiewicz

Konferencje polityczno-ekonomiczne silnym orężem w pracy zakładów

MAMY już poza sobą konferencje partyjno-ekonomiczne odbyte z udziałem załóg naszych zakładów lub spółdzielni, poświęcone zagadnieniu obniżki kosztów własnych. Nie jest to zagadnienie błahe, gdyż w roku 1954 w porównaniu: z 1953 r. obniżka kosztów własnych ma wynieść w przemyśle o 3%, w budownictwie o 3,2%, w rolnictwie i leśnictwie o 5,3% więcej. Właściwe przeprowadzenie tej akcji związane jest ściśle z dalszym wzrostem wydajności pracy: w przemyśle o 6%, w budownictwie o 7,1%. Za tymi drobnymi zdawałoby się procentami kryją się w liczbach bezwzględnych olbrzymie sumy. Otóż w ciągu 1954/55 r. obniżka kosztów własnych ma dać naszej gospodarce 20 miliardów zł, z czego 2/3 ma wygospodarować sam przemysł socjalistyczny. Dla porównania przypomnijmy sobie, że dwie ostatnie obniżki cen wyniosły w skali rocznej 10,5 miliarda zł. Jeżeli pragnęlibyśmy szukać przykładów porównawczych, to możemy wyliczyć że np. obniżka kosztów własnych produkcji w przemyśle o 1,5% — to 105.000 izb mieszkalnych.

Konferencje poprzedzone były pracą uświadamiającą prowadzoną wśród załóg przez agitatorów, mających na zadanie wyjaśnianie celu konferencji partyjno-ekonomicznej, a więc mobilizowanie robotników do: przezwyciężenia istniejących niedomagań, dążenia do podniesienia pracy na wyższy poziom. Wyniki konferencji w wielu zakładach drobnego przemysłu nie były zadowalające, wykazały bowiem, że prace przedwstępne prowadzone były niewłaściwie. Robotnicy w dyskusji i zgłaszanych zobowiązaniach wykazywali często niezrozumienie zagadnienia lub pojmowali je w sposób bardzo zwężony. Dowodzi to, że zarówno kierownictwo zakładów, jak i aktyw polityczny oraz związkowy nie rozumieją jeszcze dokładnie na czym polega obniżka kosztów własnych, gdzie tkwią jej źródła zasadnicze.

A wiemy przecież, że warunkiem uzyskania w naszych zakładach planowanych oszczędności jest przede wszystkim lepsza, racjonalniejsza gospodarka surowcami, tworzywami i materiałami (w przemyśle równa się to 74% kosztów produkcji), a dalej właściwe kształtowanie się kosztów robocizny, ogólnofabrycznych i transportu (26% kosztów produkcji). Za tymi wyliczeniami kryją się takie źródła oszczędności, jak: np. wzrost wydajności pracy, likwidacja przerostów administracyjnych, zbędnych godzin nadliczbowych itd. Jak z tego wynika front walki jest bardzo szeroki, a zasięgiem swym obejmuje nie tylko robotników produkcyjnych, ale i pracowników administracji, finansowo - księgowych, magazynierów itp.

Jeżeli mówimy z załogą o konieczności systematycznego obniżania kosztów własnych, musimy jej wykazać na przykładzie, że każda złotówka zaoszczędzona w ten sposób trafia w ostatecznym wyniku do rąk człowieka pracy, a nie stanowi jak dawniej dodatkowego zysku kapitalisty. W 1953 r. strata z tytułu niewykonania planu obniżki kosztów własnych wynosiła 1,2 miliarda zł. Gdyby suma ta wpłynęła do kasy państwowej, wzrosłyby w br. o taką właśnie sumę nasze realne płace i powiększyłaby się nasza stopa życiowa.

Konferencje wskazują na błędy

Podkreśliśmy, że nie wszystkie konferencje polityczno-ekonomiczne przeprowadzone w zakładach drobnego przemysłu miały przebieg zadowalający. Trudno oczywiście zdawać sprawozdania ze wszystkich tych konferencji, dla przykładu jednak sięgniemy chociażby do dwóch: jednej

przeprowadzonej z pracownikami Włókienniczej Spółdzielni Pracy „Osnowa” w Łodzi i drugiej — z przedstawicielami załóg Stołecznych Zakładów Budowy Maszyn i Konstrukcji Lekkich.

W spółdzielni „Osnowa” usiłowano przeprowadzić zarówno w referacie jak i dyskusji dokładną analizę błędów popełnianych w okresie ubiegłym w stosunku do zagadnienia obniżki kosztów własnych. Wykazano więc, że na skutek dość mechanicznej rejestracji wzrostu lub spadku wskaźnika kosztów własnych, na skutek małej aktywności na tym odcinku zarówno kierownictwa spółdzielni, jak i podstawowej organizacji partyjnej oraz Rady Nadzorczej nie wykonano w „Osnowie” planu obniżki kosztów własnych w I kwartale br. (zaplanowano 3,8%, wykonano 2,1%). Tymczasem już okres przygotowawczy poświęcony przygotowaniu konferencji wykazał, że pracownicy spółdzielni widzą poważne a nie wyzyskane dotąd rezerwy na odcinku oszczędnościowym.

Ustalono więc, że niewykonanie planu produkcyjnego w I kwartale br. spowodowało wzrost kosztów wydziałowych o 35%. Aby zlikwidować ten stan rzeczy postanowiono: w przedzalni uruchomić w lipcu nową samoprąśnicę przy tej samej obsłudze zespołu zgrzeblarek co da dodatkowo 2.000 kg przędzy miesięcznie; w farbiarni — zwiększyć przelotowość farbowania surowców z 2.500 kg na 4.000 kg, co da 16.500 zł oszczędności miesięcznie. Podobne zobowiązania podjęli pracownicy wykończalni i tkalni. Ci ostatni przede wszystkim postanowili zmniejszyć notowany dotychczas u większości robotników procent odpadu wynoszący od 3 — 4% w stosunku do zużytego odpadu. Jest to wysoki procent odpadu, jeżeli się weźmie pod uwagę, że u przodujących robotników tego działu procent ten wynosi 1,5 — 2%.

Realizację tych postanowień zabezpieczono przeprowadzeniem właściwej organizacji pracy i bardziej celowym ustawieniem i wykorzystaniem maszyn.

Na konferencji w „Osnowie” na jeszcze jeden moment zwrócono uwagę, a mianowicie na jakość. Aby i na tym odcinku uzyskać właściwe efekty zainicjowano powstanie brygad jakościowo - oszczędnościowych.

A jaki przebieg miała druga konferencja partyjno-ekonomiczna przeprowadzona z udziałem aktywu robotniczego Stołecznych Zakładów Budowy Maszyn i Konstrukcji Lekkich?

Konferencja ta przeprowadzona z udziałem przedstawicieli partii, zw. zaw. i Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła była najsłabsza spośród 16 podobnych konferencji zorganizowanych przez przedsiębiorstwa podległe Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Tak referat jak i dyskusja nie ujawniły wszystkich błędów w pracy tych zakładów, a przecież nie należą one do rzędu najlepiej gospodarujących, jak to wynikało z gorzkich słów wypowiedzianych pod adresem ich działalności finansowej przez przedstawicielkę wydz. księgowości Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Zabierający głos w dyskusji najchętniej przechodzili na składanie sprawozdań z ostatniego kwartału z uwypukleniem momentów, które miały usprawnić niedociągnięcia produkcyjne zakładów (niewłaściwe, nieterminowe zaopatrzenie, niską jakość odlewów, powodującą powstawanie braków itp.). Na tym tle wyróżnili się dodatkowo niektórzy dyskutanci, jak np. majster z fabryki „Smok”, który wskazał na szkodliwe praktyki (lokalny patriotyzm zakładu) wykonywania na precyzyj-

nych tokarkach holców, śrub itd., które mogłyby być wykorzystane drogą kooperacji przez inny zakład na zwykłych rewolwerówkach. Jeden z mówców wskazał na istotny wpływ, jaki ma na obniżkę kosztów własnych zmechanizowanie pewnych czynności. Mianowicie zakład nr 15 produkuje rury dla górnictwa. Dotychczas mufy rozbijano ręcznie, obecnie czynności te zmechanizowano, co daje 15 tys. zł rocznie oszczędności.

Niezrozumieniem dróg prowadzących do obniżki kosztów własnych zakładowych było oświadczenie jednego z dyskutantów, że załoga jego zakładu wprowadziła leninowskie sobotniki. Inny znowu przedstawiciel brygady inżynierskiej złożył deklarację, że robotnicy z ZMP zobowiązali się do ułożenia 35 ton rur poza godzinami normalnej pracy.

Te niewłaściwości, niezrozumienie dróg wiodących do obniżania kosztów własnych wytknął wicemin. Mania w swych uwagach na temat dyskusji wskazując, że przecież już II Zjazd Partii dał wyraźne wskazówki jakimi sposobami należy uzyskiwać obniżkę kosztów własnych. Wicemin. Mania wskazał, że m. in. źródłem obniżki kosztów własnych jest właściwa gospodarka materiałowa (należy w przemyśle drobnym w większym stopniu uwzględniać odpady), inwestycje, walka z marnotrawstwem, stałe podnoszenie jakości i gatunkowości towarów, głębiej pojęte współzawodnictwo. W ogóle powinniśmy kierować się w naszych poczynaniach planem ciągłym, a nie dorywczym i stałe pamiętać o tym, za ile produkujemy.



Ogólnie można stwierdzić, że niewątpliwie konferencje polityczno - ekonomiczne spełniły zadania, jakim mają służyć. Niewątpliwie następne konferencje kwartalne będą zawierały bogatszą treść i obejmowały całość zagadnienia, a nie jedynie fragmenty, jak to miało miejsce w wielu wypadkach obecnie. W każdym razie w mniejszym lub większym stopniu zwrócono uwagę na podstawowe składniki obniżki kosztów własnych, jak: a) gospodarka materiałowa, b) normowanie pracy, c) organizacja produkcji, d) przygotowanie technologiczne, e) ponadnormatywne zapasy surowców i towarów, f) właściwy obieg dokumentacji warsztatowej i rejestracja dokumentów przez księgowość, g) sprawa jakości i gatunkowości. Nad niektórymi z tych zagadnień zastanówmy się jeszcze przez chwilę.

Gospodarka materiałowa

Koszty rzeczowe, jak już zaznaczyliśmy, w stosunku do całości kosztów własnych produkcji przekraczają przeciętnie 70%. Nic więc dziwnego, że w każdym zakładzie winniśmy przykładać ogromne znaczenie do oszczędności surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i energii. Poważne rezerwy na tym odcinku kryje w sobie racjonalna gospodarka materiałowa, obejmując m. in. przewożenie i magazynowanie materiałów, przeprowadzanie stałej kontroli ich zużycia w toku procesu wytwarzania, doprowadzanie do magazynu nie wykorzystanych w produkcji materiałów. Zdajemy sobie sprawę, że pod tym względem mamy w naszych zakładach wiele zaniedbań, surowiec nie zawsze jest kontrolowany, a robotnicy dość obojętnie odnoszą się do wszelkich form jego marnotrawstwa.

Jedną z form marnotrawstwa surowca jest np. zła kontrola techniczna, dopuszczająca do tego, że półfabrykaty i części nie odpowiadające warunkom technicznym są puszczane do dalszej produkcji, co powoduje braki i po-

draża koszty produkcji. W tkaninach i metalu źródłem dużego marnotrawstwa są złe wykrojniki, niedokładne szabloni. Ścisłe przeprowadzenie analizy braków umożliwi kierownikom zakładów wykrycie tych odcinków produkcji, które są źródłem powstawania braków. Do usunięcia ich należy wezwać załogę danego oddziału zakładowego i zorganizować współzawodnictwo między brygadami o usunięcie tych braków.

Duże oszczędności surowcowe można zdobyć przez stosowanie właściwych, oszczędnych metod rozkroju, wprowadzanie w przemyśle przede wszystkim metalowych zmian konstrukcyjnych produkowanych wyrobów, mających na celu zmniejszenie wagi maszyn i urządzeń. W Zakładach Przemysłu Metalowego im. Nowotki w Zielonej Górze przez zastosowanie oszczędnych opracowań technologicznych zdołano zaoszczędzić w 1953 r. 145 ton stali.¹⁾ Ogromne możliwości oszczędzania tkwią również w stosowaniu pełnowartościowych materiałów zamiennych.

Wiemy, że wskaźnik zużycia materiałowego w I kwartale br. został w wielu zakładach przekroczony, szczególnie nadal niepomysłnie kształtuje się zużycie węgla i koksu. Powodem tego jest najczęściej nieprzestrzeganie procesów technologicznych. W przemyśle drobnym walka o oszczędność paliwa i energii powinna być prowadzona z większą dokładnością, zwłaszcza w przemyśle terenowym materiałów budowlanych.

W ogóle pamiętać należy o tym, że zahamować nadmierne zużycie materiałowe może dokładne normowanie oraz kontrola norm zużycia, które w wielu wypadkach powinny ulec rewizji.

Wydajność pracy

Klasyki marksizmu oceniając stopień dobrobytu poszczególnych społeczeństw w pierwszym rzędzie zwracali uwagę na wydajność pracy. Sformułował to Marks w słowach: „Różne społeczeństwa różnią się między sobą nie tyle tym co produkują, ale tym jak produkują”. Myśl tę rozwinął szerzej I. Lenin zakładając, że zwycięża zawsze ten ustrój społeczny, który zapewnia danemu społeczeństwu wyższą wydajność pracy. Toteż wychodząc z tego założenia I. Lenin pisał: „Wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy nie spotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy; jest to sprawa bardzo trudna i wymagająca bardzo dużo czasu, ale jest już rozpoczęta — to jest najważniejsze”.²⁾

Kapitalistyczna organizacja pracy, zapewniając sobie stałą wydajność pracy, powoduje jednocześnie obniżanie płac tym, z których wyciska w swych fabrykach ostatnie poty. Zniesienie systemu kapitalistycznego, przekazanie prywatnego przemysłu w ręce klasy robotniczej usuwa również i wyzysk tej klasy. Robotnicy w krajach socjalizmu pracują już nie dla kapitalistów, ale dla siebie, dla własnego państwa, które wygospodarowany zysk przeznaczają na: wznoszenie nowych fabryk, w których zastosowana jest wysoka technika, oszczędzająca wysiłek robotnika, budowę szkół, domów kultury, teatrów, kin oraz domów mieszkalnych, pozwalających żyć robotnikom w warunkach kulturalnych i higienicznych.

¹⁾ Zbigniew Augustowski: O racjonalnej gospodarce materiałowej — Nowiny Rzeszowskie.

²⁾ Lenin, Dzieła Wybrane t. II, str. 574.

W państwach socjalizmu podnosi się również zarobek robotnika. Na VI Plenum KC PZPR w 1951 r. stwierdzono, że w 1950 r. realna płaca robotnika była wyższa od poziomu przedwojennego o 35%. A każdy rok na tym odcinku przynosi przecież poprawę.

Likwidując bezrobocie, zapewniając robotnikowi sprawiedliwy podział dochodu narodowego Polska Ludowa stawia przed nim konkretne zadanie podniesienia wydajności pracy. Pod tym względem musimy brać przykład od bratnich narodów Związku Radzieckiego, gdzie wydajność pracy obecnie jest wyższa o 4,5 raza od wydajności pracy w 1928 r.

Czynnikami, które mogą zapewnić w naszym ustroju wyższą wydajność pracy są m. in.:

a) rozpowszechnianie i stosowanie nowoczesnej techniki (budowa nowych obiektów fabrycznych z zastosowaniem najnowocześniejszych agregatów, adaptacja, modernizacja starych zakładów);

b) wzrost socjalistycznej dyscypliny pracy (bez niej, bez wykonywania określonych czynności w ustalonych terminach w uświadomionym procesie produkcji zapanuje nieunikniony chaos);

c) powszechne współzawodnictwo pracy (w ustroju socjalistycznym robotnicy chętnie i dobrowolnie włączają się w nurt współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, gdyż wiedzą, że żadnemu z nich nie grozi z tego powodu utrata pracy, przeciwnie zdają sobie sprawę, iż im lepsze osiągają wyniki, tym i zarobki ich są większe);

d) podnoszenie kwalifikacji zawodowych (Stalin konieczność podnoszenia kwalifikacji osobistych robotników w przemyśle określił lapidarnie: „Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwa”. W Polsce Ludowej do tego zagadnienia przywiązuje się duże znaczenie. W okresie planu 6-letniego ze szkół zawodowych wyjdzie ponad 1 milion absolwentów z czego przemysł i transport przejmie 580 tys. ludzi. Ale oczywiście kadry kwalifikowanych pracowników nie tylko powstają w szkołach, ale i przy warsztatach drogą wykonywania praktycznych zajęć pod okiem doświadczonych majstrów i inżynierów);

e) zasada płacy za pracę według ilości i jakości. (Na tę zasadę winniśmy zwrócić większą uwagę, gdyż dotąd nie zawsze jest tak, że kto lepiej i więcej pracuje to i więcej zarabia. Powodem tego jest to, że nie wszędzie posiadamy **normy pracy**. W przeciwieństwie do Związku Radzieckiego, gdzie około 70% prac jest normowanych u nas zaledwie 1/3 prac wykonywanych w przemyśle jest normowana. „Dlatego też rozpowszechnianie norm, wprowadzenie właściwych norm — oto sposoby przy pomocy których można ogromnie wzmocnić zainteresowanie ekonomiczne robotników w wynikach ich pracy, a przez to podnieść bardzo znacznie wydajność ich pracy“.³⁾

W stosowanym u nas socjalistycznym systemie akordowym musimy pamiętać o tym, że ustalane normy nie są niezmiennie, że mogą i powinny ulegać zmianom równoległe z poprawą wyposażenia technicznego, zainstalowaniem nowych, ulepszonych maszyn, nową technologią itd. Przy tym winniśmy — bo to zabezpiecza nam obniżkę kosztów własnych — przestrzegać zasady, żeby wydajność pracy szybciej wzrastała niż średnia płac.

Jakość produkowanych artykułów

Na konferencjach partyjno-ekonomicznych, a uprzednio i na konferencjach partyjno-technicznych zwrócono

uwagę na konieczność polepszenia jakości produkowanych artykułów. Dotychczasowe niedociągnięcia na tym odcinku powodowane są nie tylko brakiem odpowiedniego surowca, ale przede wszystkim nieprzestrzeganiem norm technicznych (standartów), receptur itd. A więc każdy artykuł przez nas wyprodukowany powinien zawierać wszystkie te cechy, które są ważne zarówno dla producenta, jak i konsumenta. Zdawać musimy sobie dokładnie sprawę z tego, co poruszał Wicemin. Mania na konferencji w Stołecznych Zakładach Budowy Maszyn, że jakością naszej produkcji przemysłowej zainteresowane jest bezpośrednio państwo. Boć przecież wpływając na podnoszenie jakości wyrobów przemysłowych, zwiększając okres użytkowania przedmiotów powszechnego użytku (tkaniny, odzież, obuwie, meble, przedmioty gospodarstwa domowego, maszyny itd.) zaspokajamy w większym stopniu potrzeby gospodarki narodowej. Inaczej — wpływamy na zwiększenie ilościowej produkcji tych artykułów bez dodatkowego zużycia surowców i czasu roboczego. „Odwrotnie przy niskiej jakości produkcji przemysł zmuszony jest do zużycia dodatkowej ilości surowców, pracy i środków, aby wyprodukować większą ilość wyrobów potrzebną do zaspokojenia zwiększonego zapotrzebowania, wywołanego skróconym okresem użytkowania danych wyrobów“.⁴⁾

W Związku Radzieckim o wysoką jakość wyrobów walczy się konsekwentnie od lat, obarczając odpowiedzialnością za nią zarówno robotników jak i kierownictwo zakładów. W 1940 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało ustawę, w której podkreślono, że „wypuszczenie produkcji przemysłowej złej jakości lub niedokładnie wykonanej oraz wykonywanie produkcji z naruszeniem obowiązujących standartów stanowi działalność antypaństwową, równoznaczną sabotażowi gospodarczemu“.

Jakość produkcji uzależniona jest od dyscypliny technicznej i właściwego przebiegu procesów technicznych. G. M. Malenkov w referacie wygłoszonym w 1941 r. na XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji WKP(b) powiedział na ten temat:

„W zakładach naszych należy najściślej przestrzegać przepisów dotyczących procesu technologicznego, należy opracować we wszystkich przedsiębiorstwach dokładne instrukcje, regulujące przebieg odpowiednich procesów technologicznych, ustalić kontrolę nad ich przestrzeganiem i zabezpieczyć w ten sposób wysoką jakość produkcji, całkowicie odpowiadającą ustalonym normom“.

Aby w zakładach drobnej wytwórczości podnieść na wyższy poziom jakość wyrobów należy zwiększyć czujność i operatywność kontroli technicznej, zwiększyć samokontrolę robotników nad wykonywaną przez nich pracą. Poza tym należy wpływać na majstrów, aby codziennie instruowali robotników i pomagali im w zwiększaniu ich kwalifikacji zawodowych, mających tak wielki wpływ na jakość wytwarzanych przez nich artykułów. Jednocześnie musimy popularyzować w naszych zakładach doświadczenia i metody pracy naszych nowatorów Kiaji i Saja, którzy idąc za przykładem radzieckiego brygadzysty Czutkicha — wysunęli hasło jakości na czoło swych zainteresowań zawodowych.

W. Z.

³⁾ Mieczysław Rakowski: Wzrost wydajności pracy podstawą wzrostu dobrobytu. — POLGOS, str. 33.

⁴⁾ W. I. Gostiew: Sposoby polepszenia jakości produkcji „Wiedza Powszechna” — Czytelnik, str. 8.

Plan obniżki kosztów własnych w spółdzielczości pracy

W YTYCZNE IX Plenum oraz II Zjazdu Partii były dla Zarządu i aktywów Centrali drogowskazem przy opracowaniu programów działania w bieżącym roku, programów, które szczególnie nacisk kładły na rozwój sieci usługowej, polepszenie jakości usług i wzrost produkcji artykułów powszechnego użycia. Jednakże trzeba stwierdzić, że aktyw naszego pionu nie był dostatecznie przygotowany do wykonania zwiększonych w stosunku do roku ubiegłego o 15% zadań bieżącego roku, szczególnie zaś do wykonania planu usług przemysłowych zwiększonych o 67%.

W pewnej mierze upojenie sukcesami ub. roku opóźniło start i osłabiło wolę walki o przełamanie trudności, które ostro dały się we znaki w I kw. br. tak w zakresie surowca centralnie planowanego, jak i surowca odpadkowego z przemysłu kluczowego. Dopiero wielka kampania Zarządu oraz Rady Nadzorczej o zagrożony plan, o przełamanie trudności surowcowych i postawienie sobie surowszych wymogów, mobilizacja wszystkich partyjnych i bezpartyjnych pracowników spółdzielczości, operatywne wyjazdy w teren usunęły wiele braków i przyczyniły się do wykonania planu w miesiącu marcu w 104,3%. Plan drugiego kwartału został wykonany w 101%.

A jak wykonuje spółdzielczość pracy plan obniżki w cenach niezmiennych kosztów własnych? Trzeba stwierdzić, że nawet jeśli uwzględnimy:

- przeliczenie wartości produkcji w cenach zbytu po Uchwale Prezydium Rządu z dnia 14.XI.1953 r., które nie uwzględniło w należytych stopniu zmiany cen (brak około 4%),
- założony w planie dodatkowy rabat 7% do produkcji odzieżowej stanowiący około 50 mln. zł, który nie został zrealizowany przez 5 miesięcy br. i uzyskamy możliwość porównywania, to w spółdzielniach wytwórczych ogółem na koniec I kwartału koszty własne produkcji osiągnęły poziom 77,3%.

W r. 1953 poziom kosztów osiągał 77,7% (dane z r. 1953 doprowadzone do stanu porównywalności przez wyeliminowanie wpływu Uchwały Prezydium Rządu z dnia 14 listopada 1953 r.). W porównaniu do roku bieżącego przeciętnie w spółdzielniach wytwórczych osiągnęliśmy w I kwartale br. obniżkę kosztów o 0,4%.

Wszystkie branże wykazują nieznaczna obniżkę kosztów z wyjątkiem odzieżowo-włókienniczej. Oczywiście są to wskaźniki przeciętne. W każdej branży istnieją związki branżowe, które mają złe wyniki. W najlepszym związku branżowym istnieją złe spółdzielnie, które zawyżają koszt.

Branża odzieżowo-włókiennicza przekroczyła poziom kosztów z r. 1953 i jest tą branżą, która w najwyższym stopniu hamuje realizację obniżki kosztów w pionie wytwórczym SZPiRz. Stan ten świadczy, że kształtowanie się poziomu kosztów w I kwartale przebiegało przy minimalnej realizacji założeń oszczędnościowych, ustalonych w planie na ten okres.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w związkach branżowych podległych Delegaturze: szczecińskiej, lubelskiej, łódzkiej, rzeszowskiej, poznańskiej, białostockiej, stalino-grodzkiej, gdzie wskaźniki ekonomiczno-finansowe województw przedstawiają się bardzo niekorzystnie. W odnie-

sieniu do całości produkcji udział wartości nakładów materiałowych w bieżącym roku jest wyższy od udziału w roku ubiegłym. Uwzględniając skoordynowane wartości produkcji trzeba powiedzieć, że udział materiałów wyraża się wielkością 42,1%, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił on 40,3%. Płace natomiast utrzymują swój udział na poziomie ub. roku.

Struktura wewnętrzna kosztów w latach 1953 i 1954 r. kształtowała się w sposób następujący:

	materiały		płace		pozostałe	
	1953	1954	1953	1954	1953	1954
Ogółem	52,1%	54,5%	19,2%	11,6%	29,7%	26,9%
Odzież.-włók.	71,7	73,1	12,5	11,7	16,6	15,2
Skóra	53,5	57,1	21,1	19,6	15,4	13,2
Metal	30,1	29,7	29,7	30,9	40,2	39,2
Drzewny i W.R.	34,9	38,5	27,8	26,4	37,5	35,1
Chem.-Miner.	35,5	41,4	16,6	16,5	49,9	42,0

W dziedzinie usług nieprzemysłowych porównaliśmy na podstawie bilansów, poziom kosztów w I kw. 1954 r. z poziomem I kw. 1953 r. Przy pomyślnym układzie wskaźnika przeciętnego stwierdzamy wzrost kosztów w Bydgoszczy, m. Łodzi, Białymstoku, Olsztynie, Zielonej Górze, Wrocławiu, Krakowie.

W spółdzielniach budowlanych sam fakt niewykonywania planowej wydajności w woj. łódzkim, lubelskim, białostockim, koszalińskim, zielonogórskim i niewykonywanie planu produkcji w łódzkim i lubelskim, gdańskim, szczecińskim w poszczególnych miesiącach I kwartału br. wskazuje na naruszenie podstawowych wskaźników ekonomicznych.

Jakie czynniki zasadnicze przeciwdziałały obniżce kosztów. Przede wszystkim trzeba tu wskazać na fakt niewykonania planu produkcji towarowej ze względu na braki materiałowe i inne powstałe z winy kierownictwa związków branżowych i spółdzielni, co wpływało na wzrost udziału kosztów produkcji. Gwałtowny zryw, który miał miejsce w marcu (37,8% produkcji kwartalnej) niewątpliwie miał również cechy wykonania planu za wszelką cenę. Dowodem tego jest m. in. fakt, że właśnie w marcu wykonując plan miesięczny, przekroczyliśmy plan funduszu płac w skali Centrali (wydajność pracy 102 — średnia płaca 104).

W sumie stwierdzić należy, że nieudzielenie dostatecznej pomocy spółdzielniom, niewykonanie planu i wybitnie nierytmiczna praca spółdzielni zwiększała istniejące przekroczenia na odcinku kosztów.

Sprawozdawczość bilansowa w zakresie jednostkowych kosztów produkcji porównywalnej 1953 i 1954 r. wykazuje zawyżenie kosztów rzeczywistych produkcji I kwartału 1954 r. w stosunku do 1953 r. Fakt ten wskazuje na rozluźnienie dyscypliny w zakresie realizacji obniżki kosztów własnych. Zawyżenie kosztów jednostkowych występuje we wszystkich branżach w mniejszym lub większym stopniu, że największe nasilenie obserwuje się w branży włókienniczo-odzieżowej, co m. in. ilustruje załączona tabela.

związek branżowy	wyrób	koszt jednostkowy	
		1953 r.	1954 r.
Zw. Br. Sp. Włók.-Odzieżowy w Chorzowie	plaszcz damski	550,88	839,02
Zw. Br. Odz.-Skórz. w Koszalinie	koldry kret.	181,56	208,98
Zw. Br. Metal. w Bydgoszczy	wózki dzieci.	498,30	545,66
Zw. Br. Metal. w Bydgoszczy	rowerki 3 koł.	172,43	203,69
Zw. Br. Drzewn. i Wytwórczości Różnej w Gdańsku	skrzynia tapcz.	205,39	221,70
Zw. Br. Drz. i W. R. w Chorzowie	materace	304,15	317,90
Zw. Br. Drzewn. w Lublinie	szczotki frot.	125,—	200,—

Jak wynika ze sprawozdania finansowego pion wytwórczy za 5 miesięcy ZSP i Rz na zaplanowaną obniżkę kosztów mającą wynosić 185,7 mln. zł wykonał tylko 30,9 mln. zł. Jest to jednak znaczna poprawa w porównaniu do I kwartału, gdyż w I kw. na 117,4 mln. zł wykonano zaledwie 8,8 mln. zł.

Niemniej sprawa kosztów nie zwróciła dostatecznej uwagi kierownictwa, które cały wysiłek skierowało na pokonywanie trudności związanych z wykonaniem planu produkcji. Kontrole przeprowadzone doraźnie w spółdzielniach stwierdziły fakty sprzeczne z zasadą ekonomicznego gospodarowania oraz fakty marnotrawstwa surowca, niewłaściwe magazynowanie powodujące zniszczenie, ubytek lub przeklasyfikowanie surowca. I tak np. sp-nia „Tkanina“ w Międzyrzeczu wyprodukowała ściereki z przędzy nadającej się na produkcję firanek. Sp-nia „Młody Kolarz“ w Radomiu produkowała rowerki dziecięce używając do tego pełnowartościowych obręczy, opon i przekładni dając przy tym wyroby nieestetyczne i wybrakowane.

Na odcinku normowania pracy mamy fakty demobilizujących norm: W spółdzielni „Pomoc Szkolna“ w Warszawie na 226 pracowników 182 wykonuje ponad 220% normy, w sp-ni „Drzewotechnik“ na 81 pracowników — 53 wykonuje 200% normy.

W wielu związkach branżowych nie czuwa się dostatecznie nad właściwym kwalifikowaniem zużycia surowców i bardzo często wyjście surowca z magazynu, już jest uznawane za faktyczne zużycie, podczas gdy surowiec często dopiero następnego dnia dociera do produkcji. Zachodzi konieczność surowego przestrzegania systematycznej kontroli i zużycia surowców i materiałów pomocniczych, co pozwoli uniknąć różnych „przecieków“ i innych nadużyć. Należy stwierdzić, że bardzo często związki branżowe ustalają przy produkcji nowych asortymentów zbyt wysokie normy czasowe i dopiero po upływie kwartału kontrolują je doprowadzając do tego, że czasem wskutek braku dostatecznej kontroli dyscypliny pracy, wypełnia się kartę pracy dowolnie przedłużając na papierze dzień pracy, niezgodnie ze stanem faktycznym. Odcinkiem powodującym znaczne koszty jest sprawa wagonów kolejowych. Niektóre spółdzielnie i związki branżowe źle planują i w związku z tym planowane zużycie 47.000 wagonów miesięcznie realizowane było tylko w 60%.

Wielkie straty ponoszą spółdzielnie wskutek brakoróbstwa. Brakoróbstwo w spółdzielniach krawieckich powoduje na skutek skarg klientów liczne poprawki, a nawet

konieczność odkupywania zniszczonych materiałów. Brakoróbstwo jest również plagą spółdzielni pralniczych.

W hutach szkła za pierwszy kwartał przy produkcji gąsiorów procent braków stanowił 52,8%, przy produkcji butelek monopolowych (0,25 litra) procent braków stanowił 20,4%, przy produkcji słoików i słoików procent braków wynosi 25%, przy szkłe oświetleniowym 29%. Gdyby zadano sobie trud chociaż częściowego zmniejszenia braków, zaoszczędzono by znaczne sumy na robociźnie, na zużycie opału i przelotowości wani.

W innych przemysłach wprawdzie procent braków nie jest tak wysoki, jednak jest jeszcze sporo niedociągnięć. W przemyśle odzieżowo - włókienniczym nastąpiły pewne niekorzystne przesunięcia w jakości towarów, o czym świadczą podane przykłady:

	udział I gat. w produkcji IV kw. 1953 r. I kw. 1954 r.	
skarpety dam. i dzieci.	95,3%	71,5%
odzież dziecięca	88,8%	81,6%
bielizna dziana	55,3%	45,0%
szafy	97,1%	93,0%
komplety kuchenne	100,0%	95,0%

Jest zjawiskiem niepokojącym, że zw. branżowy często nie widzi rzeczywistej sytuacji w spółdzielniach, nie widzi przekroczeń kosztów i źródeł ich obniżki.

Warszawski Związek Odzieżowy wychodzi z założenia, że już nie można zrobić w zakresie oszczędności surowcowych w produkcji odzieży. Gdyby próbowano zastosować wydawanie tygodniowych czy miesięcznych, czy nawet dziennych kart limitowych na odbiór i zużycie wszystkich materiałów podstawowych i pomocniczych, gdyby w brygadach zastosowano konta osobiste i wpisywano by dane dotyczące oszczędności lub nadmiernego zużycia materiałów oraz gdyby wystąpiono z wnioskiem o wprowadzenie systemu premiowania za najlepsze wskaźniki w zwalczaniu marnotrawstwa, to można by rozwinąć w pracowniach spółdzielni zmysł oszczędności.

W tym samym branżowym związku brak dostatecznej kontroli ze strony kierownika kontroli technicznej nad spółdzielniemi „Przełom“ i „Współpraca“ spowodował, że „Przełom“, spółdzielnia istniejąca od 1936 r. i świadcząca poważne usługi, nie mogła się wyzwolić od brakoróbstwa, konieczności przeróbek itd. Nie lepiej było ze „Wspólną Pracą“. Związek posiada nadmierne remanenty surowców przekraczające poważnie normatywy i powodujące znaczne koszty bankowe.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie nie panował operatywnie nad spółdzielniemi w zakresie realizacji planu obniżki kosztów. Spółdzielnie wykazują wzrost kosztów w wyniku stosowania kooperacji ze spółdzielniemi pomocniczymi. Koszty zaopatrzenia materiałowego w spółdzielniach „im. Kościuszki“, w sp-ni w Kętach, w sp-ni „Pokój“ w Tarnowie były szczególnie duże i sięgały nawet 11%. Spółdzielnie i związek branżowy nie zabiegają skutecznie o uzyskanie własnych środków transportowych. Mając trudności z uzyskaniem przewozu od PKS wynajmują furmanki chłopskie do rozwiezienia surowców na punkty usługowe. W wielobranżowych spółdzielniach powiatowych wielką rolę w obniżce kosztów transportu odgrywa racjonalna organizacja zaopatrywania punktów usługowych.

Sukcesy w walce o obniżkę kosztów w kwietniu i maju br. zmniejszyły braki o 22 mln. zł i te sukcesy pozwalają żywić nadzieję, że przy pełnej mobilizacji pracowników spółdzielczość pracy w III i IV kw. br. będzie mogła w pełni wykonać plan obniżki kosztów własnych, przewidziany w bieżącym roku.

Józef Niemiec

Problem obniżki kosztów w „Spółnocie Pracy”

ANALIZA działalności gospodarczej „Spółnoty Pracy” już w r. 1953 sygnalizowała niezbyt korzystne kształtowanie się kosztów własnych. Mimo rozpoczętej jeszcze w r. 1953 walki o obniżkę kosztów, rezultaty jej były nikłe, ponieważ wykonywano plany obrotów bez przestrzegania odpowiedniej dyscypliny finansowej. Kształtowanie się kosztów w I kwartale 1954 r. zmusiło „Spółnotę Pracy” do przeprowadzenia szczegółowej analizy przyczyn takiego stanu i zastosowania nowych form walki.

Wskaźnik kształtowania się kosztów w stosunku do obrotów w hurcie wyniósł w I kwartale br. 117 w stosunku do planu operatywnego, a w stosunku do obrotów w detalu — 106.

Ponieważ wzajemny stosunek poszczególnych grup kosztów w „Spółnocie Pracy” kształtuje się w ten sposób, że około 50% ogółu kosztów stanowią koszty osobowe, około 30% koszty finansowe, a 20% rzeczowe, wskazane byłoby omówienie przyczyn powstawania przekroczeń kosztów, a na tej bazie możliwości i kierunków walki o ich obniżkę.

Najpoważniejszą pozycję kosztów w „Spółnocie Pracy” stanowią, jak widzimy, koszty osobowe. Wykonanie w I kwartale planu funduszu płac wyniosło ogółem 106,3%, a średniej płacy — 107%. Przekroczenia te, aczkolwiek uzasadnione w hurcie wyższym przekroczeniem planu obrotów i wydajności, a w detalu częściowo brakiem prowizorycznego systemu płac, nie mogą przesłaniać wielu niedociągnięć na odcinku płac, zwłaszcza, że jest to odcinek stanowiący tak poważną część kosztów.

Dlatego trzeba podkreślić fakt, że czynnikiem mającym poważny wpływ na zwiększanie się kosztów w Oddziałach i trudności zmniejszenia się w granicach średniej płacy jest bardzo często stosowanie niewłaściwej polityki na odcinku zatrudnienia i płac przejawiającej się:

- 1) w zaszeregowaniu pracowników z reguły do najwyższych grup;
- 2) w zaszeregowaniu pracowników niezgodnie z obowiązującymi przepisami;
- 3) w ustalaniu nadmiernej ilości dodatków funkcyjnych nie uzasadnionych ani istotnymi potrzebami, ani nie mającymi oparcia w obowiązującej strukturze organizacyjnej;
- 4) w niewłaściwym gospodarowaniu bezosobowym funduszem płac;
- 5) w przerostach administracyjnych mających swój wyraz w zbędnej rozbudowie komórek organizacyjnych nie uzasadnionych istotnymi potrzebami gospodarczymi;
- 6) w niedostatecznej kontroli rozdziału planów indywidualnych dla sprzedawców w detalu.

I tak np. ilość samych zaszeregowaniach pracowniczych niezgodnych z umową zbiorową łącznie ze zbędnie rozbudowaną strukturą organizacyjną, dla uzasadnienia przyznania dodatku funkcyjnego, wynosi w Oddziałach około 3% ogółu zatrudnionych. Przykładem wyjątkowo kosztownej, a nawet rozrzućnej organizacji jest Oddział w Poznaniu na odcinku obsady personalnej i podziału funkcji w magazynach, gdzie zatrudnionych jest 24 pracowników pobierających dodatki funkcyjne, a organizacja magazynu odzieżowo-włókienniczego jest tak rozbudowana, że mamy w nim 11 magazynierów głównych i odpowiedzialnych, które to funkcje uzasadniają pobieranie dodatku funkcyjnego.

Zagadnienie godzin nadliczbowych i związanych z tym wypłat jest jeszcze przez Oddziały „Spółnoty Pracy” traktowane zbyt dowolnie i często bywa zupełnie nie kontrolowane. Za przykład może posłużyć Oddział w Gdańsku, w którym dokonywano wypłat za godziny nadliczbowe kierownikowi samochodowym w ilości 379 godzin dla jednego kierowcy za okres miesiąca lub Oddział w Koszalinie, gdzie wypłata premii maszynistce przekraczała kwotę 2.000 zł miesięcznie.

SCISŁA kontrola kosztów osobowych i usunięcie występujących tu nieprawidłowości przyczyni się do obniżenia kosztów własnych.

Poważna, bo stanowiąca 30% ogółu kosztów jest grupa kosztów finansowych. Trzeba pamiętać, że w większości przypadków przekroczenia kosztów finansowych są re-

zultatem ukrywających się za nimi nieprawidłowości w dziedzinie organizacji i niedociągnięć pracowników handlowych i administracji oraz w dziedzinie polityki handlowej. Dlatego też, ażeby walczyć skutecznie o obniżenie kosztów, trzeba tym nieprawidłowościom, błędom i uchybieniom wydać walkę.

Jeżeli chodzi o nieprawidłowości natury organizacyjnej i niedociągnięcia pracowników handlowych i administracji to przekroczenia kosztów finansowych spowodowane są przede wszystkim: 1) brakiem współpracy między działami finansowym a operatywnym; 2) niewłaściwą współpracą działów finansowych z bankiem finansującym; 3) nieściągnięciem kar konwencjonalnych ze spółdzielni za przeterminowane dostawy; 4) niedociągnięciami w akcji rewindykacji należności z rozmaitych tytułów; 5) opóźnionym fakturowaniem; 6) zamrażaniem masy towarowej w postaci depozytów między oddziałowych; 7) wszelkiego rodzaju marnotrawstwem i brakiem troski o majątek społeczny: jak: niewłaściwe magazynowanie, złe obchodzenie się z towarami w tranzycie, manka itp.

Komórki operatywne Oddziałów dokonując ponadplanowych lub przedsezonowych zakupów towarów z reguły nie informują o tym działów finansowych, które nie są w stanie poczynić odpowiednich kroków w NBP dla zabezpieczenia potrzebnych środków finansowych. W dużej mierze w wyniku takiego postępowania „Spółnota Pracy” już w ciągu 4 miesięcy 1954 r. zapłaciła 4,5 mln. karnych odsetek. Kontrola stwierdziła, że limitu kredytu celowego nie wykorzystali w tym okresie w pełni Oddziały w Łodzi, Bydgoszczy, Radomiu, Białymstoku, Gdańsku, Szczecinie, Opolu, Lublinie, Krakowie i Przemyśle, mimo że niektóre z tych Oddziałów regulowały swe zobowiązania z opóźnieniem nawet powyżej 30 dni.

Problem podniesienia poziomu planowania finansowego, walka z nieprawidłowościami w korzystaniu ze środków obrotowych, podniesienie poziomu znajomości zasad systemu finansowego i umiejętności operowania istniejącymi instrumentami tego systemu, współdziałanie wszystkich komórek organizacyjnych w tej dziedzinie jest walką o obniżenie kosztów własnych.

Zwracając uwagę na zagadnienie tolerowania przez „Spółnotę Pracy” opóźnionych dostaw ze spółdzielni trzeba stwierdzić, że dostawa towarów we właściwym terminie decyduje o zaopatrzeniu rynku w artykuły sezonowe i o możliwości zbycia zamówionych towarów. Opóźniona dostawa powoduje wzrost niechodliwych towarów. Dla zabezpieczenia dyscypliny dostaw umowy przewidują kary konwencjonalne za opóźnione dostawy. Tymczasem środek ten nie jest wykorzystywany w dostatecznej mierze przez Oddziały „Spółnoty Pracy”, a jej pracownicy nie wyciągają z takiego postępowania konsekwencji i wskutek tego nie zabezpieczają magazynów przed dopływem niesezonowych towarów i nie inkasują ekwiwalentu pieniężnego za spóźnione dostawy. Np. w Oddziale w Łodzi w branży różnej do dziś dnia nie prowadzi się kontroli wykonywania umów i nie stosuje się kar konwencjonalnych.

W obrotach międzyoddziałowych napotykamy stale na interwencję Oddziałów, na zażalenia spowodowane tym, że Oddziały wysyłają towar bez faktury, przez co uniemożliwiają jego sprzedaż. Interwencje i korespondencja trwają nieraz tygodniami. W Oddziale w Koszalinie znajdują się towary z Oddziału w Opolu od października 1953 r., na które brak rachunku. W Oddziale w Opolu znajduje się towar z Oddziału w Poznaniu od lutego br. bez rachunku, w Oddziale w Olsztynie leżą pulowery od marca br. z Oddziału we Wrocławiu bez faktury. Analogiczne przypadki późnego wystawiania faktur zdarzają się oczywiście i w stosunku do odbiorców zewnętrznych. W wyniku takiego postępowania niezależnie od nieruchomienia masy towarowej, tracimy możliwość sfinansowania okresu inkasowego, a że nie są to pozycje nad którymi można przejść do porządku dziennego niech świadczy cyfry: Oddział w Białymstoku posiadał w kwietniu 7% faktur złożonych do banku po obowią-

zującym terminie, w Bydgoszczy 5,4%, w Opolu 4,4%, w Szczecinie 3,5 % takich faktur.

Z podobnie lekceważącym stosunkiem do zjawisk zamrażania środków obrotowych spotykamy się niemal we wszystkich oddziałach przy towarach przejmowanych przez kontrolę techniczną. Kwestionowane partie towarów leżą miesiącami w magazynach, niszczej, wychodzą z mody, stają się posezonowymi i ani Oddziały, ani kontrola techniczna Centrali nie zajmują zdecydowanego stanowiska i nie interweniują natychmiast w sposób kategoryczny z podjęciem decyzji o wprowadzeniu do obrotu lub uznania reklamacji. I tak w Oddziale w Łodzi leżą towary z Oddziału w Opolu od lutego br., a dla odmiany Oddział w Łodzi od lutego br. ma zamrożoną partię koszul w Oddziale w Krakowie. Trzeba skończyć z zamrażaniem towarów i rozpocząć walkę o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, co doprowadzi do zmniejszenia kosztów.

Jeżeli chodzi o politykę handlową, to przekroczenia kosztów finansowych powstają głównie z powodu następujących niedociągnięć: 1) niewłaściwych zakupów, powodujących nadmierne i zbędne remanenty, 2) przejmowanie towarów nieodpowiedniej jakości, 3) finansowania spółdzielni.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na kształtowanie się remanentów pod kątem widzenia celowości zakupów i możliwości sprzedaży. Na przestrzeni I kwartału br. wszystkie Oddziały wykazują wzrost remanentów. Stan taki musi budzić wątpliwość co do celowości zakupów i skoordynowania ich z możliwościami sprzedaży. Za przykład może tu służyć Oddział w Koszalinie, który zakupił w Opolu partię wysokogatunkowych płaszczy męskich, która wystarczy co najmniej na rok przy utrzymaniu dotychczasowego tempa sprzedaży. Przy obecnej przeciętnej kosztów finansowych transakcja ta chociaż dotyczy towarów atrakcyjnych jest nierentowna z uwagi na zbyt dużą partię jednorodnego towaru przekraczającą możliwości zbytu.

Niewątpliwym wpływ na przyspieszenie środków obrotowych i obniżenie kosztów na jakość zakupywanych towarów. Zagadnienie kontroli odbioru towarów przez kontrolę techniczną, mimo znacznej poprawy wymaga jednak dalszego systematycznego nadzoru i czujności. Ciągłe jeszcze trafia do magazynów „Spółnoty Pracy“ towar niskiej jakości, nieestetyczny i niedbale wykonany. Np. w ostatnim czasie, w Oddziale rzeszowskim inspektor kontroli technicznej ob. Piotrowicz przyjął 555 teczek tekstylnych w I gat. ze sp-ni „Postęp“ w Przemyślu. Teczki te kwalifikowały się do braków. Przykłady takie można by mnożyć, gdyż wymagania „Spółnoty Pracy“ na odcinku estetyki produkcji, urozmaicenia asortymentu, atrakcyjnego opakowania są ciągle jeszcze niedostateczne i powodują trudności w upłynianiu nawet bieżącej produkcji, co wpływa na wzrost kosztów własnych.

Jeszcze jeden problem z dziedziny kosztów finansowych i polityki handlowej należy podkreślić, a mianowicie występujące często nieprawidłowe finansowanie produkcji w spółdzielniach przez „Spółnotę Pracy“ wskutek przedterminowej zapłaty względnie przez regulowanie list inkasowych przed kontrolą techniczną i ostatecznym przyjęciem towarów. W ten sposób uregulował np. Oddział w Koszalinie należności za nie otrzymane towary ze spółdzielni „Młot“ w Złotowie na sumę 40 tys. zł, sp-ni „Zryw“ w Ludwikowicach na sumę 150 tys. zł. W Oddziale warszawskim magazyn przyjął towar ze Sp-ni Przem. Rzem. Tkaczy im. Pstrowskiego w Krakowie 30.4.54 r. na sumę 168 tys. zł zapłaconą 19.XI.53 r., a 26.IV.54 r. towar ze Sp-ni Pracy Met.-Drzewnej im. Dzierżyńskiego w Elblągu, który to towar został zapłacony 17.XI 53 r. Dodajmy, że w samym kwietniu br. w Oddziale łódzkim odrzucono niewłaściwie wystawionych list inkasowych na sumę ponad 4 miliony zł.

Trzecią grupą kosztów są wydatki rzeczowe. Zwrócić tu należy uwagę na zagadnienie kosztów transportu i właściwą eksploatację środków transportowych. Wskutek złej organizacji pracy samochody całymi godzinami jednokrotnie czekają przed magazynami i sklepami, wyjeżdżają niepotrzebnie w teren na noc, wysyłane są na dalekie trasy, jakby nie można było korzystać z transportu kolejowego. Wypadki takie mają miejsce w Oddziale w Krakowie, Łodzi, Warszawie i innych. Gospodarka materiałowa budzi wiele zastrzeżeń. Oddziały w Gdańsku

i Szczecinie posiadają wieloletnie zapasy druków. Naganne nadużywanie grzejników elektrycznych, bezmyślne niszczenie urządzeń biurowych, to dalsze elementy wzrastania kosztów.

Omówione tu problemy znalazły swój wyraz w naradach partyjno - ekonomicznych, które odbyły się w Oddziałach „Spółnoty Pracy“. Wiele z tych zagadnień uregulowano, a przede wszystkim poddano stałej kontroli, aby zlikwidować „przecieki“ i różne źródła powstawania nadmier-nych kosztów. Wynikiem tych posunięć jest poprawa wskaźników kosztów za 5 miesięcy w stosunku do I kwartału, gdyż przekroczenie wskaźnika kosztów w stosunku do obrotów w hurcie wykazuje obniżkę ze 117 na 111, a w detalu ze 106 na 99,5.

Dalsza systematyczna praca z udziałem całej załogi, pracowników handlowych i administracyjnych powinna przyczynić się do osiągnięcia pozytywnych wyników w zakresie walki o obniżenie kosztów własnych w „Spółnocie Pracy“.

Wiktor Świątlik

„Osnowa“ w Łodzi w walce o obniżkę kosztów własnych

Konferencja partyjno-ekonomiczna umożliwiła nam zanalizowanie naszych dotychczasowych błędów popełnianych w prowadzonej przez nas walce o obniżkę kosztów własnych. W okresie przygotowawczym do konferencji powstały na terenie naszego zakładu brygady jakościowo-oszczędnościowe. Brygady te postanowiły podnieść na wyższy poziom jakość wyrobów spółdzielni przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów własnych. W tym celu przy doprowadzaniu planu do stanowisk na kartach „Mój plan“ wprowadzona została dodatkowo rubryka wykonania jakościowego.

Podkreślić należy, że tak samo jak śledzimy za wykonawstwem planów ilościowych kontrolować będziemy wykonawstwo jakościowe i oszczędnościowe. Zobowiązania oszczędnościowe podjęli pracownicy wszystkich naszych oddziałów w formie: 1) zmniejszenia odpadów przeciętnie od 1—2, 2) zwrotu papieru i cewek przydatnych do dalszej produkcji, 3) oszczędzania na świetle, oliwie, materiałach technicznych itp.

Załoga nasza postanowiła wystąpić z apelem do wszystkich spółdzielni pracy istniejących zarówno w m. Łodzi, jak i w innych województwach kraju o podjęcie podobnych zobowiązań.

W okresie przygotowawczym do konferencji przeprowadziliśmy znaczną ilość zebrań i posiedzeń Komisji Głównej i Podkomisji Oddziałowych. Zgłoszonych zostało ponad 50 wniosków usprawniających. Część z nich została już wprowadzona w życie. Do chwili obecnej opracowanych zostało 21 wniosków, których zastosowanie przyniesie 486.000 zł. oszczędności w skali rocznej.

Konferencja partyjno-ekonomiczna niewątpliwie wywarła poważny wpływ na całą załogę w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji, o wygospodarowanie i przekroczenie zadań planowanych na 1954 r. Od wysiłku kierownictwa spółdzielni, podstawowej organizacji partyjnej i całej załogi zależeć będzie, jak uchwały podjęte na konferencji zostaną zrealizowane.

M. Teper

Umowy o współzawodnictwie dwustronnym zobowiązaniem

WZROST tempa produkcji, zwiększenie wydajności pracy, oszczędna gospodarka, walka z marnotrawstwem, obniżenie kosztów własnych przynoszą w rezultacie poprawę warunków materialnych i zaspokojenie potrzeb kulturalnych mas pracujących. Dlatego wielkie znaczenie ma obecnie nowy etap ruchu współzawodnictwa długookresowego, które na zasadzie umów dwustronnych podejmują robotnicy i kierownictwa zakładów, umowy te bowiem stają się ważnym dokumentem przypominającym o zobowiązaniach i odpowiedzialności za ich wykonanie.

Meldunki o podpisywaniu umów o współzawodnictwie, jakie napłynęły z wielu zakładów przemysłu drobnego, podjęte dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, deklarują najczęściej przekroczenia zadań planu II półrocza.

Duża ilość wniosków i zobowiązań zgłoszonych przez załogi i kierownictwa jest wyrazem poważnego zainteresowania pracowników, którzy potrafią wykryć znaczne rezerwy w procesach produkcyjnych, wskazać braki w dziedzinie troski o człowieka pracy, o jego warunki zdrowotne i bytowe.

Poważną rolę w nowym długookresowym współzawodnictwie odgrywają grupy związkowe, do których należy przeprowadzenie analizy podejmowanych zobowiązań, warunków technicznych i organizacji pracy. Tam, gdzie majstrowie i brygadziści wskazywali robotnikom możliwości zmniejszenia zużycia surowców, energii elektrycznej, paliwa, tam istnieje gwarancja, że podjęte zobowiązania będą celowe. W zakładach, w których przed zawarciem umowy przeprowadzono wstępne prace przygotowawcze, ujawnione zostały duże możliwości; przyniosą one znaczną obniżkę kosztów własnych, a co za tym idzie wygośpodarowanie wielomilionowych sum dla dalszego poprawienia warunków bytowych świata pracy.

Zobowiązania dyrekcji zakładów pracy zmierzają do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny, warunków socjalnych i kulturalnych.

Umowa podpisana między załogami a Dyrekcją Wojewódzkich Zakładów Art. Gosp. P. T. w Krakowie przewiduje doprowadzenie planów obniżki do wszystkich zakładów w przedsiębiorstwie w terminie do 20 każdego miesiąca przed rozpoczęciem nowego kwartału, zmniejszenie w III i IV kwartale ogólnej wartości kosztów o 10%, obniżkę kosztów własnych przez obniżenie kosztów materiałowych, oszczędność surowca, wykorzystanie odpadów.

Zakład ML-1 wykorzysta np. surowiec odpadowy produkując do 31.XII br. — 50 tys. sztuk radelek do ciasta. Załoga tegoż zakładu zobowiązała się odpady alupolonu wykorzystać do produkcji sitek i podkładek do snopowiazałek, a z odpadów powstających przy produkcji kształtowników do ciast wykonać numerki kontrolne dla rejestracji drobiu w PGR.

Zakład ML-6 upłynni zbędny surowiec wartości ca 30 tys. zł do 31 sierpnia br.

Zakłady Chemiczne w Płocku zobowiązały się wykonać plan roczny na 15 dni przed terminem a dział past-zmniejszyć manko surowców z 2,5% do 1,5%, co do dnia 31.XII przyniesie 130 tys. zł oszczędności.

W Jeleniogórskich Zakładach Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych załoga przedsiębiorstwa zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy przez systematyczne przekraczanie norm i osiągnięcie średniego procentu wykonania jak następuje:

	II kw.	III kw.	IV kw.
w cegielniach	145%	161%	180%
w kaflarniach	157%	165%	179%
w betoniarniach	142%	167%	171%
w żwirowniach	149%	182%	125%

ZAŁOGI cegielni jeleniogórskich postanowiły zaoszczędzić około 40 ton drobnego węgla przez stosowanie jako paliwa zastępczego mułu węglowego. Kierownictwo przedsiębiorstwa zobowiązało się wprowadzić w terminie do 31 lipca br. instrukcję technologiczną w kaflarniach i betoniarniach, aby pomóc pracownikom zakładów w opanowaniu nowych przepisów, dalej usprawnić akcję upłynnienia zbędnych i nadmiernych remanentów zapasów magazynowych w postaci kafli i wyrobów betonowych. W wyniku usprawnień organizacyjno-produkcyjnych załoga osiągnie w br. obniżkę kosztów własnych o 4% zamiast planowanej 1,82%.

Załoga i kierownictwo Krakowskiej Bazy Remontowej podjęły walkę o obniżkę kosztów własnych w r. 1954 — poprzez wprowadzenie dokładnej kartoteki rozliczenia materiałowego, ewidencję zaoszczędzonych materiałów, konserwację narzędzi, właściwe wykorzystanie transportu, zmniejszenie o 75% godzin postojowych.

W wyniku konsekwentnego realizowania planów Krakowska Baza Remontowa powinna do końca br. osiągnąć obniżkę kosztów w wysokości 508.600 zł, co stanowi 5,1% ogólnej przerobu.

Zadania nakreślone przez IX Plenum KC i II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na odcinku podniesienia jakości i obniżenia kosztów własnych, wymagają



Jan Radoszuk, przodujący ślusarz w Zakładach Metalowych nr 1, wykonuje normę w 292%.

systematycznego wysiłku załóg i administracji oraz pełnego zrozumienia przez obydwie strony podpisującą umowę o współzawodnictwie, celowości wysiłków. Wymagają również konkretnej pomocy ze strony podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych w prowadzeniu pracy masowo-politycznej, uświadamiającej o celach i zadaniach tych umów. Umowy o współzawodnictwie stały się ważnym elementem walki o plan produkcyjny. Wynikałoby z tego, że długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe powinno znaleźć wszędzie pełne zrozumienie. Niestety trzeba stwierdzić, że mimo wyraźnych w tej sprawie wytycznych ze strony kierownictwa i związków zawodowych niektóre zakłady cechował brak zrozumienia ze strony administracji. W kilku zakładach kierownictwo nie dopuściło do podpisania umowy o współzawodnictwie twierdząc, że nie ma czasu na opracowanie i podpisywanie aktów długofalowych zobowiązań, że prowadzi już prace „po linii” obniżki kosztów, a podejmowanie zobowiązań to sprawa rad zakładowych. Stanowisko od podstaw błędne, ale mówi ono o kompletnym braku wstępnych prac przygotowawczych na terenie zakładów, prac, które wyjaśniłyby, że podejmowane zobowiązania i walka o zmniejszenie kosztów to przecież jedna wspólna sprawa.

W podpisywanych umowach o współzawodnictwie na jedno z pierwszych miejsc wysuwane jest zagadnienie bezpieczeństwa i ochrony pracy. Mówi to o wzrastającym zrozumieniu dla zagadnień bhp, zwłaszcza w zakładach, gdzie istnieją jeszcze niedociągnięcia i braki.

Dyrekcja Wojewódzkich Zakładów Art. Gosp. Krakowskiej Przemysłu Terenowego w Krakowie w terminie do 1.XII br. wykorzysta sumę 405.200 zł na urządzenia zabezpieczające maszyny, na odzież i o-



Stanisław Jasiewicz, przodownik pracy, wulkanizator w Stołecznych Zakładach Wyróbów Gotowych wyrobienia 250% normy.

buwie specjalne, sprzęt ochrony osobistej, urządzenia wentylacyjne w zakładach itd.

Kierownictwo Jeleniogórskich Zakładów TPMB zobowiązało się do końca 1954 r. wykorzystać w 100% limit nakładów na bhp w kwocie 273 tys. zł usuwając istniejące jeszcze usterki w zabezpieczeniach maszyn, pędni; zobowiązało się również do utrzymywania transportu wewnątrzzakładowego w należytej sprawności gwarantującej bezpieczeństwo pracy, przestrzegania terminów w dostarczaniu odzieży specjalnej, urządzenia we wszystkich zakładach 20 godzinnego kursu szkolenia z zakresu bhp. Zadania w tym zakładzie zostały postawione konkretnie. Natomiast ujęcie tego samego zagadnienia przez kierownictwo Białostockiej Bazy Remontowej PTMB w Białymstoku, które zobowiązuje się ogólnikowo „do podniesienia warunków bhp” ma charakter czysto deklaracyjny i trudny do skontrolowania.

Brygady lotne dla wsi

Na wsi, jak zresztą i w miastach, wciąż jeszcze za mało jest punktów usługowych. Z tego też względu dopóki wystarczająca co do ilości i rozmieszczenia sieć punktów usługowych nie pokryje naszych wsi, dopóty potrzebne będą lotne brygady.

Ale co to właściwie są lotne brygady? Lotne brygady dla wsi to wytypowani pracownicy zakładów usługowych (znajdujących się przeważnie w mieście), którzy w ściśle określonych terminach wyjeżdżają na wieś, aby systematycznie zaspokajając potrzeby jej mieszkańców w zakresie usług bądź w miejscu u zleceniodawcy, bądź w zakładach usługowych po zebraniu zamówień.

Zakładami usługowymi wysyłają-

W wielu umowach kierownictwa administracyjne właściwie poszedł do zagadnienia poprawy warunków zdrowotnych, bytowych i kulturalnych załogi.

W trosce o zdrowie pracowników przeprowadza się badania lekarskie, remontuje się domy dla zorganizowania czasów rodzinnych, ustala stanowiska robocze, na których praca jest specjalnie szkodliwa dla zdrowia kobiet i młodocianych.

Natomiast o zagadnieniach sojuszu robotniczo-chłopskiego mówi się na ogół mało, a poruszone sprawy ujęte są raczej ogólnikowo bez sprecyzowania konkretnych zadań stojących przed aktywnym gospodarczym. Tak właśnie ujęto zobowiązania w cegielni Marciszów, w cegielni Olszyna, w cegielni i dyrekcji w Jeleniej Górze; zakłady te zobowiązują się pogłębić już istniejące lub objąć nowe szefostwa nad spółdzielniami produkcyjnymi, sprowadzające się do zacieśnienia łączności. Nigdzie jednak nie jest powiedziane na czym łączność ta ma polegać. Zakłady, które w ten sposób ujęły swe zobowiązania w stosunku do podopiecznych spółdzielni produkcyjnych i PGR, muszą je zrewidować nadając im formę bardziej konkretną. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tegorocznych umowach o współzawodnictwie połączono zagadnienie walki o poprawę warunków pracy i wprowadzenie nowych metod z troską o sprawy socjalno-bytowe oraz kulturalne.

Umowy o współzawodnictwie zostały zawarte, lecz tylko wówczas spełnią swoje zadania, gdy będzie towarzyszyła im stała, systematyczna troska o wykonanie postanowień, gdy przez rady zakładowe i kierownictwo prowadzona będzie stała analiza i ocena przebiegu realizacji umów.

Wnikliwa analiza wykonania zobowiązań pociągnie tych wszystkich, którzy dotychczas pozostawali w tyle, pomoże w upowszechnianiu najlepszych metod pracy, przyczyni się do wzrostu aktywności świata pracy w oparciu o ich własne doświadczenia.

Zofia Zielińska

cymi ekipy na wieś są przeważnie spółdzielnie pracy, bo one to prawie całkowicie zaspokajają potrzeby mieszkańców wsi w zakresie usług.

Jak powinna wyglądać wzorowa brygada obsługująca wieś? Powinien to być zespół ludzi złożony z możliwie najlepszych pracowników danej spółdzielni, reprezentujących kilka różnych branż. Zespół ten powinien mieć do dyspozycji samochód ciężarowy z odpowiednim wyposażeniem, tak aby można było na miejscu dokonać naprawy obuwia, garnka czy maszyny rolniczej.

Zespół taki winien przyjeżdżać w regularnych odstępach czasu, przy czym ludność wiejska powinna być

dokładnie powiadomiona o terminie przyjazdu brygad. Jest rzeczą zrozumiałą, że jakość usług oraz terminowość ich wykonania jak również sposób obchodzenia się z klientami powinien być wzorowy, bo w grę wchodzi tu przecież nie tylko zdobywanie coraz większych rzesz klientów, nie tylko przełamanie pokutujących jeszcze tu i ówdzie uprzedzeń i nieufności chłopów do lotnych brygad spółdzielczych, ale i o zacieśnienie więzi miasta ze wsią, chodzi o sojusz robotniczo - chłopski.

Akcja wysyłania brygad na wieś nie jest akcją nową. Już w roku 1950 brygady lotne rozwijały dosyć ożywioną działalność, docierając do zapadłych wsi, tam gdzie były trudności ze znalezieniem lokalu na stały punkt usługowy, tam gdzie nie można było znaleźć na miejscu odpowiednich fachowców itd. Lata następne przyniosły wzrost ilości brygad lotnych i pewną poprawę ich stylu pracy.

Jednakże jeszcze i dzisiaj brygady lotne nie spełniają należycie swego zadania, mimo że po IX Plenum i II Zjeździe poświęca się tej sprawie dużo uwagi.

Zdając sobie sprawę z tego, że liczby podawane przez sprawozdawców nie zawsze odpowiadają rzeczywistości przystąpiono do weryfikacji sieci brygad lotnych. W wyniku tej akcji zmniejszyła się ilość brygad lotnych o te, które istniały... tylko na papierze. A takich brygad było dosyć dużo. Powstawały one najczęściej w ten sposób, że kierownicy tej czy innej spółdzielni chcący się wykazać swoją działalnością udzielali sobie niejako kredytu podając w sprawozdawczości istnienie brygad, które mieli dopiero w przyszłości zamiar zorganizować, lub np. kwalifikowali jako brygadę lotną sporadyczne wyjazdy w teren fotografów.

Dokonawszy tej „czystki” przystąpiono do wzmocnienia istniejących brygad lotnych pod względem organizacyjnym, do lepszego ich wyposażenia w sprzęt i środki lokomocji do zwiększania ich ilości, do wydawania odpowiednich instrukcji. Trzeba podkreślić, że do wzrostu ilości brygad lotnych w niemalym stopniu przyczyniły się zobowiązania podejmowane przez spółdzielnie dla uczczenia II Zjazdu Partii. Wypada też zaznaczyć, że w czasie akcji rolniczych (siewy, żniwa itd.) spółdzielcze brygady lotne śpieszyły mieszkańcom wsi z pomocą organizując brygady naprawy maszyn rolniczych.

Trzeba podkreślić, że w ostatniej akcji zniwno-omłotowej duży udział wziął Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych w Gdyni. Wytypował on do udzielania pomocy wsi w zakresie stałej reperacji maszyn rolniczych. obsłużenia narad w spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” — 7 powiatowych spółdzielni wielobranżowych. Poza tym Związek wyznaczył pełnomocników odpowiedzialnych za sprawne przeprowadze-

nie tej akcji, za systematyczne wysyłanie brygad lotnych na wieś itd.

Planową i skuteczną akcję pomocy wsi w żniwach prowadził też Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Gdyni. Zgodnie z uchwałą Naczelnej Rady Nadzorczej Związek zorganizował w woj. gdańskim 14 brygad lotnych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje brygada lotna sp-ni „Metalurgia” z Gdańska-Wrzeszcza oraz brygada ze Sp-ni Montażowo-Konstrukcyjnej w Nowym Porcie. Brygady te wyjeżdżały na wieś i reperowały młockarnie i traktory, podkuwały konie, lutowały garnki itd., a skończywszy te czynności daly mieszkańcom wsi rozrywkę w postaci przedstawienia teatralnego, baletu, zabawy itd. Trzeba dodać, że brygady lotne Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych z Gdyni wyjeżdżały na teren według wskazań Komisji Koordynacyjnej złożonej z przedstawicieli PRN, GRN, „Samopomocy Chłopskiej”, POM itd. Chodziło tu o to, żeby niepotrzebnie nie dublować roboty, chodziło o to, żeby wysłać brygady tam, gdzie w danej chwili były one najbardziej potrzebne.

W woj. gdańskim współpraca spółdzielni wysyłających na wieś brygady lotne — z GRN i PRN układa się pomyślnie i tym też należy tłumaczyć stosunkowo dobre wyniki pracy tych brygad. Trzeba zaznaczyć, że ekipy wyjeżdżające na wieś składają się przeciętnie z kilkunastu fachowców. W woj. gdańskim, jak i w wielu innych województwach, nie ma jeszcze tylu punktów usługowych aby można było powiedzieć, że niepotrzebne są brygady lotne. Mają one jeszcze duże pole do popisu zwłaszcza w czasie akcji rolniczych, jak: żniwa, wykopki itd. w okolicach Elbląga, Łęborka, Kwidzyna, gdzie silnie odczuwa się brak fachowców. W roku bieżącym ma powstać w woj. gdańskim 80 spółdzielczych brygad lotnych, ale akcja ta idzie dosyć opornie z powodu braku odpowiednich funduszy, samochodów i wyposażenia w narzędzia. Zdaniem przedstawiciela Delegatury ZSP i Rz w Gdańsku jakość usług świadczonych przez brygady lotne w r. 1953 była nienadzwyczajna, o czym świadczyły liczne reklamacje. Powodem tego stanu rzeczy było nieodpowiednie przygotowanie i niewłaściwe postawienie tej sprawy. Z chwilą wytypowania wysokokwalifikowanych pracowników do tej akcji i stworzenia im bodźców ekonomicznych jakość usług znacznie się podniosła.

O ile woj. szczecińskie posiada b. małą ilość brygad lotnych, o tyle jest to w pewnym stopniu uzasadnione tym, że wieś szczecińska jest w wysokim stopniu współdzielczona i pokryta na ogół dosyć gęstą siecią warsztatów i punktów usługowych. Mimo to nie można powiedzieć, żeby nie było potrzeby zwiększenia ilości

brygad lotnych i polepszenia stylu ich pracy. Twierdzenie to jest tym bardziej uzasadnione, że Woj. Zarząd Roln. przy WRN w Szczecinie ma pretensję do związków branżowych. Zdaniem ob. Górskiego, kierownika Zarządu Produkcji Roślinnej przy WRN — związki branżowe wzięły udział w kampanii wiosennej. Udział ten był dosyć wydatny. Jednakże w akcji sianokosowej i żniwnej nie było ze strony związków branżowych dostatecznej pomocy. Zemścił się tu brak odpowiedniej współpracy i zainteresowania się związków branżowych akcjami rolnymi, co zdaje się potwierdzać fakt, iż na dwóch naradach Woj. Zarządu Rolniczego w sprawie kampanii żniwnej nie było przedstawiciela związków branżowych.

Ogółem na terenie naszego kraju jest w tej chwili około 600 spółdzielczych brygad lotnych. Brygady te nie są jednak równomiernie rozmieszczone. Najwięcej spółdzielczych brygad lotnych posiada województwo wrocławskie (117), bydgoskie (79), opolskie (67) i poznańskie (56), najmniej — woj. gdańskie (9), warszawskie (12), szczecińskie (14).

Najwięcej istnieje brygad świadczących usługi w branży metalowej (ok. 290), potem — w skórzanej (118), w drzewnej (118), włókienniczej (85). I tu znów trzeba zaznaczyć, że najwięcej brygad metalowych operuje w woj. wrocławskim (36), potem w bydgoskim (33), łódzkim (24), poznańskim (31). W Gdańsku nie ma ani jednej. Ani jednej brygady nie ma również woj. krakowskie i lubelskie i warszawskie mają po 8, a szczecińskie — 9. W branży drzewnej prym wiedezie znowu woj. wrocławskie (32), po nim idzie rzeszowskie (14) i poznańskie (9). Woj. warszawskie i olsztyńskie nie posiadają żadnej brygady w branży skórzanej, zielonogórskie i stalinogrodzkie mają po jednej, bydgoskie — 2. W branży odzieżowej woj. wrocławskie posiada 46 brygad, bydgoskie 8; ani jednej brygady tego rodzaju nie posiadają woj. kieleckie, lubelskie, olsztyńskie, szczecińskie, zielonogórskie, krakowskie. W branży skórzanej najwięcej brygad ma woj. bydgoskie (36), kieleckie (16), wrocławskie (15). Ani jednej brygady tego rodzaju nie mają woj. olsztyńskie, gdańskie i stalinogrodzkie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że woj. wrocławskie, które jak wynika z powyższych danych posiada największą ilość brygad lotnych, wykonało plan usług z poważną nadwyżką (113%). Fakt ten mówi o celowości i znaczeniu brygad lotnych.

Powinien on zachęcić i inne województwa do wstąpienia w ślady Wrocławia. W zestawieniu z małą ilością brygad w innych województwach, a równocześnie ze słabym stopniem wykonania planu usług, fakt ten świadczy także i o oportu-



W tegorocznej akcji żniwnej, jak co roku, wzięli też udział pracownicy drobnego przemysłu.

nizmie wielu spółdzielni nie chcących sobie robić „kłopotu” i nie doceniających znaczenia brygad lotnych. Bo niewątpliwie trzeba stwierdzić, że wiele spółdzielni po macoszemu traktowało dotychczas sprawę brygad. Z drugiej strony jednak trzeba zaznaczyć, że istnieje jeszcze wiele czynników hamujących rozwój brygad lotnych dla obsługi wsi. Jednym z takich czynników jest nie wystarczająca ilość środków transportowych. Te trudności zostały już ostatnio w pewnym stopniu przezwyciężone, jednak wciąż jeszcze spółdzielnie mają duże zapotrzebowanie na półtonowe samochody ciężarowe i inne pojazdy mechaniczne.

Często spotykaną przeszkodą w rozwoju brygad są też niedociągnięcia natury organizacyjnej. Ekipy wyjeżdżają nieraz na wieś „na ślepo” nie powiadomiwszy uprzednio mieszkańców o swym przybyciu, nie zadzierżgnawszy współpracy z władzami terenowymi. Zdarza się też, że ekipy nie dotrzymują oznaczonego terminu przyjazdu. A zaniedbania takie mszczą się. Chłopi tracą zaufanie do brygad i liczba usług odbiorców zamiast rosnąć maleje.

Pewnego rodzaju hamulcem w rozwoju brygad są też zbyt duże narzuty administracyjne, co sprawia, że ceny za usługi w wielu przypadkach są zbyt wygórowane.

Aby problem brygad lotnych dla wsi znalazł w jak najkrótszym czasie właściwe rozwiązanie, konieczna jest ścisła współpraca spółdzielni wysyłających na wieś brygady lotne — z władzami terenowymi oraz z prasą lokalną. Wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe powinny okazać spółdzielniom większą pomoc w organizowaniu wyjazdów, w zdobyciu środków lokomocji itp. Prasa zaś oraz radiowcy powinny burzyć tkwiącą jeszcze tu i ówdzie w chłopach nieufność do spółdzielczości pracy. Jednakże i najlepsza propaganda nie nie wskóra, jeżeli brygady nie pozyskają sobie chłopów rzetelną, szybką i grzeczną obsługą.

Jak już wspominaliśmy, akcja organizowania brygad lotnych dla wsi ożywiła się i zaczęła się na dobre rozwijać dopiero po IX Plenum i II Zjeździe.

(t)

Usługi w jednym pomieście

Powiatowe spółdzielnie wielobranżowe mają określone zadania; od przeszło roku swego istnienia zdołały już wytworzyć najwłaściwsze metody pracy. Na różnych naradach słyszymy często wzmianki o pozytywnej roli, jaką powyższe spółdzielnie odgrywają. Z pracy ich zadowolone jest np. woj. bydgoskie i poznańskie. Czy jednak wszędzie potrafią one opanować teren pod względem właściwej organizacji punktów usługowych, zmierzającej do coraz pełniejszego zaspokojenia codziennych potrzeb ludności powiatu?

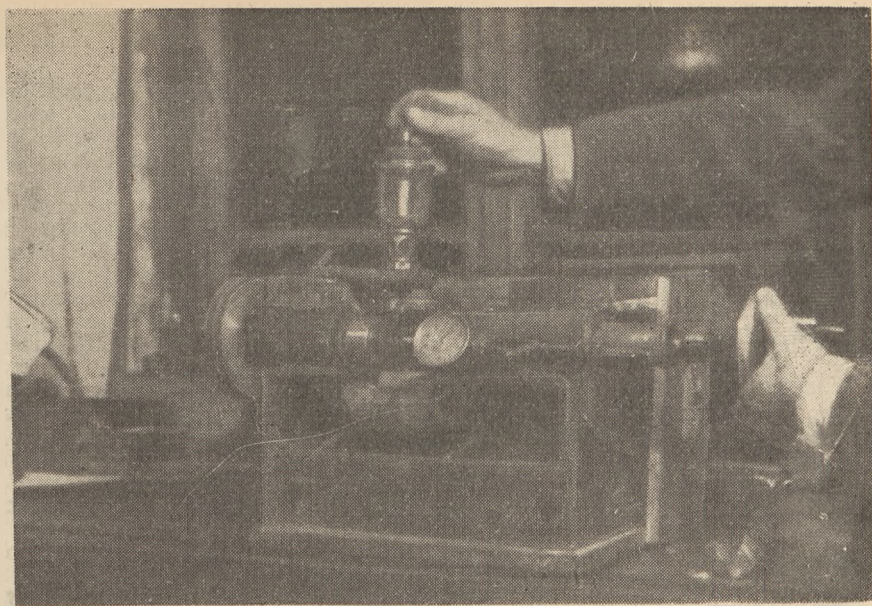
Aby mieć pogląd na te sprawy wyoraliśmy dla przykładu powiat oddalony od wielkiego miasta, obejmujący teren z ludnością wiejską pracującą na rozdrobnionych gospodarstwach. Takim terenem był dla nas pow. nowosądecki, który ze względu na swój krajobraz jest jednocześnie i miejscem pobytu licznych wczasowiczów i kuracjuszków (Krynica, Muszyna, Żegiestów, Piwniczna). Na takim terenie właściwe zorganizowanie sieci punktów usługowych staje się rzeczą pierwszoplanową.

W samym Nowym Sączu ludność miejscowa nie może narzekać na brak punktów fryzjerskich, szewskich czy odzieżowo-włókienniczych (lub kuśnierskich (te ostatnie prowadzi dość ruchliwa spółdzielnia krawców „Pokój”). Ale okoliczni rolnicy w zakresie usług z dziedziny rymarstwa zdani są tylko na zakład oddziału spółdzielni rymarskiej w Krakowie. Zresztą punkt ten nie jest nastawiony wyłącznie na usługi (stanowią one nikły procent w miesięcznych obrotach), a raczej na produkcję.

Zajrzyjmy jednak do biur zarządu Pow. Spółdz. Pracy Usług Rzemieślniczych, mieszczących się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej. Z przeprowadzonych rozmów nie wyciągamy pocieszających wniosków. Spółdzielnia ma za sobą już rok doświadczeń, a ciągle boryka się z trudnościami finansowymi, zaopatrzeniowymi, lokalowymi i organizacyjnymi zwłaszcza na odcinku kontroli.

Powiatowa spółdzielnia pracuje w branży skórzanej, metalowej, włókienniczej oraz w dziale usług nieprzemysłowych prowadzi punkty fryzjerskie. Zasięgiem swym obejmuje 16 gmin. Na tym terenie prowadzi ogółem 41 punktów usługowych (w tym 27 szewskich). Większość punktów usługowych skupia się w ośrodku miejskim m. in. jeden punkt skupu i renowacji. Spółdzielnia prowadzi w Starym Sączu własny warsztat produkcyjny (12 pracowników) nastawiony na wytwarzanie pantofli.

Jeżeli chodzi o wieś, to: Zawady i Swiniarsko posiadają po jednym punkcie usługowym, pracującym w zakresie ślusarstwa, blacharstwa i



Urządzenie do rozwiercania matryc kształtowych wg projektu Jerzego Siczka, pracownika Pomocniczej Sp-ki Wielobranżowej w Pruszkowie.

kowalstwa; Marcinkowice, Tylicz, Łącko posiadają po jednym punkcie usługowym włókienniczym, w Dąbrowie, Barcicach i Rytrze — pracują punkty usługowe szewskie. Spośród tych punktów względnie rentowne pracują punkty w Dąbrowie, Łącku i Zawadach, pozostałe są raczej deficytowe. Określenie jednak deficytowości jednego czy drugiego punktu usługowego wypływa raczej z wyników danych księgowości niż szerszej analizy. Bo np. zarząd nie mógł dokładniej wyjaśnić dlaczego np. punkt w Barcicach zatrudniający 4 ludzi i posiadający obrót miesięczny 26.198 zł przyniósł stratę 3.528 zł, gdy w Zawadach przy 2 pracownikach i obrocie 10.890 zł zysk w jednym miesiącu wyniósł 2.269 zł. Te niejasności wynikają z nierozciągania systematycznej kontroli nad pracą punktów. Dlaczego tak jest? Prezes Pow. Spółdzielni tłumaczy to tym, że: a) spółdzielnia nie posiada własnego środka lokomocji, b) wobec prawie stałego blokowania konta spółdzielni przez bank nie może ona finansować wyjazdów pracowników w teren.

Omawiana spółdzielnia ma trudności zaopatrzeniowe. Magazyn jej zawałony jest np. skórą twardą, natomiast brak jest skóry miękkiej. Stąd niezadowolenie pracowników punktów szewskich, którzy nie mogą przyjmować od klientów zamówień na nowe, miarowe obuwie. A tymczasem tego rodzaju klienci są w punktach usługowych coraz częściej. Zjawiskiem (pewnym procent wśród nich stanowią również wczasowicze i kuracjusze. Podobną sytuację notują u siebie punkty w terenie narzekające na brak wysokogatunkowych tkanin w odpowiednich kolorach. Ten stan rzeczy o tyle odbija się ujemnie na pracy punktów usługowych w miejscowościach oddalonych od miasta, że klient nie zawsze ma czas i ochotę na jazdę

do Nowego Sącza czy Tarnowa celem zakupu odpowiedniego materiału na ubranie, suknię czy płaszcz.

Niekorzystnie układają się również stosunki lokalowe. W tym zakresie Pow. i Miejska Rada Narodowa w Nowym Sączu nic nie robią, aby pomóc spółdzielni. Od stycznia br. spółdzielnia walczy o przydział wskazanego przez siebie lokalu na urządzenie w Nowym Sączu tak pożądaną przez mieszkańców pralni mechanicznej. Zw. Branżowy w Krakowie otworzył spółdzielni na ten cel kredyt w wysokości 49 tys. zł., zdołano skompletować pełne urządzenie (składowane na razie w magazynach spółdz. fryzjerów im. Bema w Tarnowie). Jednakże PRN nie przydzieliło spółdzielni lokalu mimo, że wskazała ona dwa odpowiednie obiekty.

Żeby przyspieszyć rozstrzygnięcie tej sprawy Pow. Spółdz. Pracy Usług Rzemieślniczych odniosła się w maju ze skargą do Prezydium WRN w Krakowie. Na razie spółdzielnia szuka drogi zmuszenia PRN do przydzielenia jej lokalu a ludność czeka cierpliwie na otwarcie tak potrzebnej pralni mechanicznej.

Kłopoty są również z gminnymi radami narodowymi, które nie kwapią się z udzieleniem pomocy w urzędzeniu na ich terenie punktów usług nieprzemysłowych (fryzjerskich). Podegrodzie np. obsługiwane było przez stałą hyrgadę lotną fryzjerów. Usługi te były chętnie witane przez chłopów. Ale cóż, przybywający do Podegrodzia fryzjer migdy nie wiedział, czy w danym dniu będzie pracować w izbie, w stodole, czy pod rozłożystymi konarami lipy. Gdy zażądano wreszcie wyznaczenia stałego lokalu dla fryzjera, otrzymano odpowiedź z Prez. GRN w Podegrodzie, „że nie jest w stanie przydzielić lokalu na usługi fryzjerskie, ponieważ brak jest takowych, a wolne lokale zajęte są przez pracowni-

ków tutejszych zakładów pracy". W taki to właśnie sposób GRN w Podgrodziu zrezygnowała z usług fryzjerskich.

Należy jednak nadmienić, że nie wszystkie rady narodowe w tym powiecie mają tak niewłaściwy stosunek do potrzeb punktów usługowych. Przy penetracji terenu stwierdziliśmy, że np. GRN w Piwnicznej Zdroju zabiega od dłuższego czasu o utworzenie własnego punktu usługowego fryzjerskiego i na ten cel posiada odpowiedni lokal. Jednak żadna ze spółdzielni w tym i Pow. Spółdzielnia w Nowym Sączu nie zainteresowała się tą sprawą.

„Poprad“ boryka się z trudnościami

Z Nowego Sącza przerzucmy się do Muszyny, gdzie istnieje jedyna, wielobranżowa spółdzielnia pracy „Poprad“. W gmachu zwanym „Domem Rzemiosła“ rozlokowały się zarówno biura spółdzielni jak i jej pięć punktów usługowych (fryzjerski, krawiecki, szewski, pralnia mechaniczna i ...lazienki). Poza tymi punktami scentralizowanymi pracuje jeszcze w mieście siedem dalszych punktów usługowych (na ogólną liczbę 17 punktów). Wydać by się mogło, że potrzeby okolic w zakresie usług powinny być całkowicie zaspokojone. Tymczasem tak nie jest. A właściwie z usług tych Muszyna mało korzysta. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie daje nam przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

— Muszę z przykrością stwierdzić, że chociaż mamy pod bokiem spółdzielnię „Poprad“ wykonującą prace w zakresie 15 branż — to z usług jej mało korzystamy. Powody są następujące: a) niedotrzymywanie terminów wykonania zakontraktowanych prac, b) niska jakość świadczonych usług, c) nadmiernie wyśrubowane ceny. Z tych też względów zamówienia od władz komunalnych otrzymują często spółdzielnie z Krynicy lub Nowego Sącza, które wykonują prace szybciej, taniej i lepiej. Tym — mówi przewodniczący MRN — tłumaczyć należy małą popularność punktów usługowych spółdzielni „Poprad“ mimo dużej ruchliwości i energii jej prezesa ob. Janika. Z naszej strony pragnęlibyśmy, aby spółdzielnia w niektórych branżach zwłaszcza metalowej i drzewnej podjęła się masowej produkcji artykułów, których odczuwamy brak na rynku.

Prezes Janik nieterminowość wykonania tłumaczy brakiem zaopatrzenia, koniecznością czekania mieszkańcami na przysyłanie niektórych elementów niezbędnych do wykonania prac.

— Więc jak u was pracuje dział zaopatrzenia? Czy można zobaczyć waszego zaopatrzeniowca?

Dowiadujemy się, że — niestety — spółdzielnia „Poprad“ nie posiada własnego zaopatrzeniowca, natomiast funkcje te pełni agencyjnie ktoś z Krakowa, wynagradzany z funduszu bezosobowego. Nie sądzimy aby to była najlepsza forma poprawienia stylu zaopatrzenia spółdzielni, tym bardziej, że jej potrze-

by — ze względu na włączenie 15 branż — są nadzwyczaj różnorodne.

Zła jakość tłumaczona jest brakiem dobrych fachowców, którzy w pogoni za wyższym zarobkiem odchodzą do innych zakładów; różnica cen za wykonanie zlecenia — brakiem aktualnych cenników.

Taki stan rzeczy spowodował, że „Poprad“ boryka się z trudnościami finansowymi. Rok ub. zamknięto przy obrocie 1,5 mln. zł — stratą w wysokości 150 tys. zł. Sytuację finansową usiłuje spółdzielnia ratować przerzuceniem się na masową dostawą do Krakowa wody mineralnej (100 tys. butelek miesięcznie). Plan jest do zrealizowania z uwagi na to, że spółdzielnia prowadzi lazienki lecznicze zaopatrzone w dostateczną ilość wody mineralnej: Trudność: brak kapsli do butelek.

Mimo tych trudności spółdzielnia „Poprad“ usiłuje pójść w teren z usługami. I tak prowadzi: w Piwnicznej warsztat krawiecki, w Żegiestowie — krawiecki i szewski, w Tyliczu — krawiecki i szewski, w Złoczku — szewski, w Wierchomla — tartak (przecier drzewa dla chłopów).

— Jeżeli chodzi o Tylicz — mówi prezes Janik — to jesteśmy w trakcie montowania tam punktów usługowych w lokalach oddanych nam przez Pow. Spółdzielnię Usług Rzemieślniczych w Nowym Sączu. Okazuje się, że dotychczas punkty w Tyliczu istniały raczej na papierze gdyż np. w punkcie szewskim pracownik zamieszkały w Barcicach zjawiał się raz na tydzień.

— Teraz będzie zupełnie inaczej — opowiada nam prezes Janik — punkty te będą stałe i ludność będzie mogła w nich zaspokajać swe potrzeby.

Okazuje się jednak, że i w pracy spółdzielni „Poprad“ zarysowują się ciemniejsze plamy w punktach usługowych. Pojechaliśmy do Żegiestowa. Miejscowość piękna, posiadająca liczne domy wczasowe i sanatorium pełne kuracjuszy. U podnóża wysokiej góry tuż nad Popradem skupiły się wzdłuż ulicy okazałe domy, gdzie na parterze mieszczą się sklepy. Wśród nich zakład fryzjerski (prywatny) i dwa punkty usługowe spółdz. „Poprad“ z Muszyny: szewski i krawiecki. W warsztacie szewskim ob. Dominik Szaja zajęty był właśnie wykończaniem cholewki na damski pantofelek.

— Ho, ho — zawołałem — jednak macie i miarową robotę? Szewcz zaprzeczył, to nie jest praca na zamówienie, z braku w danej chwili zleceń klientów — robi pantofle dla córki.

— Klientów na miarówkę mieliśmy nawet dużo — zwierza się ob. Szaja — ale nie przyjmujemy zamówień, bo brak nam skór miękkich. Nawet w Muszynie nie mają.

Z tych też względów w punkcie usługowym w Żegiestowie wykonuje się tylko prace naprawcze, poza tym dokonują renowacji starego obuwia, sprzedając je następnie okolicznym chłopom do prac w polu i przy gospodarstwie.

— W maju br. mieliśmy pracującą we dwóch obrót 6 tys. zł. W czerwcu pracuję już sam, bo nie ma zbyt wielkich zleceń opowiada nam jeszcze ob. Szaja, narzekając na brak większego zainteresowania punktem i jego pracownikami ze strony spółdzielni.

Ten brak zainteresowania mieliśmy możliwość zaobserwować sami. Obok warsztatu szewskiego mieści się lokal zajmowany przez punkt usługowy krawiecki. Kierowniczka obu punktów usługowych ob. Czesława Kowalska prowadzi nas do warsztatu krawieckiego, który jest zamknięty.

— A gdzie pracownicy? — pytamy.

— Pracownicy? — powtarza kierowniczka. Przyjechała dziś po raz pierwszy na otwarcie punktu krawcowa z zespołu zatrudnionego w punkcie Piwniczna. Przywiozła z sobą materiał na wykonanie... szlafrocka. Rozejrzała się, posiedziała godzinę i odjechała, oświadczaając, że pracować nie będzie.

Lokal przeznaczony na punkt krawiecki okrył damskich jest obszerny, widny i czysty, bo świeżo odmalowany. Podłogę wyszorowała poprzedniego dnia sama kierowniczka; teraz głośno zastanawiała się, czy spółdzielnia jej za tę czynność zapłaci czy też nie. Ale urządzenie! Duże lustro bez ram oparte o ścianę grozi każdej chwili runięciem na podłogę, pod oknem maszyna do szycia, obok stół do krojenia materiału, deska do prasowania, żelazko, wreszcie sfatygowana lada dla przyjmującego od klientów zamówienia. Żadnych zasłon, żadnych udogodnień dla klienta. Nie w taki sposób powinna otwierać punkt usługowy spółdzielnia, która ma odpowiednie techniczne warunki (warsztaty stolarskie, tkackie itd.), aby urządzić w reprezentacyjnym punkcie kuracyjnej miejscowości punkt usługowy, który naprawdę cieszyłby oczy i świadczył o kulturze spółdzielczej.

„Piwniczanka“ wypłaca swym członkom nadwyżki

Zajrzyjmy jeszcze na chwilę do Piwnicznej Zdroju. Tuż przy stacji kolejowej rzucają się w oczy warsztaty szewskie spółdzielni pracy branży skórzaną „Piwniczanka“. W warsztatach tych pracuje większość członków spółdzielni, zatrudnionych przy produkcji taśmowej obuwia i pantofli. Wielu z nich dojeżdża tu codziennie z Nowego Sącza, Rytra, Barcie i Żegiestowa. Należy nadmienić, że okolice Piwnicznej znane są z tradycji szewskich. Dotychczas jeszcze po wsiach wielu chałupników szewców uprawia pokątnie swój zawód, obniżając frekwencję w punktach usługowych szewskich. Ten fakt podkreśla z naciskiem prezes „Piwniczanki“, ob. Leon Dropek, tłumacząc nam powody, dla których spółdzielnia nie zabiega o tworzenie w terenie dalszych punktów usługowych. Obecnie spółdzielnia poza warsztatami produkcyjnymi, prowadzi po jednym punkcie usługowym naprawczym w Piwnicznej i Krynicy oraz jeden punkt usługowy obuwia miarowego w Kry-

nicy. Zaopatrzenie nie jest najlepsze, niemniej spółdzielnia wykonuje wszystkie zamówienia na obuwie miarowe. Punkty naprawcze nie dają co prawda wielkich zysków, jednak nie są deficytowe, a wykonanie planów gwarantuje zawsze warsztat produkcyjny. Żelazną pozycją „Piwniczanki” jest produkcja obuwia zrationalizowanego z kopalnianych pasów transporterowych. Z pasów tych oddzielana jest tkanina używana następnie na cholewki, a guma zużywana jest na podeszwy. Obuwie wytwarzane z tych pasów nadaje się do robót w polu oraz przy inwenta-

rze i odbierane jest chętnie przez „Spółnotę Pracy” w Krakowie i PSS w Nowym Sączu. „Piwniczanka” zatrudnia 76 osób w tym 17 kobiet, spośród których dwie zdobyły umiejętności cholewkarzy.

W ub. roku spółdzielnia wykonała swój plan z nadwyżką we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. Pozwoliło to na wypłacenie w br. członkom spółdzielni nadwyżki w wysokości 90 proc. dochodu miesięcznego.

Władysław Kempski

Dobre warunki pracy dźwignią postępu

Warszawska Wytwórnia Maszyn Pralniczych zajmuje budynek, który może dawniej odpowiadał swemu przeznaczeniu, ale dziś jest stanowczo za mały i nie jest w stanie pomieścić pod dachem wszystkich faz produkcji. Podwórkó zawalone jest dosłownie surowcem, posegregowanym zresztą bardzo starannie i zastawione ciasno bębniarniami pralniczymi, odcinającymi się jaskrawo srebrzystą bielą blachy ocynkowanej od ciemnych zwałów złomu. Obok bębnow pralniczych, które jako półfabrykaty ustawione są tymczasowo w oczekiwaniu na montaż, stoją kompletnie gotowe maszyny pralnicze, które — z braku magazynu — czekają na odbiór na otwartej przestrzeni.

Zakład produkuje kilka planowych asortymentów, a oprócz tego przygotowuje nowe artykuły uzgodnione z dystrybutorem. Należą do nich: pralka oscylacyjna typu domowego nadająca się do najmniejszych mieszkań, która przy produkcji masowej będzie kosztowała około 600 zł; konstrukcja jej jest nadzwyczaj prosta, a motorek zastąpiono elektromagnesem. Dalszym artykułem jest maszynka do repasacji ponczoch, której produkcja uniezależni nas przejściowo od importu, wreszcie młynek do mielenia kawy produkowany już masowo.

Nad koniecznością produkcji nowych asortymentów zaczęto się dopiero zastanawiać po zapoznaniu się ze wskazaniami IX Plenum Partii. Moi rozmówcy mówią wręcz, że był to moment zwrotny w życiu i rozwoju zakładu, który pobudził myśl techniczną i wpłynął na zgłaszanie pomysłów i usprawnień zarówno ze strony załogi, jak i pracowników pionu technicznego. Regulacja norm, która poprzedziła IX Plenum, nie pozostała również bez wpływu na unowocześnienie metod pracy i obniżkę kosztów produkcji. Plan obniżki kosztów przekroczono o 11,7%. Zarówno obniżka kosztów produkcji, jak i regulacja norm w tym zakładzie nie odbyła się kosztem płac. Mógłby to potwierdzić m. in. młodzieżowy ślusarz J. Jańczyk, który ze 115% normy wyrabianej w 1953 roku „skoczył” na 200% normy w 1954 r., co osiągnął dzięki polepszeniu warunków pracy. Zarówno on,

jak i jego koledzy, którzy podnieśli swoją wydajność i zarobki skorzystali z dobrodziejstwa postępu.

Zwrócono przede wszystkim uwagę na możliwość zmechanizowania robót ciężkich i pracochłonnych. I tak np. boki i podstawy do maszyn pralniczych obrabiane dotychczas z nadlewów ręcznie, zaczęto obrabiać szlifierkami przenośnymi, które zakupiono w ilości dwóch sztuk. Zastosowano oprzyrządowanie do elementów wykonywanych dotychczas ręcznie. Platformka główna, na której spoczywają elementy mechanizmu, musiała być uprzednio nakredowana przez robotnika, który zgodnie z rysunkiem technicznym roztrasowywał otwory. Przy tym systemie należało poświęcić dużo uwagi, by otwory były dokładnie rozmieszczone i wywiercone. Dziś odpadł cały szereg czynności zbędnych, gdyż przyrząd wiertniczy wykonuje te zadania znacznie szybciej z gwarancją niezbędnej dokładności.

Przyrząd ten został wykonany dzięki T. Szewczykowi, kierownikowi technicznemu zakładu, który nie na darmo był wysłany do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie zapoznawał się z nowoczesnymi metodami pracy, stosowanymi w podobnym przemyśle. W miejscowości Forst w zakładach Wäschereimachinen zaciekała ob. Szewczyka maszyna-dziurkacz, której możliwości zastosowania widział już on we własnym zakładzie. Koledzy niemieccy udostępnili mu sporządzenie szkicu. Po powrocie do kraju, zaczęto próby nad sporządzeniem podobnej maszyny. Szczęśliwie się złożyło, że korpus maszyny znajdował się w bratnim zakładzie, który odstąpił go bez większych trudności. Do korpusu dorobiono brakujący mechanizm i skonstruowano stół o specjalnym kształcie.

Jest to jeden z licznych przykładów ilustrujący współpracę między krajami demokracji ludowej na odcinku wymiany doświadczeń. W konkretnym wypadku wyniki osiągnięte przez T. Szewczyka zmobilizowały zespół w kierunku stałego unowocześniania metod produkcyjnych. Postęp wyraził się w usprawnieniach i wnioskach racjonalizatorskich, których w 1953 roku wpłynęło 29, z czego 18 wprowadzono

do produkcji przy oszczędności w skali rocznej około 100.000 zł. St. Soszko zgłosił np. pomysł eliminujący zużycie blachy kwasoodpornej i zastąpienie jej przez zwykłą blachę ocynkowaną używaną do pokrycia specjalnych stołów przeznaczonych dla zespołu kociółków wywrotowych. Osiągnięta oszczędność wyraziła się kwotą 20.000 zł oraz zmniejszonym zużyciem surowca reglamentowanego. Kotlarz S. Świeżyński zgłosił projekt przynoszący oszczędność na robociznie przy produkcji bębnow wewnętrznych o 13 roboczogodzin.

Kierownik KT i jednocześnie przewodniczący komórki wynalazczości L. Zawadzki informuje nas, że w walce o obniżkę kosztów własnych, którą znakomicie ułatwia postęp techniczny, robotnicy zgłaszają coraz więcej wartościowych projektów. I tak np. na planowanych — zgodnie z opracowaną tematyką — 15 wniosków w I kwartale wpłynęło 24.

Załoga żyje zakładem i jest ściśle związana z jego rozwojem. Dodatni wpływ na ten stan rzeczy nastąpił dzięki docenianiu spraw bytowych przez kierownictwo. Nie mamy oczywiście na myśli takich podstawowych warunków higieny robotników jak: mydło, ubrania ochronne itp., ale głęboką troskę o sprawy osobiste ludzi, z którymi się pracuje i pokonuje codzienne trudności. Akcja taka budzi zawsze uczucia przyjazne i chęć odwzajemnienia się. A osiąga się to na pozór takimi prostymi środkami, jak: dbanie o kulturę miejsca pracy, odświeżenie hali produkcyjnej, wybetonowanie posadzki i zaopatrzenie stanowisk pracy w drewniane podesty, dostarczanie gorącej kawy, wystaranie się o możliwość korzystania ze świetlicy w celu urządzania w niej narad i akademii, pranie ubrań roboczych i zwrot wydatków poniesionych przez robotników za okres wsteczny.

Tak właśnie praktycznie pomyślane troska wiąże załogę z zakładem pracy i stwarza z niej bojowy aktywny, ściśle zespolony z kierownictwem, gotowy do wykonania wszystkich zadań stojących przed zakładem.

Również w Warszawie

Zupełnie inaczej układają się podobne sprawy w Wytwórni Okuś Samochodowych i Wyróbów Metalowych „Autoferra”, w której nazwie nie ma zresztą nic wspólnego z produkowanym asortymentem. Zakład bowiem wytwarza łóżka dziecięce, zgrzebla, wyżymaczki, mydelniczki i płuczki do sałaty. Zakład jest pod przymusowym zarządem i zajmuje takie pomieszczenia, jakie pozostały po przejęciu go od prywatnego właściciela. Załoga pracuje w warunkach prymitywnych; termin lokalizacji upływa w r. 1955, co jednak nie tłumaczy w zupełności tego stanu, jaki zastaliśmy. Bhp w tym zakładzie pozostawia b. dużo do życzenia. Nakaz powizytacyjny inspektora pracy jest długim spisem zawierającym

zalecenia ujęte w 42 punkty. Do najważniejszych poleceń należy wybudowanie odpowiedniego pomieszczenia na wytwornicę acetylenową (miejsce przeznaczone do spawania), gdyż pracownicy zatrudnieni przy tych czynnościach ulegają częstym zatruciom. Na razie przydzielono pracownikom mleko, które ma zrównoważyć niezdrowe warunki pracy. Ponadto przeniesiono spawanie z hali ogólnej do prowizorycznego pomieszczenia, które jest jednak tymczasowe i nie zwalnia zakładu od obowiązku wykonania polecenia inspektora pracy.

Na usunięcie większości zaleceń, uwidocznionych w protokole inspektora pracy nie przewidziano kredytów w planie nakładów bhp, aczkolwiek poważne usterki, na które zwróciła uwagę inspekcja, istnieją już od dłuższego czasu. Nie przewidziano np. potrzeby przeprowadzenia najprostszej kanalizacji, odprowadzającej ścieki z umywalki. Nie usunięto również dotychczas groźby niebezpieczeństwa pożaru z powodu piecyka zainstalowanego w lakierni natryskowej. Zapewne termin lokalizacji hamuje kosztowne inwestycje, ale są również rozwiązania pośrednie, możliwe do zastosowania.

Od kierownika zakładu i przewodniczącego rady oddziałowej dowiadujemy się co dotychczas zrobiono na odcinku bhp i co jeszcze należałoby zrobić. Jeżeli to, co dotychczas zrobiono, nazywa się osiągnięciami, to są one nadzwyczajnikłe i nie świadczą o zrozumieniu znaczenia akcji bhp, jako akcji będącej wyrazem troski o warunki pracy załogi. Zarówno kierownictwo zakładu, jak i rada oddziałowa nie zgłaszały formalnie postulatów dotyczących bhp, o których jednak mówi się przy każdej okazji. Nawet usunięcie drobnych niedociągnięć przesuwają się w nieskończoność, jak to miejsce z garnkami do gotowania kawy, które dawno powinny być już zastąpione nowymi. Pokazywano nam co prawda zamówienie skierowane do „Argedu“ z marca br., ale sprawa wycofania ich z użycia datuje się znacznie wcześniej.

Młodzieżowy skład załogi wskazywałby na potrzebę zorganizowania jakiejś dyscypliny sportowej, zespołu muzycznego, wczasów niedzielnych itp. Nie zrobiono jednak dotychczas nic na tym odcinku. Na przestrzeni paru ostatnich miesięcy zaledwie dwóch czy trzech pracowników wzięło udział w wycieczkach krajoznawczych. Propaganda wczasów nie istnieje i np. w okresie ubiegłej zimy ani jeden z pracowników nie skorzystał z możliwości zdrowego odpoczynku i poznania pięknych miejscowości naszego kraju.

Pracownicy posiadający dzieci nie korzystają z przedszkola zorganizowanego przez przedsiębiorstwo. Rada oddziałowa jest bezradna wobec kłopotów mieszkaniowych swoich członków i nie uruchomiła dotychczas kredytów na remonty mieszkań. Nie lepiej jest na odcinku spraw socjalnych. Działalność rady oddziałowej w powiązaniu z radą zakłado-

wą nabiera rumieńców przy podejmowaniu zobowiązań i wykonawstwie planów produkcyjnych.

W zakładzie nie widać troski ze strony kierownictwa nie tylko na odcinku bhp, ale i na odcinku usprawnienia pracy. Zastosowany pomysł maszyny, która kępuje kątowniki z bednarki odpadowej pochodził z pokrewnego zakładu, a nie spośród członków załogi „Autoferry“. A przecież oni byli najbardziej zainteresowani w zgłoszeniu takiego usprawnienia, gdyż w przeciwnym wypadku nie byłoby w stanie wykonać planu.

Jeden z pracowników zakładu T. Migdalski wykonał „po cichu“ przyrząd ułatwiający mu pracę i zwiększający wydajność, ale nie zgłosił go oficjalnie, mimo że wszyscy o nim wiedzą. Drobny ten przykład nie świadczy dobrze o opiece nad ruchem racjonalizatorskim w tym zakładzie. Skutki braku pracy polityczno - wychowawczej nie każą na sobie długo czekać. Na zebranie klubu wynalazczości nie zjawili się ani je-

den pracownik „Autoferry“. Nie zgłosili oni również ani jednego pomysłu czy usprawnienia od początku roku. Na tym odcinku jest brak kompletny opieki i wykorzystania propagandy wizualnej. Na ścianach pomieszczeń produkcyjnych nie widać ani jednego plakatu mobilizującego.

W zakładzie nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie jak przebiega i jakie są wyniki walki o koszty własne. Dopiero na szczepku przedsiębiorstwa powiedziano nam, że plan obniżki kosztów na rok 1954 nie jest jeszcze opracowany z powodu nieotrzymania limitów z SZPT. Natomiast plan obniżki z roku ubiegłego nie daje pełnego obrazu, a odnośnie „Autoferry“ ogólnie jest wiadomo, że w roku ubiegłym nastąpiło zawyżenie kosztów własnych ze względu na zmianę profilu produkcyjnego.

Zakład a załoga „Autoferry“ wymaga większej opieki niż dotychczas niemal że na wszystkich odcinkach.

(m)

Usługi na opak

Rozmawiając z kierownikami związków branżowych, spółdzielni i punktów usługowych na temat świadczonych usług, ustaliliśmy codzienną definicję, która w niczym nie odbiega zresztą od definicji prawnej. Usługą zatem jest wykonanie indywidualnego zlecenia klienta w zakresie zaspokojenia jego potrzeb z uwzględnieniem życzeń i specjalnych upodobań.

Definicja ta wynika z uchwał Rządu i Partii, która w trosce o codzienne potrzeby ludzi pracy niejednokrotnie omawiała zagadnienia związane z właściwym ustawieniem usług, rozszerzeniem ich wachlarza i powiększeniem sieci dotychczas istniejących punktów usługowych. Sprawie usług szczególnie dużo uwagi poświęciło IX Plenum i II Zjazd Partii. W wyniku tych wytycznych ilość punktów usługowych będzie znacznie zwiększona w ciągu najbliższych dwóch lat.

Wytyczne te zostały przeniesione w teren i wszechstronnie przedyskutowane. Przyjmujemy więc, że wszyscy odpowiedzialni za rozwój ilościowy i jakościowy sieci punktów usługowych są doskonale poinformowani o spoczywających na nich obowiązkach w zakresie pomocy w usuwaniu codziennych kłopotów ludzi pracy. Kłopoty te np. w krawiectwie sprowadzają się czasami do takich, na pozór prostych usług, jak przyszywanie lamówki do nogawek u spodni, reperacji wystrzępionych mankietów w rękawach marynarki, nie mówiąc już o usługach miarowych.

Usługi tego rodzaju świadczono są w skali całego kraju i powinny być wzorowo prowadzone w najbardziej odległych miejscowościach, nie wyłączając oczywiście Warszawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stolica, z której należy czerpać przykłady, powinna przodować również na

tem odcinku. W przeważającej większości wypadków tak jest, gdyż kierownicy punktów usługowych dobrze zrozumieli swoje zadania, za którymi widzą człowieka z jego codziennymi kłopotami. Jeżeli natomiast naczelną zasadą spółdzielni czy punktu usługowego jest egoistyczne traktowanie całości tych zagadnień, pogoń za wykonawstwem planu wartościowego w drodze łatwizny, w drodze unikania wykonywania prac nisko zaszeregowanych na korzyść masówki półmasówki względnie produkcji zbiorowej, to taki punkt usługowy zatraci swój społeczny charakter, co od razu staje się widoczne.

W takim punkcie usługowym klienta „z ulicy“ traktuje się jako zło konieczne i w ten czy inny sposób pozbywa się go m. in. terminem wykonania, który trwa od 4 do 8 tygodni. Terminy takie w większości przypadków nasuwają podejrzenie, że punkt usługowy zlecenia indywidualne odkłada do momentu, kiedy upora się z wykonaniem zamówień produkcji, która dla niego jest intrynatniejsza.

Klient „z ulicy“ jest bardzo zdziwiony, kiedy w punkcie szycia bieleziny nr 12 spółdzielni „Astra“ dowiaduje się, że przyjęcia są wstrzymane aż do odwołania. Klienta pozbywa się w różny sposób w zależności od jego temperamentu, docieklowości czy uporu. Fakt jest faktem, że pozbywa się go uniemożliwiając mu zamówienie koszuli czy kalesonów względnie dokonanie poprawki w punkcie, który jest właśnie do tego powołany.

Ale coś się przecież w tym punkcie robi? Tak, szyje się koszule dla bratniego punktu nr 12. Ilość pracowników zatrudniona przy wykonywaniu koszul miarowych jest niekompletna, gdyż spółdzielnia nie może uzupełnić brakujących 4 koszularek z umie-

jętnością szycia kolnierzyków. Obecny przy prowadzonej przeze mnie rozmowie kierownik kontroli technicznej związku branżowego nie zgodził się z argumentem braku wykwalifikowanych pracowników, jak również z argumentem, że jest to tak skomplikowana praca, że nie można do niej przeznaczyć i przeszkolić krawcowych pracujących przy produkcji masowej. Ale żaden argument nie zmienia faktu, że szycie koszul i kalesonów z materiału własnego bądź powierzzonego w punkcie nr 12 „Astry” stanowi zaledwie ok. 30% planu wartościowego I kwartału br., a na dalsze 70% składa się wartość produkcji masowej, jak: fartuchów lekarskich i biurowych oraz bielizny pościelowej.

Pomijając wszystkie rozważania, które nasuwają się na ten temat, należy stwierdzić, że produkcja masowa odbywa się kosztem dla zaspokojonych potrzeb klienteli indywidualnej. Potrzeby klienta hamuje także produkcja zbiorowa tj. miarowe zamówienia zbiorowe udzielane przez instytucje, które dla swego personelu zamawiają np. typowe mundury czy płaszcze. Tu trzeba podkreślić, że są jeszcze spółdzielnie i punkty usługowe krawieckie, które bardzo cenią podobne zamówienia i skwapliwie o nie zabiegają, co jak już dowiedliśmy, niekorzystnie wpływa na wykonawstwo usług dla klienteli „z ulicy”.

Nie znaczy to, że spółdzielnie nie powinny wykonywać masówek w krótkich seriach czy przyjmować zleceń zbiorowych. Przeciwnie, spółdzielczość powołana jest m. in. do tego rodzaju produkcji z tym jednak zastrzeżeniem, że kierownictwo spółdzielni powinno wydzielić dla wykonania tych zadań specjalny zakład a nie lokować tych zamówień w typowych punktach usługowych.

W innym punkcie usługowym spółdzielni „Astra” nr 16 wykonuje się sezonowy i chodliwy artykuł z popeliny bądź rypsu z tym, że termin wykonania waha się od 4 do 6 tygodni, zaopatrzenie się więc w typową letnią wiatrówkę może być w niektórych wypadkach przysłówiową musztardą po obiedzie. Ustawienie tego punktu usługowego przez kierownictwo spółdzielni nasuwa poważne zastrzeżenia. W punkcie tym nie można np. obstałować wiatrówki tańszej niż na około 400 zł, gdyż modele wzorcowe, na podstawie których zamawia się, pozbawione są prostoty i przeładowane pracochłonnymi efektami. Nie ulega wątpliwości, że są amatorzy, którzy wolą kieszeń zakończoną błyskawicznym zamkiem, są również zwolennicy kieszeni podłużnej na rękawie zakończonej błyskawicznym zamkiem, ale są i tacy, którzy znów wolą zakończenie ściągaczy przy rękawach i z boków nikłymi kółkami. Upiększenia te podrażają koszt wykonania i biją konsumenta po kieszeni.

Pisząc o nadmiernej pracochłonności zastrzegamy się, że nie ma to nic wspólnego z pozbawieniem sylwetki estetycznego wyglądu, proponujemy po prostu, żeby obok modeli o różnorodnych nazwach znalazł się

również przynajmniej jeden model wiatrówki dostępny dla klienteli o skromnych wymaganiach, dla których wiatrówka jest po prostu wiatrówką, a nie fantazyjnym wdziankiem.

Przy tak pracochłonnych czynnościach, których wykonanie znajduje odbicie w normach czasowych, kilkuosobowa grupa pracowniczek zarabia ok. 42% wartości robocizny. Pracownice te zostały przeniesione z produkcji masowej i przeszkolone w krótkim czasie. Jest to o tyle ciekawe, że w punkcie nr 18 potrafią przeszkolić krawcowe na miarówkę opłacalnego artykułu, natomiast w punkcie szycia bielizny, o którym pisaaliśmy, nie przyjmując się koszul z powodu braku pracownic wykwalifikowanych, których nie można podobno przeszkolić?

Można by z tego wyciągnąć wniosek, że produkcja wiatrówek i skafandrów nie jest taka skomplikowana i nie wymaga takiej odpłatności, jaką przewiduje cennik. Gdyby prowadzić dalej rozważania w tym kierunku — mając na uwadze dobro konsumenta — to może należałoby ten rodzaj wiatrówek wytwarzać masowo w kilku numeracjach. Projekt ten zresztą nie jest żadną rewelacją, gdyż „Astra” zaczęła artykuł ten początkowo produkować masowo i sprzedawać we własnym sklepie po cenach znacznie niższych niż obecnie. Dopiero, kiedy asortyment ten stał się chodliwy, zatrzymano masówkę, przerzucając wykonawstwo do punktu usługowego chyba tylko dlatego, że jest to bardziej opłacalne.

Coś tu nie gra. I okazuje się, że

W służbie mieszkańców miasta i wsi

Spółdzielnia Lekarsko - Dentystryczna w Brodnicy istnieje od niedawna, a mimo to jest już bardzo znana placówką w mieście i okolicy. Taniść i skuteczność usług świadczonych przez spółdzielnię sprawia, że pacjenci napływają nie tylko z powiatu brodnickiego, ale i z sąsiednich: rypińskiego, lipnowskiego, lubawskiego, iławskiego i innych. W książce życzeń znajdujemy nawet wypowiedzi pacjentów z Olsztyna, Mławy i Ciechanowa.

Trzeba przy tym podkreślić, że większość pacjentów rekrutuje się spośród mieszkańców wsi, którzy, jak wiadomo, nie są objęci ubezpieczeniem społecznym i leczą się muszą we własnym zakresie. Zresztą korzystają z usług spółdzielni nawet pacjenci objęci ubezpieczeniem społecznym, gdyż takich świadczeń jak np. wstawienie mostka lub korony ubezpieczenie społeczne nie przewiduje.

Spółdzielnia powstała w 1952 roku przy współudziale 12 członków. Początki były trudne. W roku 1952 korzystano z gościnności jednego ze współzałożycieli, pracując w jednym pokoju. Problem lokalowy rozwiązało dopiero zbudowanie własnego pawilonu z gabinetem, pracownią techniczną i poczekalnią.

Zaglądamy pewnego dnia do pa-

istotnie nie gra, gdyż obowiązujący cennik pod pieczęcią spółdzielni został zatwierdzony prawem kaduka przez władze spółdzielni, które poszły w tym wypadku tak daleko, że przejęły na siebie uprawnienia władz kompetentnych. Projekt cennika określa normy czasowe, które również nie są zatwierdzone. Wśród kilkunastu pozycji tego cennika znajduje się robocizna kurtki - skafandra w cenie 377 zł, na wykonanie której przewidziane jest 43 godziny. Tu już nie tylko coś nie gra, ale jest to krzywdzące nieporozumienie, gdyż na wykonanie marynarki w punkcie krawieckim kategorii extra we „Wspólnej Pracy” z setki krajowej lub zagranicznej przeznacza się 36 godzin. Zarobki wysokokwalifikowanych krawców wynoszą w tym punkcie ok. 37% wartości robocizny.

Sprawdziliśmy, że spółdzielnia nie miała prawa i nie mogła uruchomić punktu nr 18 — który pracuje już od kilku miesięcy — nie mając zatwierdzonego cennika przez upoważnione do tego władze. Efektem tej działalności jest wypaczenie zadań obowiązujących spółdzielczość.

Spółdzielnia „Astra” mogła poszczycić się dotychczas dobrymi wynikami. Momentem zwrotnym było oderwanie się od zadań, za którymi stoi człowiek z jego codziennymi potrzebami. Zapomniało o tym kierownictwo „Astry” w pogoni za efektami finansowymi, ale co dotychczas robiły liczne kontrole lustrujące działalność punktów usługowych? Przecież iż zadaniem jest wychwytywanie błędów i prostowanie odchyleń. Jaka jest gwarancja, że kontrole działające w terenie nie pracują jeszcze gorzej?

B. M.

wilonu. W poczekalni wszystkie krzesła zajęte. Siedzą tu ludzie starzy i młodzież. Zauważamy pacjentów ze wsi, mężczyzn w butach z cholewami, kobiety w chustach na głowie, chłopców i dziewczęta, robotników i inteligentów.

W gabinecie przy szerokich weneckich oknach stoją 2 fotele. Na jednym z nich siedzi młoda kobieta, której pracownik spółdzielni ob. Tempska dopasowuje właśnie sztuczną szczękę. Innemu pacjentowi ob. Tempska dopasowuje koronę z białego metalu, następnemu plombuje zęby.

Przechodzimy do pracownicy technicznej. Wokół wielkiego stołu laboratoryjnego siedzą pochylone postacie w białych fartuchach. To technicy spółdzielni wykonują sztuczne szczęki, robią odlewy gipsowe i korony. Z cichym szelestem pracują szlifierki i maszyny polerujące, na stole pełną spirytusowe palniki. Praca wre tu do późnego wieczora. Poznajemy produkujących techników: Tempkiego, który przeciętnie wykonuje 292 proc. normy, Trendlera (233 proc.), Bereżewskiego (176 proc.) i innych.

Przeglądamy dyplomy uznania wystawione przez Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych w Bydgosz-

czy i świadczące o ofiarnej pracy spółdzielców.

Większość pracowników spółdzielni to kobiety. M. in. wyróżnione zostały ob. Tempska oraz ob. Szczeka, która prowadzi magazyn spółdzielni.

Młodzież brająca w spółdzielni bierze żywy udział w życiu sportowym. Wielu z nich to zapaleni narciarze, amatorzy sportów wodnych i turyści. Zaszczytne miejsce, jakie nasz powiat zajął na raidach narciarskich i spływach kajakowych, to niemała ich zasługa. Aktywny jest również udział młodych i starszych pracowników spółdzielni w życiu kulturalnym. Kryją się wśród nich takie talenty jak artysta-plastyk Tissler, którego akwarele i płótna zyskały ogólne uznanie i zostały nagrodzone na wystawach prac amatorów plastyków. Większość plansz propagandowych ilustrujących dorobek i sukcesy rolnictwa naszego powiatu — to jego dzieło. Nowe talenty plastyczne — laborant Kar-



Asystentki spółdzielni lekarsko-dentystycznej.

czewski i asystentka Witkowska — dały się poznać przy „montowaniu” bardzo ładnych gazetek ściennych.

Nie brak też i muzyków amatorów w tej spółdzielni. Na akademiach organizowanych przez spółdzielnię z okazji świąt i rocznic państwowych grają muzycy Bereżewski, Rajkiewicz, Górecki i Trendler.

Mimo że Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna w Brodnicy pokonała

już wiele trudności na swojej drodze rozwojowej, to jednak ma jeszcze sporo bolączek. Wobec ciągłego rozrostu spółdzielnia odczuwa ciążącą lokalową. Daje się jej też we znaki brak dostatecznej ilości wyszkolonych kadr, a nie wystarczające zaopatrzenie w sprzęt lekarsko-dentystyczny wyraźnie hamuje dalszy rozwój spółdzielni. Mimo to spółdzielnia wysoko przekroczyła roczny plan usług (123 proc.), założyła punkt usług lekarsko - dentystycznych w Grudziądzu, planuje założenie dalszych takich punktów w Gołubiu i Dobrzyniu.

Należy mieć nadzieję, że Spółdzielnia Lekarsko - Dentystyczna w Brodnicy, niezadowolając się dotychczasowymi osiągnięciami, w dalszym ciągu będzie podnosić jakość świadczonych usług poprzez szkolenie swych pracowników i poprzez pogłębianie ich świadomości społeczno - politycznej.

Stefan Gremłow

Dział prawny

Znaki towarowe i oznaczenia pochodzenia towarów

Zagadnienie znaków towarowych i oznaczeń pochodzenia towarów było dotychczas w resorcie przemysłu drobnego uregulowane okólnikiem Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła Nr 14 z dn. 27.X.1951 r. w sprawie rejestracji znaków towarowych przez przedsiębiorstwa gospodarki społecznej¹⁾ wydanym w oparciu o przepisy zarządzenia Przewodniczącego PKPG z dnia 8.VIII.1949 r.²⁾, oraz zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła Nr 114, z dnia 30.VI.1952 r. w sprawie oznaczeń pochodzenia towarów i znaków towarowych³⁾. Obecnie zagadnienie to ujednolicono zostało nowym zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła Nr 43 z dnia 20.III.1954 r.⁴⁾ i wydaną w wykonaniu tego zarządzenia instrukcją Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Drobno z dnia 25.III.1954 r.⁵⁾.

Cytowane zarządzenie Nr 43 z dnia 20.III.1954 r. wprowadza obowiązek stosowania znaków towarowych dla przeznaczonych do sprzedaży rynkowej artykułów o ustalonej wysokiej jakości. Nadto w znaki towarowe mogą być zaopatrywane artykuły zaopatrzeniowe, jeśli również posiadają wysoką jakość. Warunkiem stosowania znaków towarowych jest zatem jakość wyrobów, która na odpowiednio wysokim poziomie utrzymuje się przez dłuższy czas i nie zachodzi obawa jej obniżenia. Z drugiej strony cytowane zarządzenie wprowadza zakaz stosowania znaków towarowych do artykułów, których jakość nie stoi jeszcze na odpowiednio wysokim poziomie.

W ten sposób znaki towarowe spełniają swój zasadniczy cel, dając nabywcom możliwość łatwego rozpoznania i nabycia towarów odpowiadających im jakościowo. Poza tym zna-

ki towarowe spełniają dodatkową rolę, pozwalając na szybkie i łatwe ustalenie producenta artykułów opatrzonej tymi znakami. W tym więc zakresie znaki towarowe spełniają tę samą rolę, co i oznaczenia pochodzenia towarów. W związku z tym zarządzenie Nr 43 z dnia 20.III.1954 r. stanowi, że oznaczenia pochodzenia towarów stosować należy tylko do tych artykułów, które nie są zaopatrywane w znaki towarowe. Stosowanie oznaczeń pochodzenia towarów, podobnie jak i znaków towarowych, obowiązkowe jest tylko w stosunku do wyrobów przeznaczonych do sprzedaży rynkowej. Jednakże właściwa jednostka nadrzędna może obowiązek ten rozciągnąć również na wyroby przeznaczone na zaopatrzenie jednostek gospodarki społecznej z tym, że jeśli wyroby te były dotychczas zaopatrywane w omawiane oznaczenia, należy stosować je nadal.

W tych wszystkich przypadkach, w których obowiązkowe jest stosowanie znaków towarowych lub oznaczeń pochodzenia towarów, obowiązek ten powinien być przestrzegany bardzo rygorystycznie. Zabezpieczony on jest także innymi zarządzeniami Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Zarządzenie Nr 44 z dnia 20.III.1954 r.⁶⁾ zobowiązuje komórki kontroli technicznej, pod rygorem obniżenia premii pracownikom tych komórek do odmowy zatwierdzenia kontroli ostatecznej m. in. tych wyrobów gotowych, które wbrew obowiązkowi wynikającemu z zarządzenia Nr 43 nie zostały zaopatrzone w znaki towarowe lub oznaczenia pochodzenia towarów. Również w myśl zarządzenia Nr 61 z dn. 3.IV.1954 r.⁷⁾ wyroby, które wbrew cytowanemu zarządzeniu Nr 43 nie zostały zaopatrzone w omawiane znaki lub ozna-

czenia, nie mogą być uznane za wyroby gotowe i przyjęte do magazynu wyrobów gotowych.

Podkreślić tu należy, że stosowanie znaków towarowych i oznaczeń pochodzenia towarów w niczym nie narusza przepisów o kontroli technicznej. Wszystkie więc wyroby bez względu na to, czy umieszczono na nich znaki towarowe czy oznaczenia pochodzenia towarów, powinny być zaopatrzone w znaki kontroli technicznej lub świadectwa kontrolne.

Zarządzenie Nr 43 z dnia 20.III.1954 r. i instrukcja wykonawcza do tego zarządzenia określają następnie zasady i tryb wprowadzania znaków towarowych, ustalania ich treści, formy oraz sposób umieszczania tych znaków na wyrobach. W myśl tych przepisów zakwalifikowanie bądź to całej produkcji przedsiębiorstwa lub spółdzielni, bądź tylko niektórych branż, grup towarowych, czy asortymentów do zaopatrywania w znak towarowy oraz ustalenie jego wzoru następuje w drodze decyzji dyrektora przedsiębiorstwa, względnie pre-

1) Dz. Urz. MPD i Rz. Nr 3 poz. 35.

2) W sprawie używania znaków towarowych przez przedsiębiorstwa gospodarki społecznej (Monitor Polski z 1949 r. Nr A-57).

3) Dz. Urz. MPD i Rz. Nr 17 poz. 133.

4) W sprawie stosowania znaków towarowych oraz oznaczeń pochodzenia towarów (Dz. Urz. MPD i Rz. Nr 8 poz. 30).

5) W sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania przy rejestracji i używaniu znaków towarowych oraz oznaczeń pochodzenia towarów (Dz. Urz. MPD i Rz. Nr 9, poz. 38).

6) W sprawie kontroli ostatecznej wyrobów gotowych przez organa kontroli technicznej.

7) W sprawie kwalifikowania przedmiotów produkcji do wyrobów gotowych (Dz. Urz. MPD i Rz. Nr 10 poz. 45).

8) W sprawie zgłoszenia do Urzędu Patentowego RP wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Wiad. Urzędu Patentowego Nr 2, poz. 21).

zesa spółdzielni na podstawie wniosku specjalnie w tym celu powołanej komisji, której skład określa § 5 cytowanej instrukcji. Decyzja w tym przedmiocie, po uprzednim zaopiniowaniu przez jednostkę bezpośrednio nadrzedną przedsiębiorstwa państwowego, a w odniesieniu do spółdzielni — przez właściwą centralę, podlega zatwierdzeniu przez Centralny Zarząd Zbytu Przem. Drobного.

W miarę możliwości powinien być ustalony jeden wspólny znak towarowy dla całej produkcji przedsiębiorstwa. Asortymenty, które nie będą posiadały odpowiednio wysokiej jakości, mimo wprowadzenia jednego znaku dla całej produkcji nie mogą być zaopatrywane tymi znakami. Jednakże gdy między asortymentami produkcji jednego przedsiębiorstwa, zachodzą tak znaczne różnice, że objęcie ich wspólnym znakiem towarowym nie byłoby celowe, wprowadzić należy znaki towarowe wspólne dla poszczególnych branż lub grup towarowych. Znaki towarowe dla poszczególnych asortymentów można wprowadzić tylko wówczas, gdy na pozostałych asortymentach produkowanych w danym przedsiębiorstwie nie mogą być one umieszczane. Przedstawione wyżej zasady obowiązują również w przedsiębiorstwach wielozakładowych, tzn. że należy dążyć do objęcia jednym znakiem towarowym produkcji wszystkich zakładów wchodzących w skład przedsiębiorstwa. W tych przypadkach do treści znaku można wprowadzić dodatkowe elementy (np. numery, skróty nazw) celem odróżnienia produkcji poszczególnych zakładów.

Znak towarowy powinien mieć estetyczną, łatwą do zapamiętania i odpowiednią dla rodzaju wyrobów formę plastyczną. Może więc to być rysunek, figura geometryczna, napis stylizowany itp. Ponadto znak towarowy powinien zawierać pełną lub skróconą nazwę danego przedsiębiorstwa, jego siedzibę oraz skrót nazwy właściwej jednostki nadzórnej, jeśli bez tego nie można by łatwo ustalić tej jednostki. Wreszcie w celu zabezpieczenia ochrony prawnej znaku towarowego, należy zamieścić w nim napis o treści: „znak towarowy zarejestrowany Nr... Rej... Instrukcja Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Drobного określa nadto w § 7 wzory znaków, które w świetle obowiązujących przepisów nie mogą być stosowane.

Przy ustalaniu wzorów znaków towarowych należy brać pod uwagę warunki techniczne umieszczania tych znaków na wyrobach. Omawiane znaki muszą bowiem być umieszczane w sposób trwały i łatwo widoczny. Mogą więc być umieszczane w formie barwnych naklejek bezpośrednio na wyrobach lub na ich opakowaniach, wypalane, barwione lub bezbarwnie wytłaczane, grawerowane, wykonane kalkomanią itp., a nawet przy pewnych wyrobach zamieszczane na plakietkach metalowych. Sposób i miejsce umieszczania znaków towarowych powinny być przez przedsiębiorstwo ściśle ustalone dla każdego asortymentu oddzielnie.

Po uzyskaniu zatwierdzenia decyzji w sprawie stosowania znaku towarowego dla określonych wyrobów i ustalenia jego wzoru, przedsiębiorstwo (spółdzielnia) w celu uzyskania ochrony prawnej dla danego znaku powinno go zgłosić do rejestracji. Rejestracji znaków towarowych dokonuje Urząd Patentowy PRL. W tym celu należy wnieść do tej instytucji podanie odpowiadające warunkom określonym w omawianej instrukcji Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Drobного i przepisach zarządzenia Prezesa Urzędu Patentowego RP z dnia 1.IV.1952 r.⁸⁾. Podanie takie można wnieść również za pośrednictwem Kolegium Rzeczników Patentowych. Przed wniesieniem podania należy wpłacić na konto Urzędu Patentowego 12 zł tytułem opłaty za zgłoszenie znaku towarowego do rejestracji.

Przez zarejestrowanie znaku towarowego przedsiębiorstwo uzyskuje na ten znak ochronę prawną, co oznacza, że nikt inny nie będzie mógł takiego lub podobnego znaku zarejestrować, ani bez zarejestrowania stosować do swych wyrobów. Ochrona prawna znaku towarowego trwa przez czas nie oznaczony, pod warunkiem terminowego uiszczania odpowiednich opłat na rzecz Urzędu Patentowego.

Rozpoczęcie stosowania znaku towarowego powinno nastąpić w ciągu miesiąca od daty jego zarejestrowania. W uzasadnionych jednakże przypadkach Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Drobного termin ten może przedłużyć.

W myśl przepisów zarządzenia Nr 43 należy zaprzestać stosowania znaku towarowego w tych przypadkach, gdy jakość wyrobów objętych tym znakiem uległa pogorszeniu lub też na wniosek organów kontroli technicznej, zatwierdzony przez właściwą jednostkę nadrzedną, a także na żądanie wydziału przemysłu prezydium wojewódzkiej rady narodowej. We wszystkich tych przypadkach zawiadomić należy z zachowaniem drogi służbowej Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Drobного, podając przyczyny zaprzestania stosowania znaku towarowego oraz środki, jakie zostały podjęte w celu usunięcia tych przyczyn. Ponadto zaprzestanie stosowania omawianych znaków powinno być odnotowane w rejestrach znaków towarowych, prowadzonych na zasadach określonych w wyżej powołanej instrukcji przez przedsiębiorstwa (spółdzielnie), ich jednostki nadzórne i Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Drobного.

Wspomnieć wreszcie należy o obowiązku jednostek nadzórnych prowadzenia stałej i systematycznej kontroli stosowania przez podległe im przedsiębiorstwa i spółdzielnie przepisów z zakresu znaków towarowych. Kontrola objąć powinna w szczególności kwalifikowanie wyrobów do zaopatrywania w znaki towarowe oraz prawidłowość stosowania tych znaków pod kątem widzenia jakości wyrobów. Następnie instrukcja Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Drobного określa obowiązki jednostek nadzórnych w sto-

sunku do podległych im przedsiębiorstw i spółdzielni w zakresie instruowania, badania sposobu i wyników stosowania znaków towarowych oraz inicjowania objęcia tymi znakami nowych asortymentów.

Wyżej przedstawiony tryb wprowadzania i stosowania znaków towarowych nie dotyczy oznaczeń pochodzenia towarów. Oznaczenia te zarówno co do ich treści, formy, jak i sposobu umieszczania na wyrobach ustala przedsiębiorstwo we własnym zakresie bez potrzeby przedstawiania ich do zatwierdzenia władzom zwierzchnim. Wyjątek od tej zasady stanowią tylko oznaczenia stosowane do artykułów nowych asortymentów produkcji masowej lub seryjnej, których prototypy i wzorce podlegają zatwierdzeniu przez Komisję Wzorów i Prototypów, powołaną przy Instytucie Przemysłu Drobного i Rzemiosła. Komisja ta, oceniając i zatwierdzając prototyp, bada jednocześnie wzór i sposób umieszczania oznaczenia pochodzenia towarów, może również zażądać wprowadzenia w tym zakresie stosowanych zmian.

Omawiane zarządzenie Nr 43 i instrukcja wykonawcza do tego zarządzenia wymagają jedynie, aby oznaczenia pochodzenia towarów w sposób trwały i wyraźny określały wytwórcę artykułów, zaopatrywanych w te oznaczenia — przez podanie jego nazwy i siedziby — oraz aby forma oznaczeń nie naruszała estetycznego wyglądu wyrobów. Oznaczenia pochodzenia towarów mogą zawierać również nazwę artykułu, określenie gatunku, wagi, rozmiaru itp. o ile dla wyrobów zaopatrywanych w te oznaczenia jest to przyjęte. Jednakże wzór oznaczenia nie może być podobny do znaku towarowego, ponieważ to mogłoby wprowadzać nabywców w błąd.

Wojciech Jastrzębski



Janina Bzdawska, przodownica pracy w Zakładach Metalowych nr 1, wykonuje 392% normy.

O specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy okręgu uralskiego

W rozwiązaniu zadania wydatnego zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia w Związku Radzieckim istotną rolę odegrał przemysł terenowy i spółdzielczość pracy.

Przemysły te zajmują węzłowe miejsce w produkcji takich artykułów masowego spożycia, jak: naczynia porcelanowo-fajansowe, wyroby przemysłów artystycznych, zabawki, instrumenty muzyczne itp. Na spółdzielczość pracy przypada około 40% całej produkcji mebli, 40% wyrobów trykotowych, znaczna część łóżek metalowych, artykułów z żelaza, artykułów gospodarstwa domowego i innych towarów masowego spożycia.

Charakter ekonomiczny przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy jest różny. Te formy przemysłu różnią się pomiędzy sobą przede wszystkim tym, że pierwsza reprezentuje własność ogólnonarodową, podczas gdy u podstaw drugiej leży grupowa (spółdzielcza) własność środków produkcji. Mimo jednak tej istotnej różnicy, obydwie formy przemysłu mają szereg wspólnych cech charakterystycznych dla przemysłu typu lokalnego.

Radziecki przemysł typu terenowego jest ważną składową częścią przemysłu socjalistycznego. Powołany jest on do uzupełniania ciężkiego przemysłu związkowego i lepszego zaspokajania różnorodnych potrzeb ludności radzieckiej.

Szczególna cecha przemysłu terenowego i spółdzielczego wyraża się w tym, że dają one produkcję przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb danego rejonu gospodarczego. To jednak nie oznacza, że przemysł typu terenowego nie powinien dostarczać produkcji na bardziej szeroki rynek. Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy poszczególnych rejonów gospodarczych dostarcza niektóre rodzaje towarów wielu innym rejonom ZSRR.

Dla przemysłu typu terenowego charakterystyczny jest taki asortyment towarów, których produkcja może być realizowana w przedsiębiorstwach niewielkiej lub średniej skali.

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy powołane są do wykorzystania lokalnych źródeł surowca, które nie mogą być wykorzystane przez przemysł związkowy na skutek ograniczonej ich ilości lub są wykorzystywane niecałkowicie.

Rozwój przemysłu ciężkiego i socjalistycznej gospodarki wiejskiej pozwala na przejście częściowo do centralnego zaopatrzenia przemysłu typu terenowego w surowce i materiały. Już w 1953 r. rząd zwiększył fundusze na niektóre rodzaje deficytowego, wysokojakościowego surowca dla produkcji towarów masowego spożycia w systemie przemysłu typu terenowego. Mimo to przemysł miejscowy i spółdzielczość pracy powinny opierać się na lokalnych źródłach surowca.

Podstawowym obecnym zadaniem przemysłu typu terenowego jest znaczne zwiększenie produkcji artykułów masowego spożycia i podniesienie jakości produkowanych towarów. W realizacji tego zadania duża rola przypada uralskiemu przemysłowi typu terenowego.

Okręg uralski zalicza się do liczby rejonów, gdzie przemysł terenowy i spółdzielczość pracy winny wykazać szczególny rozwój. Temu sprzyjają bogate naturalne zasoby okręgu uralskiego i istnienie różnorodnych odpadów produkcji wysokorozwiniętego przemysłu ciężkiego.

Jedną z głównych przyczyn niedostatecznej jakości i wysokich kosztów własnych wyrobów przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy jest niski techniczny, poziom produkcji.

W wielu jeszcze przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy dominuje praca ręczna. Technologia produkcji ma charakter chałupniczy.

Duża część przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy posiada sprzęt o przestarzałej konstrukcji.

Niski, techniczny poziom przemysłu typu terenowego tłumaczy się tym, że obejmuje on dużą ilość niewyspecjalizowanych przedsiębiorstw.

Główną przyczyną niskiego, technicznego poziomu prze-

mysłu typu terenowego jest niedostateczna koncentracja jednorodnej produkcji. Techniczny poziom przedsiębiorstw przemysłu typu terenowego jest o wiele niższy od poziomu przedsiębiorstw przemysłu związkowego analogicznych gałęzi produkcji.

Jest rzeczą jasną, że postępowi technicznemu przemysłowi radzieckiemu w dużym stopniu sprzyjała duża koncentracja produkcji.

Przemysł radziecki jest najbardziej skoncentrowanym przemysłem w świecie. Dzięki temu wykorzystuje on najefektywniej wysoką technikę i wprowadza najdoskonalszy sprzęt.

Wysoka koncentracja produkcji charakterystyczna jest nie tylko dla przemysłu ciężkiego, ale i dla lekkiego, spożywczego, włókienniczego, obuwnianego, dziewiarskiego, mięsnego, mlecznego i wielu innych gałęzi.

Artykuły masowego spożycia stanowią produkcję masową. Stale rosnąca zdolność nabywczą ludności ZSRR stwarza obiektywne przesłanki dla wzrostu produkcji przedmiotów użytku w skali masowej. Wprowadzane obecnie przedsięwzięcia w zakresie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia dają możliwości osiągnięcia wyższego stopnia koncentracji zarówno w przemyśle terenowym jak i spółdzielczości pracy.

Jednakże koncentracja produkcji w przemyśle typu terenowego powinna prowadzić nie do gwałtownego powiększenia rozmiarów przedsiębiorstw, a do koncentracji jednorodnej produkcji w danym zakładzie. To zaś może być osiągnięte tylko na podstawie specjalizacji przedsiębiorstw.

* * *

Określając drogi wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia w przemyśle terenowym i spółdzielczości pracy, zapewniające znaczne polepszenie wykorzystania mocy produkcyjnych, obniżenie kosztów własnych produkcji i podniesienie jakości produkowanych towarów, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR zdecydowały wprowadzić w latach 1953—1955 specjalizację przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy.

W związku z przebudową przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy na podstawie specjalizacji produkcji powstaje szereg ważnych ekonomicznych zadań, wymagających natychmiastowego rozwiązania. Przede wszystkim należy określić ogólny profil specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy z uwzględnieniem właściwości każdego rejonu gospodarczego; po drugie uchylić równoległość w pracy przedsiębiorstw; po trzecie rozgraniczyć zadania produkcyjne w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia pomiędzy przemysłem ciężkim i przemysłem typu terenowego; po czwarte rozwinąć szczegółową specjalizację i kooperację produkcyjną pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłu terenowego i zakładami spółdzielczości pracy.

Nie należy sądzić, że specjalizacja przedsiębiorstw będzie prowadzić do zwężenia asortymentu produkowanych towarów.

Istota specjalizacji polega nie tyle na ograniczaniu asortymentu produkowanych wyrobów ile na stworzeniu technologicznej jednorodności produkcji.

Przy określaniu specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy okręgu uralskiego należy przede wszystkim pamiętać o wymogach podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, o niezbędności maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludności. Na podstawie wnikliwego zbadania popytu ludności trzeba stwierdzić, jakie rodzaje produkcji należy rozwijać w danym rejonie, biorąc pod uwagę istniejącą bazę surowcową. Struktura produkcji i asortyment wyrobów winny odpowiadać potrzebom pracujących. Przy określaniu specjalizacji przedsiębiorstw należy również brać pod uwagę rosnące potrzeby kulturalne narodu radzieckiego.

Baza surowcowa przemysłu uralskiego typu terenowego charakteryzuje się istnieniem olbrzymich zasobów lasu, lokalnych rodzajów paliwa, w tej liczbie torfu, odpadów wysokorozwiniętego przemysłu metalurgicznego, budowy

maszyn, metalowych i chemicznego, istnieniem różnorodnych pożytecznych kopalin.

W okręgu uralskim specjalizacja przedsiębiorstw związana jest z istniejącą bazą surowcową. W mniejszym stopniu związanie to występuje w dużych miastach okręgu uralskiego.

Przemysł uralski typu terenowego ma wszystkie możliwości, żeby jeszcze więcej specjalizować się w obróbce metalu. Ta gałąź produkcji może się stać poważnym dostawcą artykułów masowego spożycia nie tylko dla uralskiego rejonu gospodarczego, ale i dla innych rejonów. Dalszy rozwój obróbki metalu w systemie przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy na bazie odpadów przemysłu związkowego wymaga stworzenia własnej bazy surowcowej.

Obecnie wprowadzane są środki dla stworzenia własnej bazy surowcowej dla przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy okręgu uralskiego. Tak na przykład w rejonie Świerdłowskim w ciągu lat powojennych zbudowano szereg fabryk i zakładów, obliczonych na odpady przemysłu związkowego. Ale to jeszcze nie wystarczające dla rozwoju przemysłu typu terenowego.

Zadanie stworzenia własnej bazy surowcowej dla przemysłu obróbki metali typu terenowego winno być rozwiązane w okręgu uralskim w dużej skali.

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy okręgu uralskiego prawie zaprzestały produkcji pięknych wyrobów z kamieni uralskich. Należy restytuować i rozwijać te rdzennie uralskie przemysły.

Przy określaniu specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy należy uwzględnić profil ciężkiego przemysłu danego rejonu. Odpady produkcji przemysłu ciężkiego mogą służyć jako surowce dla przedsiębiorstw przemysłu typu terenowego; przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego powołane są do okazania technicznej pomocy przedsiębiorstwom przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy.

* * *

Specjalizację przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy należy zaczynać od uchylecia wielobranżowego charakteru miejskich kombinatów przemysłowych i niektórych spółdzielni, od likwidacji równoległości w ich pracy.

W związku z tym powstaje zagadnienie form organizacyjnych przemysłu terenowego wielkich miast, dzieląc na rejonu administracyjne.

Doświadczenie przebudowy przemysłu terenowego Moskwy i Leningradu świadczy o celowości stworzenia wyspecjalizowanych przedsiębiorstw obróbki metalu, produkcji galanterii skórzanej, produkcji chemicznej itp.

przy centralizacji produkcji rejonowych kombinatów przemysłowych.

Organizacja przebudowy przemysłu terenowego winna być uzależniona od zagadnień zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, poprawienia jakości produkcji i obniżenia jej kosztów własnych.

Przemysł typu terenowego winien obsługiwać bytowe potrzeby ludności. Należy przy tym założyć, że o ile przy produkcji artykułów masowego spożycia niezbędna jest maksymalna koncentracja produkcji, o tyle obsługiwanie potrzeb bytowych ludności wymaga terytorialnego rozrzucaenia przedsiębiorstw i zbliżenia ich do konsumenta.

Obecnie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy zajmują się zarówno produkcją towarów masowego spożycia, jak i obsługiwaniem potrzeb bytowych ludności. Taka równoległość w pracy prowadzi do rozdrobnienia produkcji na małe, typu chałupniczego, wydziały i warsztaty.

Decyzje partii i rządu o specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy będą zrealizowane wówczas, gdy nastąpi odrębna specjalizacja w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia i odrębna specjalizacja w zakresie usług.

Rzeczą konieczną jest ustalenie, jaki asortyment wyrobów winno produkować to czy inne przedsiębiorstwo, ponieważ obecnie przeprowadza się zasadniczą przebudowę produkcji w systemie przemysłu terenowego; projektują się nowe i rozszerzają obecne wydziały, produkujące artykuły masowego użytku w przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego.

Przemysł terenowy powinien szeroko rozwijać produkcję poszczególnych rodzajów inwentarza wiejskiego, maszyn rolniczych i materiałów budowlanych z lokalnego surowca; w miejscowościach wiejskich — zwiększyć produkcję wozów, sani, chomąt, niezbędnych w pracy kołchozu. W przemysle terenowym i spółdzielczym pracy okręgu uralskiego stworzone zostały również fabryki produkujące poszczególne elementy składowe, niezbędne do produkcji mebli.

W najbliższej przyszłości należy rozpracować plany perspektywiczne rozwoju kompleksowej produkcji artykułów masowego spożycia według poszczególnych rejonów gospodarczych, jak na przykład w okręgu uralskim.

Plany te winny odpowiadać wymogom wszechstronnego i coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności, wymogom specjalizacji i zadaniom rozwoju produkcji na bazie najwyższej techniki.¹⁾

M. Sz.

¹⁾ Streszczenie pracy A. Jefimowa pt. O specjalizacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy okręgu uralskiego, zamieszczonej w czasopiśmie „Woprosy Ekonomiki“ Nr 5, 1954 r.

Szkolenie zawodowe

Praktyki wakacyjne

Maj i czerwiec to miesiące, w których kilka tysięcy młodzieży z dwu ostatnich klas szkół zawodowych opuszcza ławy szkolne, by rozproszyć się po zakładach pracy, celem odbycia praktyk wakacyjnych. Cel tych praktyk jest jasny. Chodzi o to, żeby w pełni przygotować młodzież do pracy zawodowej, żeby młodzież ta — uzbrojona nie tylko w teorię, ale i odpowiednią praktykę — mogła zaraz po ukończeniu szkoły stworzyć nowe kadry wartościowych pracowników.

Młodzież mająca odbyć praktykę otrzymuje zwrot kosztów podróży, zakwaterowanie i pieniądze na wyżywienie. Praktykanci sami sobie wybierają zakład w którym chcieliby odbyć praktykę.

Ci, którzy niedługo zasila kadry naszego przemysłu, mają możliwość

odbycia praktyki w najlepszych zakładach Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła, jak również w zakładach podległych paru innym ministerstwom (Ministerstwu Energetyki, Ministerstwu Przemysłu Lekkiego, Ministerstwu Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, Ministerstwu Przemysłu Chemicznego itd.) Mają oni możliwość zapoznania się z codzienną pracą swych przyszłych kolegów, dokładnego zaznajomienia się z mechanizmem działania wszystkich komórek produkcyjnych, organizacyjnych i społecznych zakładu, mają możliwość pogłębienia swoich wiadomości i zastosowania ich w praktyce.

Obowiązkiem młodzieży jest możliwości tych nie zmarnować, lecz przeciwnie, jak najlepiej je wykorzystać. Obowiązkiem zaś Central-

nego Zarządu Szkolenia Zawodowego — obowiązkiem dyrekcji poszczególnych szkół zawodowych i techników oraz poszczególnych zakładów — jest dopilnować, aby młodzież z praktyk tych wyniosła jak największe korzyści, aby pod żadnym względem nie był to czas stracony.

W ubiegłym roku praktyki wakacyjne nie były odpowiednio zorganizowane. Zdarzyły się przypadki kierowania młodzieży do zakładów o specjalnościach nie odpowiadających kierunkowi zawodowemu, w jakim kształcił się dany uczeń. (Np. przyszłego szewca kierowano do zakładu metalowego). Podobnych omyłek unikniemy, gdyby przedtem nawiązano odpowiednią współpracę z zakładami produkcyjnymi i gdyby w odpowiednim czasie powołane do tego czynniki zbadły na miejscu warunki pracy, w jakich znajduje się dany zakład. Słowem cała ta akcja nie była jeszcze odpowiednio przemysłana i przygotowana.

W roku bieżącym nastąpiła już w tej dziedzinie znaczna poprawa. Dyrektorzy szkół zawczasu mawiali ściślej o współpracę z zakładami, w których uczniowie mieli odbyć praktykę — aby ustalić z kierownictwem tych zakładów odpowiednie programy, przygotować dla praktykantów odpowiednie zakwaterowanie oraz pomyśleć dla nich o odpowiedniej opiece. Duża pomoc w ustalaniu zasadniczych elementów programu praktyk okazał w tym roku dyrekcjom szkół Wydział Programowy przy Centralnym Zarządzie Szkolenia Zawodowego.

Jednakże mimo usunięcia wielu niedociągnięć organizacyjnych roku ubiegłego, istnieją i w roku bieżącym zasadnicze niedopatrzenia. O słuszności tego twierdzenia przekonana nas taki oto obrazek. Dowiedziawszy się, że w sp-ni pracy „Stopa“ odbywa praktykę 3 uczniów z Technikum Przemysłu Skórzanego w Warszawie (Wójcika 38), wpadamy tam pewnego dnia bez uprzedzenia. Zastajemy przy pracy tylko jednego z praktykantów, najbardziej obowiązkowego. Jest to Jerzy Koperski. A reszta?

Kierownik zakładu i opiekun praktykantów wzdycha w odpowiedzi:

— Niestety, koledzy Koperskiego: Stefan Leśnik i Eugeniusz Sasin jeszcze nie rozumieją, jak bardzo doświadczenie zdobyte podczas takiej praktyki może im być pomocne później, gdy będą na odpowiednim stanowisku w produkcji. A na nich przecież będzie zwrócony wzrok szeregowych pracowników produkcji, od nich będą chcieli rad i ulepszeń. A oni tymczasem przychodzą do zakładu kiedy chcą, trochę popracują i ... wygrzewają się w słońcu lub grają w szachy.

Zaglądamy do leżącego na stole dziennika nieobecnego Sasina. Wiedług otrzymanych instrukcji prak-

tykant powinien zapisywać swoje spostrzeżenia z każdego dnia pracy. Niestety tydzień praktyki już minął, a w zeszycie ani śladu pracy. Wszystko wskazuje na to, że dla tych dwóch praktykantów ten jeden tydzień praktyki był jeśli nie stracony, to przynajmniej wykorzystany tylko minimalnie. A jak będzie dalej?

I tutaj chociaż na podstawie tego przykładu nie można sprawy gene-

ralizować, dochodzimy do konkluzji: ażeby praktyki wakacyjne młodzieży osiągnęły w 100% zamierzony skutek, trzeba bardziej nad praktykantami czuwać, bardziej im pomagać, bardziej oddziaływać wychowawczo nie pობażając ich słabościom. W grę wchodzi bowiem stawka nie byle jaka: nowe kadry dla naszego przemysłu.

(t)

Wielki sukces aktorów - spółdzielców



Scena z ostatniego aktu „Wzgórze 35“ w wykonaniu zespołu spółdzielczego „Kuśnierza“.

OSTATNIA premiera łódzkiego zespołu świetlicowego „Kuśnierza“, która odbyła się w ramach przygotowań do ogólnopolskiego konkursu zespołów świetlicowych z okazji X rocznicy istnienia Polski Ludowej jest nowym, poważnym osiągnięciem spółdzielczego ruchu świetlicowego. Zespół spółdzielców łódzkich wystąpił ze sztuką J. Lutowskiego „Wzgórze 35“, którą wystawiono przy współudziale znanego reżysera Rotbauma oraz autora sztuki. Całość przedstawienia opracował reżyser Marek Okopiński.

Teatr świetlicowy ma własne zadania, własne kryteria oceny przedstawienia. W przypadku „Wzgórza 35“ pokazany nam spektakl stanowi może doskonały wzór prawidłowo prowadzonej pracy świetlicowej. Nie ztracając ani jednej z cech przedstawienia świetlicowego „Wzgórze 35“ dorównuje jednocześnie swym ogólnym poziomem oraz umiejętnością gdy aktorskiej teatrowi zawodowemu dobrej klasy.

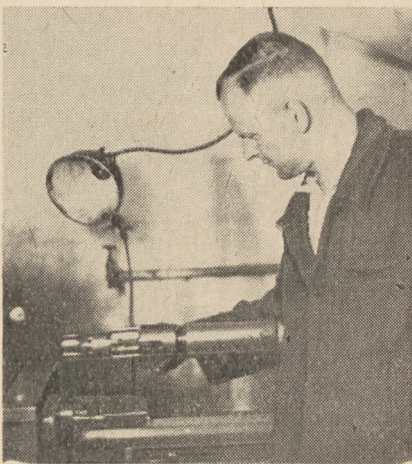
Wystawiając sztukę na scenie świetlicowej łatwo zatracić właściwy dla tej sceny świetlicowy charakter przedstawienia, naśladować bezkrytycznie i niesłusznie aktorów teatru zawodowego.

Kolektyw „Kuśnierza“ jest doskonale zgrany, jednolity i to stanowi jego wartość. Wychowywać i poprawiać taki kolektyw to sprawa wcale niełatwa. Uporał się jednak z tym

kierownik zespołu Stanisław Walfisz. Udało mu się to znakomicie. „Wzgórze 35“ stanowi żywe tego świadectwo. Ale praca tego zespołu nie była prowadzona w oderwaniu od warsztatu pracy. Została ona umożliwiona w swym harmonijnym rozwoju dzięki zainteresowaniu pracą świetlicową wszystkich czynników zakładowych. Zrozumienie dla pracy świetlicowej cechuje cały kolektyw członków spółdzielni. Każda premiera, każde przedstawienie to wielkie wydarzenie w życiu zakładu pracy. Spółdzielczy ruch świetlicowy stawia załedwie pierwsze kroki. Lecz już dzisiaj możemy powiedzieć śmiało, że wkracza on, pewny swych możliwości, na szersze forum. W robotniczej Łodzi, gdzie istnieją już setki zespołów świetlicowych zorganizowanych w pionie Związków Zawodowych, zespół „Kuśnierza“ śmiało stanął do współzawodnictwa.

Obecny na premierze autor sztuki, Jerzy Lutowski, zabierając głos podczas dyskusji, oświadczył: „Jest to najlepsze przedstawienie mojej sztuki poza warszawskim“. Ażeby zrozumieć sens tych słów, należy wyjaśnić, że dotychczas sztuka Lutowskiego grana była wyłącznie na scenach zawodowych. Ocena Lutowskiego świadczy więc o wysokim poziomie „amatorskiego“ przedstawienia aktorów - spółdzielców.

Władysław Borkowski



Udoskonalenie techniczne tokarzy R. Szemplińskiego i J. Kociszewskiego z zakładu podległego Stoł. Zakładom Metalowym nr 1 w Warszawie pozwala na wykonanie dwustopniowym gwintownikiem — gwintów o różnych średnicach i dowolnym skoku. Nada się szczególnie w zakładach produkujących armaturę.

Racjonalizatorzy wobec nowych zadań

JEDNYM z czołowych zadań wynalazczości robotniczej i racjonalizatorstwa jest ujawnianie wielkich jeszcze rezerw gospodarczych tkwiących w wielu zakładach drobnej wytwórczości. Przemysł drobny jest wyjątkowo wdzięcznym polem dla krzewienia ruchu racjonalizatorskiego, dla podjęcia zorganizowanej, świadomej walki o obniżkę kosztów własnych.

Zadania planowe nałożone na przemysł drobny w dziedzinie obniżenia wskaźnika kosztów własnych mogą i powinny być m. in. realizowane także przez lepszą organizację ruchu nowatorskiego. Inicjatywa pracownicza przejawiająca się w pomysłach i usprawnieniach, dotycząca stosowania surowców zastępczych, wykorzystania odpadów, regeneracji zużytych maszyn przyspiesza wykonanie planów produkcyjnych, podnosi jakość, zwiększa wydajność pracy, a tym samym i zarobki, przynosząc naszej gospodarce dziesiątki milionów złotych oszczędności. Źródłem ich są przede wszystkim oszczędności materiałowe. Jeden tylko pomysł R. Bartla z WZPT w Bydgoszczy, który zastosował odpady tekturowe klasyfikowane dotąd jako odpad nieużytkowy do produkcji ramek używanych (do nawijania tkaniny) w przemyśle bawełnianym i wełnianym przyniósł tysiące ton oszczędności pełnowartościowego surowca w postaci tektury i papieru pakowego. O wartości ramek służących do nawijania tkaniny, których jakość nie ustępowała produkcji przemysłu kluczowego, mówią olbrzymie zamówienia przemysłu bawełnianego i wełnianego idące w setki ton produktu.

W niewielkich Stołecznych Zakładach Wyrobów Gumowych majster Henryk Brzysko, technik Leon Dybowski, prac. umysłowy Stefan Samoraj i technolog Leon Liberadzki potrafili przy produkcji 100 ton gumek do wycierania wyeliminować i zaoszczędzić około 10 ton kauczuku naturalnego. Świadczy to o tym, że robotnicy i technicy mają wielkie możliwości wykorzystywania rezerw surowcowych.

Wiele prac racjonalizatorskich pozwala na zaoszczędzenie surowców i materiałów pomocniczych, co mówi o zrozumieniu zadań przez racjonalizatorów. Mirosław Bąkiewicz i Stanisław Kowalski ze sp-ni „im. Nowotki” w Ostrowie Wlkp. wprowadzili płótno z kordu nie zwulkanizowane do produkcji rękawic technicznych i ubrań roboczych, co przewiduje oszczędność ca 730 tys. zł w skali rocznej.

W zakładzie „Kazet” (Stoł. ZPT) produkowano z odpadów blachy stalówki; przez odpowiednie ustawienie wykrojnika wykorzystana będzie pozycja 1153 kg blachy, traktowana dotychczas jako odpad nieużytkowy. Przynieśie to 1 mln sztuk stalówek.

Poważną oszczędność w kwocie około 126 tys. zł przyniesie również projekt Franciszka Adamowicza ze Stoł. Zakł. Chemicznych „Brażal” polegający na zastosowaniu powietrznego pochłaniacza do wybierania „urobku” metali kolorowych z maszyn — stępek.

Pomysł robotnika z Rzeszowskiej Fabryki Rowerków A. Chmielowskiego, który zbudował maszynę do produkcji węży giętych, artykułu importowanego, umożliwiło nie tylko podjęcie produkcji wymienionych już węży giętych ale i odkurzaczy elektrycznych.

Nasuwa się pytanie: gdzie racjonalizatorzy szukają zagadnień skąd czerpią tematykę? Przede wszystkim znajdują w zakładowych biuletynach, z których wiele jednak nie uwzględnia w pełni zagadnienia obniżki kosztów własnych.

Przeprowadzona przez Min. PD i Rz. analiza za I kwartał 1954 r. wykazuje, że w pionie wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego nie prowadzi się systematycznej pracy nad propagandą ruchu wynalazczości (Szczecin, Koszalin, Olsztyn, Zielona Góra, Województwo - Warszawa), a w bardzo niewielu WZPT prowadzi się pracę na odcinku tematycznego kierowania ruchem wynalazczości.

Gorzej przedstawia się sytuacja w WZPTMB, gdzie sprawa wynalazczości nie znalazła jeszcze pełnego zrozumienia przez kierownictwa.

Znaczne natomiast osiągnięcia posiadają już niektóre z zarządów przemysłu, gdzie praca poszczególnych komórek zaczyna przybierać formy planowego kierowania ruchem racjonalizatorskim.

Natomiast zarządy przemysłu, jak: Sportowy, Medyczny lub Drobny Przemysł Chemiczny w niedostatecznym jeszcze stopniu kierują rozwojem ruchu wynalazczości w podległych im zakładach.

Pewne trudności w pracy ma jeszcze CPLiA i CSI na odcinku tematycznego kierowania ruchem wynalazczości.

Załączona tabela ilustruje rozwój ruchu wynalazczości w 1954 r. (I kwartał) w porównaniu z tym samym okresem 1953 r.



Pracownicy przemysłu drobnego z zainteresowaniem oglądają udoskonalenia techniczne i wynalazki swoich kolegów na wystawie prac racjonalizatorów.

L. p.	Nazwa pionu	Projekty zgłoszone			Projekt przyj. do wykorz.		
		I kw. 1953	I kw. 1954	%	I kw. 1953	I kw. 1954	
1	2	3	4	5	6	7	8
1	Zarz. przem.	551	1233	223,8	344	804	233,7
2	WZPT	425	593	139,5	253	410	162,1
3	WZPTMB	50	70	140	25	55	220,0
4	Spółdzielcz.	913	2665	291,9	644	2346	364,2
	Razem	1939	4561	235,2	1266	3615	285,5

Z tabeli tej wynika, że wszystkie piony resortu poczyniły znaczne postępy na odcinku rozwoju ruchu wynalazczości, lecz rozwój ten nie był we wszystkich pionach równomierny.

Efekty ekonomiczne otrzymane z włączenia projektów do produkcji (planowane w skali rocznej) w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. roku kształtują się następująco:

L. p.	Nazwa pionu	I kwartał 1953 r.		I kwartał 1954 r.		Wskaźniki	
		globalne oszczędności	średnia na 1 proj.	globalne oszczędności	średnia na 1 proj.	5 : 3	6 : 4
1	2	3	4	5	6	7	8
1	Zarz. przem.	4.591.858	13.398	7.653.315	9.519	166,6	71,3
2	WZPT	8.902.610	35.188	4.461.092	10.875	50,1	30,9
3	WZPTMB	406.372	11.610	2.239.633	40.720	551,1	350,7
4	Spółdzielcz.	41.619.706	64.626	69.646.086	29.687	167,3	45,9
	Ogółem	75.656.739	58.714	84.000.127	23.236	111,0	39,6

Jak z tego wynika w I kw. br. w porównaniu z I kw. 53 r. osiągnięto o 11% więcej oszczędności przy znacznie obniżonej średniej wartości na jeden projekt. Przyczyny tego należy szukać w tym, że:

1) w I kwartale br. poważna ilość zgłoszonych i przyjętych do wykorzystania projektów wynalazczych dotyczyła podniesienia jakości produkcji, wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów, polepszenia warunków bhp, z których trudno obliczyć oszczędności;

2) w ub. kwartale nie rozwiązano szeregu problemów zasadniczych zawartych w zakładowych tematykach.

Przy osiągnięciu globalnych oszczędności zamykających się cyfrą 84 mln. zł dalszy wzrost wskaźników ekonomicznych zgłoszonych projektów jest możliwy przy umiejętnej i systematycznej podbudowie tematyki racjonalizatorskiej. Komórki wynalazczości jeszcze w niedostatecznym stopniu i ilości opracowują biuletyny tematyczne, przyczyniające się do umasowienia ruchu wynalazczości i skierowania go na właściwą drogę.

Dość liczne są już zakłady, w których istnieją kluby techniki i racjonalizacji, gdzie w okresie natężonej walki o obniżenie kosztów własnych prowadzona była praca wyjaśniająca racjonalizatorom znaczenie eliminowania deficytowych materiałów nieżelaznych. Dobrze zrozumiała postawione zadania brygada Feliksa Śledzianowskiego, Leonarda Karaskiewicza i Leona Kubiaka z Poznańskich Zakładów Metalowych i Emalierni. Wnioskodawcy projektu domowej lodówki absorbcyjnej o napędowej instalacji elektrycznej, pierwsi w Polsce rozwiązali problem wykonania szafki chłodniczej tym systemem, eliminując niezbędne w szafce chłodniczej typu sprężarkowego — metale kolorowe, jak brąz, miedź, mosiądz. Oszczędność surowców deficytowych wynosi przeciętnie ca 16 kg przy produkcji jednej lodówki.

Jeżeli praca klubów techniki i racjonalizacji ma przynieść efekty, musi działać systematycznie w oparciu o znajomość planu technicznego zakładu, planu produkcji, aby nie nastąpiło oderwanie się ruchu racjonalizatorskiego od istotnych potrzeb zakładu. Tylko ścisła współpraca racjonalizatorów z planistami, powiązanie z naradami produkcyjnymi, wymiana doświadczeń między zakładami, upowszechnianie usprawnień i wynalazków, uczestnictwo w ogłaszanych konkursach pozwoli racjona-

lizatorom skoncentrować uwagę na najistotniejszych zagadnieniach.

Podjęta w swoim czasie przez przemysł terenowy i spółdzielczość akcja pod hasłem „Każdy pracownik racjonalizatorem“ miała na celu m. in. zwalczanie braku odwagi i niewiary we własne siły, przez co nieraz cenne pomysły przepadały bezpowrotnie dla naszego przemysłu.

Właściwie podjęta praca komórek kierujących ruchem racjonalizatorstwa powinna doprowadzić do zrozumienia przez pracowników przemysłu drobnego, że obok wynalazków wielkich notowana ilość mniejszych usprawnień również przynosi poważne korzyści naszej gospodarce społecznej. Każdy pomysł racjonalizatorski przyczynia się do oszczędności czasu lub surowca. Pomysły racjonalizatorskie pozwalają na zastąpienie pracy człowieka — pracą maszyny.

Mieczysław Bentkowski ze sp-ni „Hutnik“ w Pobiedziskach (poznańskie) przez zmechanizowanie transportu wózków w ciagowni przyniósł około 160 tys. zł oszczędności. Usprawnienie transportu wewnątrzzakładowego przez Andrzeja Stachowskiego ze sp-ni „Przodownik“ w Lesznie Wlkp. przyniosło również około 55 tys. zł.

Rozwijając akcję popularyzowania myśli racjonalizatorskiej placówki kierownicze muszą zapewnić szybkie

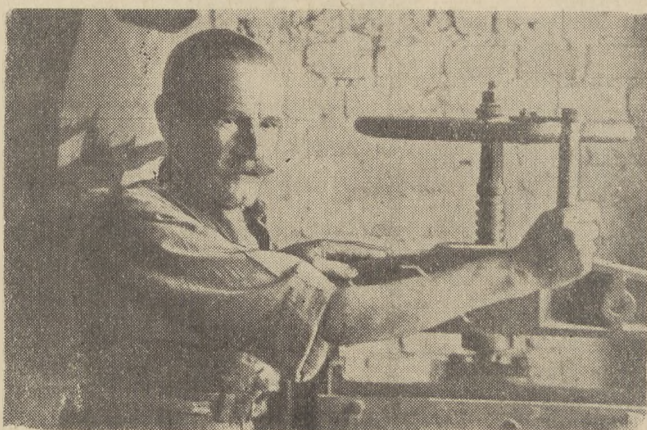
i sprawne załatwianie projektów, o czym wielokrotnie już pisaliśmy. Zdarza się jeszcze zbyt często bagatelizowanie twórczej inicjatywy pracowniczej; czy nie świadczy o tym np. sprawa Antoniego Schaba i Józefa Bońkowskiego z WZPT w Lublinie. W lutym br. złożyli projekt wykorzystania wyłoczyn owocowych na pasze treściwe. Min. PD i Rz. przekazało sprawę 13.III br. do Min. PGR, które z kolei 9.IV br.

przesłało ją do Instytutu Zootechniki w Krakowie. I od tej pory nastąpiło głuche milczenie, a przecież należałoby odpowiedzieć projektodawcom jakie są dalsze losy ich projektu, a jeżeli projekt posiada pewne niedociągnięcia pomóc, wskazać właściwą drogę i zachęcić do podjęcia dalszych wysiłków nad opracowanym tematem.

Wiele rozpoczętych projektów, które mogłyby przynieść olbrzymie oszczędności, znajduje się w naszych zakładach. Komórki racjonalizatorskie powinny znaleźć właściwe podejście, pokazać, że walka o postęp techniczny, o obniżkę kosztów własnych nie ogranicza się do oszczędności materiałowych, usprawnienia transportu, wykorzystania odpadów, pokazać, że istnieją możliwości oszczędzania paliwa, energii cieplnej, niwelowania pracochłonności itd.

Objęcie ruchem racjonalizatorskim jak największych rzesz pracowników przyczyni się do wykonania podstawowego zadania — przeprowadzenia obniżki kosztów własnych, które staną się jednym z czynników przedterminowej realizacji planu 6-letniego.

M. L.



Stanisław Winkler, przodownik pracy Stołecznych Zakładów Gumowych, wyrubia 240% normy.

Antoni Cykier, szlifierz ze Stoł. Zakładów Metalowych nr 1 wykonał przyrząd do szlifowania noży (szpun-tów) ułatwiający wykonanie operacji na kamieniach piaskowych.



KORESPONDENCI i CZYTELNICY



NOWY KLUB KORESPONDENTÓW

Realizując zobowiązania podjęte na ogólnokrajowym zjeździe korespondentów „Drobnej Wytwórczości” w Warszawie, starszy inspektor ochrony p-pożarowej w WZPT — Poznań, aspirant pożarnictwa Marian Rosada założył Wojewódzki Klub Korespondentów „Drobnej Wytwórczości”. Klub składa się z 22 członków, referentów ochrony p-pożarowej i techników bhp, pracujących w zakładach podległych WZPT — Poznań.

Przewodniczącym Klubu został wybrany Henryk Musiała, z Poznańskich Zakładów Metalowych, wiceprzewodniczącym Tadeusz Basiński z Poznańskich Zakładów Spożywczych, sekretarzem została wybrana referentka działu p-pożarowego i bhp przy WZPT — Stanisława Szymaniak.

Redakcja życzy nowopowstałemu Klubowi jak najowocniejszej pracy.

DLA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Pracownicy Wągrowieckich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego stwierdzili, że pasy papieru ściernego o rzadkiej nasypce ścierniej są znacznie trwalsze i skuteczniejsze w czyszczeniu płaszczyzn, szczególnie zaś takich, które posiadają żywicę, klej lub inne zanieczyszczające składniki.

Zakłady, które produkują pasy ściernie, winny zainteresować się pasami o rzadkiej nasypce.

WŁADYSŁAW BARTOSIK
Wągrowiec

ZAMROŻONY KAPITAŁ

Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowie Wielkopolskim miały m. in. wyprodukować w 1954 roku 300 sztuk wentylatorów T-6 i T-4 z których dotychczas wyprodukowano 117 sztuk.

Wyprodukowane wentylatory zalegają już i tak ciasne sale produkcyjne, częściowo zaś leżą pod gołym niebem przez co niszczeją — a wszystko to dzieje się dlatego, że nie mają odbiorcy. Czy wentylatorów rzeczywiście jest tak dużo, że nie ma na nie zbytu?

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, które miało być odbiorcą tych artykułów, zrezygnowało z ich przyjęcia. Należy przy tym stwierdzić, że materiał na dalsze 60 sztuk wentylatorów został już pocięty i trzeba je wykonać, co przy takim stanie rzeczy znowu zamrozi kapitał zakładowy.

CZY NIE ZA DUŻO SPRAWOZDAŃ

Spółdzielnie CPLiA posiadają b. szczupły aparat administracyjno-techniczny. Aparat ten mógłby jednak wystarczyć, gdyby nie... 60 sprawozdań, które spółdzielnie muszą wypełniać w terminach miesięcznych i kwartalnych.

Aby jak najszybciej i jak najlepiej realizować wytyczne II Zjazdu, trzeba m. in. zlikwidować przerosty administracyjne, zmniejszając ilość sprawozdań odrywających personel spółdzielni od pracy produkcyjnej. Sporządzanie 60 sprawozdań zajmuje spółdzielniom CPLiA co najmniej 20 dni pracy w miesiącu, pozostawiając tylko 6 dni na załatwianie spraw zaopatrzenia, współzawodnictwa itd. Taki stan rzeczy nie może wpływać dodatnio na wykonanie planów produkcyjnych.

ST. WYSZTYGIEL
Białystok

Uwaga Redakcji: Notatkę tę wraz z terminarzem sprawozdań i konkretną propozycją korespondenta mającą na celu uproszczenie tej sprawozdawczości przesłaliśmy do Dep. Spółdzielczości przy Ministerstwie PDiRz.

TYSIĘCZNY PROJEKT PLASTYCZNY

Współpraca Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego z artystami — plastykami zacieśnia się coraz bardziej. Podczas gdy jeszcze 2 lata temu w pionie Centrali pracowało 38 plastyków w charakterze nadzoru artystycznego nad produkcją, to obecnie liczba ich łącznie z etnografami wzrosła do 160. Centrala powiązała się mocno nie tylko ze starszą generacją plastyków, wnoszących dużo doświadczenia i rutyny, ale także i to w przeważnej mierze z kadrą młodych plastyków, których zapał i rozmach dają przemysłowi

artystycznemu bogactwo pomysłów i nowe rozwiązania plastyczne.

Teren krakowskiej CPLiA (3 województwa) ma szczególniejsze osiągnięcia w zakresie współpracy z plastykami. Każdy zakład posiada nadzór artystyczny i wprowadza do produkcji tylko te wzory, które zostają zakwalifikowane przez komisję artystyczną. Komisja ta, w skład której wchodzi przedstawiciele Akademii Sztuk Plastycznych, Związku Artystów Plastyków oraz resortu produkcyjno-handlowego Centrali, ocenia projekty z punktu widzenia ich walorów artystycznych i użytkowo-praktycznych, omawiając na periodycznych naradach z aktywnym nadzorem artystycznym i twórcami ludowymi dodatnie wzgl. ujemne strony projektów.

Na posiedzeniu takiej komisji znalazło się ostatnio na warsztacie ocen szereg nowych pomysłów, przedłożonych przez poszczególne zakłady produkcyjne własne i spółdzielcze i przez twórców ludowych oraz plastyków indywidualnych. Liczba tych pomysłów przekroczyła już tysiąc. Tysięcznym projektem, zatwierdzonym do produkcji, był komplet: kapa na łóżko i serwetka na stół, wykonany z lnu i bawełny odpadowej o oryginalnym wzorze, skomponowanym przez plastyczkę ob. Eleonorę Krzemiń w wykonaniu młodych tkaczek ze spółdzielni „Chałupnik” w Leżajsku.

STANISŁAW LIPECKI
CPLiA — Kraków

LUPLANKA OTOCZONA OPIEKĄ

Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych w Białymstoku zorganizował ekipę łączności miasta ze wsią pod kierownictwem ob. Eugenii Głowackiej.

Ekipa opiekuje się wsią Luplanka w gminie Michałowo. Ekipa spawaczy pod kierownictwem brygadiera Znrkowskiego pospawała kilkanaście pługów, bron, siekier i połamanych widel oraz maszyn do sżycia i innych narzędzi domowych i rolniczych. Ekipa ślusarzy naprawiła kilka zegarków, polutowała kilkadziesiąt garnków, konew, wiader, miednic, polewaczek ogrodowych i setki innych domowych naczyń i przyrządów.

Bardzo dobrze spisała się też ekipa stolarzy pod kierownictwem racjonalizatora Wolfa Paszko, która wykonała w Białymstoku 4 ramy okienne, które wstawiła do domu malarolnego chłopca ze wsi Luplanka Stara.

Ekipa stolarzy im. 1 Maja wykonała też dla tamtejszej szkoły drzwi do sal, stoły i taborety oraz powiększyła okna i pomalowała je, sprawiając miłą podarunek działwie szkolnej.

Należy zaznaczyć, że we wsi Luplanka działa już komitet organizacyjny mający na celu założenie spółdzielni produkcyjnej.

JAN CZERNIAK
Białystok

Wyprodukowane wentylatory zamroziły sumę 269.100 zł a wyprodukowanie dalszych 60 sztuk przyniesie dodatkowe zamrożenie 138.000 zł.

Stan taki, poza zamrożeniem środków obrotowych zakładu ujemnie wpływa na załogę, która chciałaby jak najbardziej obniżyć koszty własne produkcji.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

WZMOCNIĆ DYSCYPLINĘ PLANU ASORTYMENTOWEGO

W Pasłęckich Zakładach Przemysłu Terenowego, nadzorowanych przez WZPT — Olsztyn, załamywanie planu asortymentowego stało się smutną regułą. W pogoni za wykonaniem planu wartościowego zapomniano o obowiązku pełnej realizacji planów asortymentowych, ujętych w Narodowym Planie Gospodarczym na r. 54. Chodzi tu zwłaszcza o kieraty; na zaplanowaną ilość 86 sztuk wykonano zaledwie 8 w kwietniu i 24 w maju 1954 r. Dyrekcja przedsiębiorstwa usiłuje tłumaczyć to koniecznością dotrzymania umów szczegółowych, zawartych na przełomie 53/54 r. jeszcze przed otrzymaniem wytycznych do planu produkcyjnego na r. 54. Mam na myśli głównie kłocę hamulcowe, produkcję stosunkowo łatwą i rentowną dla przedsiębiorstwa. Jest rzeczą jasną, że w tym wypadku mamy do czynienia z oportunizmem dyrekcji PZPT. Czas najwyższy, by dyrekcja przedsiębiorstwa zaczęła się stosować do uchwał II Zjazdu Partii o konieczności ścisłego przestrzegania dyscypliny asortymentowej przede wszystkim w zakresie produkcji maszyn rolniczych. Zakład posiada pełne możliwości techniczne i surowcowe do produkcji kieratów w ilości zaplanowanej i nie mogą tu mieć miejsca żadne „obiektywne” trudności.

Wytknąć jeszcze należy kierownictwu duże brakoróbstwo przy produkcji kluczy, z których ponad 50% idzie na braki. Komórka KT powinna zatem wzmocnić kontrolę we wszystkich fazach produkcyjnych i podjąć zdecydowaną walkę z marnotrawstwem surowca. Załoga zaś winna nieustannie pamiętać o tym, że w ub. roku postanowiła w codziennej pracy konsekwentnie stosować hasło Wiktora Saja.

WIKTOR HOFFMANN
WZPT — Olsztyn

ZASZCZYTY ZOBOWIAZUJĄ

Z okazji otrzymania Sztandaru Przechodniego załoga sp-ni im. Dzierżyńskiego w Poznaniu zobowiązała się m. in. wykonać przedterminowo plan roczny i eksportowy oraz zaoszczędzić do końca roku drogą oszczędnej gospodarki surowcami sumę 25 tys. zł.

DANIELA DUBERT
Poznań

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ OBNIŻKI KOSZTÓW WŁASNYCH

Jedną z form obniżki kosztów własnych Wlkp, Huta Szkła w Gostyniu była w ubiegłych pięciu miesiącach realizacja planów produkcyjnych z poważną nadwyżką. Plan obniżki kosztów w I kw. br. przewidywał obniżkę w wysokości 10,8%, wykonano go zaś w wysokości 19%. Ponadplanowa obniżka kosztów w wysokości 8,2% w stosunku do 1953 r. daje kilkaset tysięcy złotych oszczędności. Tak poważna obniżka jest w głównej mierze wynikiem wzrostu wydajności pracy, która w stosunku do roku 1953 wzrosła do 111,9% i to we wszystkich asortymentach produkowanych przez Hutę. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że można by jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy poprzez mechanizację procesów produkcyjnych i wyeliminowanie ciężkiej pracy ręcznej.

Zaznaczam, że na materiałach nastąpiła obniżka 24,3% w stosunku do planowanych. Obniżka taka stała się możliwa dzięki upowszechnieniu procesów technologicznych. Podobnie kształtuje się obniżka kosztów wydzielowych i ogólnofabrycznych. Najważniejsze jest to, że mimo tak poważnej obniżki kosztów, płace pracowników nie uległy obniżeniu, a przeciwnie wzrosły o 6,37% w stosunku do planu, co jest uzasadnione przy wzroście wydajności pracy o 11,9%.

Ale osiągnięcia nie są jeszcze pełne i istnieją o wiele większe możliwości obniżki kosztów własnych przede wszystkim na stanowiskach, które zdawałoby się nie mają nie wspólnego z kosztami. Dotyczy to na przykład zbytu wyrobów gotowych, gdzie poważną obniżkę kosztów można otrzymać przez zmontowanie skrzyń, które od pół roku leżą w poszczególnych elementach i niszczeją. Zastosowanie skrzyń pozwoli przekazać 10 ludzi do innych prac, gdyż wyeliminuje się zbędne wykładanie i wkładanie wyrobów do skrzyń.

Podjęte środki zmierzające do dalszej obniżki kosztów własnych obejmują takie sprawy, jak zabezpieczenie węgla brunatnego przed złymi warunkami atmosferycznymi poprzez wybudowanie szop z funduszy przeznaczonych na inwestycje pozalimitowe, wykorzystanie wniosków racjonalizatorskich, a przede wszystkim zainstalowanie pierścieni stalowych na prasach szklarskich i przygotowanie maszyny do czyszczenia form, co powinno przynieść dodatkowo około 180 tys. zł oszczędności. Również ważną rzeczą jest wyeliminowanie usług obcych przy naprawach form, a jest to możliwe je-

dyńie tylko wtedy, kiedy komórka inwestycji zaopatrzy warsztaty mechaniczne w strugarkę do metalu. Obniżkę kosztów da też szkolenie przywarsztatowe, które podniesie kwalifikacje zawodowe pracowników.

Nasza załoga nie ustaje w poszukiwaniu coraz to nowych źródeł obniżki kosztów własnych, aby przyczynić się do szybszego budownictwa swoją pracą i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

STANISŁAW PIOTROWIAK
Gostyń

TYLKO DLA DZIECI

Ile trudu sprawia nieraz rodzicom zakupienie odzieży dziecięcej. Jakże często się jeszcze zdarza, że artykułu żadanego albo nie ma, albo jest nieodpowiedni, a wszystko to dlatego, że punkty usługowe nie wszędzie chętnie przyjmują zamówienia na wykonanie odzieży dla dzieci, mówiąc, że to się nie opłaca. Toteż uruchomienie przez sp-nię pracy krawieckiej „Przyszłość” w Kamiennej Górze punktu usługowego wyłącznie dla dzieci zasługuje moim zdaniem na naśladowanie.

Wzorcowy punkt Usługowy Odzieży Dziecięcej w Kamiennej Górze składa się z dwóch działów: ze sklepu detalicznego sprzedaży odzieży dziecięcej obejmującego konfekcję, czapkarstwo i wyroby dziewiarskie zaopatrzonej w bogate asortymenty produkcji spółdzielczej oraz z usługowego zakładu krawieckiego, który przyjmuje zamówienia na wykonanie odzieży dziecięcej, chłopców i dziewczęcej z powierzonych i własnych materiałów.

O tym jak bardzo punkt ten był potrzebny, świadczy fakt, że obroty są tu dwa razy większe od obrotów przeciętnego sklepu wyrobów konfekcyjnych i to, że pracownia nie jest w stanie obsłużyć wszystkich klientów z powodu nawału pracy, podczas gdy w tym samym czasie niektóre punkty usługowe dla dorosłych odczuwają brak pracy. Wielka ilość zamówień stwarza konieczność powiększenia tego punktu. Na ogół punkt spełnia swoje zadanie i cieszy się jak najlepszą opinią.

ADAM KALISZER
Kamieńna Góra

ECHA ZJAZDU KORESPONDENTÓW

SZKODZIMY SAMI SOBIE

O d r e d a k c j i: W czerwcu br. odbył się w Warszawie zjazd produjących korespondentów „Drobnej Wytwórczości”, o czym zresztą pisaliśmy w lipcowym numerze naszego pisma. Oto co na ten temat pisze jeden z korespondentów:

Pragnę jeszcze raz gorąco podziękować Redakcji za zaproszenie mnie na Zjazd, który niewątpliwie dał mi dużo i długo pozostanie w mej pamięci.

Dobłą lekcją poglądowną było zwiedzenie Fabryki Narzędzi Chirurgicznych i Dentystycznych w Milanówku, zapoznanie się z procesem produkcji i zobaczenie jak załoga wspólnie z administracją obniża koszty własne. Szczególnie spodobała mi się w tych zakładach organizacja pracy, czego niestety nie ma w moim zakładzie pracy, co ujemnie wpływa na obniżkę kosztów własnych.

Niewątpliwie obok sukcesów Fabryka w Milanówku ma jednak i niedociągnięcia. Rozmawiałem z kobietami zatrudnionymi przy prostowaniu igieł zastrzykowych i kobiety te użalały się na administrację, że ta nie daje im skórzanych palców. skutkiem czego nie mogą wykonać swojej normy. Kobiety prostują igły gołymi palcami, przez co ranią sobie palce i z powodu bólu nie mogą wykonać normy. Skutek tego jest taki, że pracownica otrzymuje niewysoki zarobek. Pracownice twierdzą, że gdyby administracja dała im „ochronne palce” norma byłaby wykonywana, a nawet z nadwyżką przekraczana. Siłą rzeczy zarobki kobiet by wzrosły i zwiększyłaby się rentowność zakładu.

* * *

A oto jak wygląda w mojej fabryce sprawa obniżki kosztów własnych.

Załoga naszego Zakładu nie zna planu obniżki kosztów własnych, a plany produkcyjne też dotychczas nie dotarły do stanowisk pracy. Dyrekcja i rada zakładowa mało interesują się tym zagadnieniem. Załoga nie jest systematycznie instruowana w jaki sposób i gdzie można obniżyć wskaźnik kosztów własnych. Racjonalizatorstwo, ten główny i podstawowy czynnik obniżki, nie rozwija się należycie w naszym Zakładzie i nie ma kto tego ruchu ożywić.

Sama organizacja pracy pozostawia nadal wiele do życzenia. Produkuje my towary gatunku II i III, a brakarze CHPD nierzadko kwalifikują je do klasy „W”.

Nasze przedsiębiorstwo nie obniża kosztów własnych i w ten sposób szkodzi przede wszystkim sobie, bo część wypracowanego zysku przeznaczona jest

FABRYKA MEBLI STAŁOWYCH „WSCHÓD” POSTANOWIŁA

Nasz korespondent zakładowy FMS „Wschód” z Zadzienia k Żywca donosi: Narada partyjno-ekonomiczna przeprowadzona ostatnio w naszym przedsiębiorstwie postawiła przed załogą i kierownictwem zadanie oszczędnościowe ponadplanowego obniżenia kosztów własnych o 3%.

W okresie przygotowania do narady, analizując dotychczasowe osiągnięcia stwierdzono, że walka o obniżkę kosztów własnych w zakładzie nie była postawiona na należytych poziomach, mimo że wygospodarowane w poprzednich okresach oszczędności były dość znaczne.

Narada partyjno-ekonomiczna ujawniając niedociągnięcia pozwoliła na zlikwidowanie niektórych z nich oraz wytyczyła plan działania zapewniający przeprowadzenie pełnej obniżki kosztów własnych.

Przed wszystkim przeprowadzono wielką akcję propagandową wśród robotników, którzy do sprawy obniżki kosztów własnych odnieśli się z wielkim zrozumieniem. Dowodem tego było złożenie przez wielu robotników niezwykle pożytecznych wniosków racjonalizatorskich (w 3 tygodnie wpłynęło ich 7 razy więcej niż przez 5 miesięcy br.). Zaplanowano wykorzystanie w produkcji 80 wniosków, co da w skali rocznej 160 tys. zł oszczędności.

Ponieważ w zakładach naszych nakłady na materiały stanowią przeszło 50% całości kosztów, największy nacisk położono na oszczędności surowców. Najważniejszą pozycją będzie uruchomienie centralnej krawalni, w której wykrawać się będzie i odcinać elementy o potrzebnych wymiarach, które następnie dostarczane będą na oddziały. Pozwoli to na lepsze wykorzystanie surowca, na znaczne zmniejszenie odpadów.

Dalszym źródłem oszczędności będzie zrewidowanie norm i kontrola ilościowa zużycia materiału na każdą jednostkę wyrobu.

Celem zabezpieczenia rytmiczności produkcji zgodnie z planami doprowadzonymi do stanowisk pracy wydziały produkcji i zaopatrzenia pogłębią swą współpracę celem wyeliminowania przerw i przerzutów w produkcji sprowadzanych nieterminowo dostawami materiałów.

Poza powyższymi zadaniami, pion techniczny, który obecnie do walki

o obniżkę kosztów własnych został wypowany jako czynnik najważniejszy, przeprowadzi mechanizację niektórych dotychczasowych prac ręcznych w oparciu o posiadany park maszynowy i urządzenia, które zainstalować możemy we własnym zakresie. Wprowadzi również właściwe wykorzystanie obrabiarek i dostosuje operacje maszynowe do tych obiektów, które tym operacjom zapewnią najoszczędniejsze wykonanie.

Jednocześnie postanowiono zwrócić większą uwagę na potrzeby załogi i w tym celu powierzono radzie zakładowej i kierownictwu uruchomienie w określonych terminach: ambulatorium lekarskiego, świetlicy i oddanie odpowiedniego pomieszczenia kołu sportowemu.

Do walki o obniżkę kosztów własnych postanowił włączyć się również i wydział finansowy, który zobowiązał się przekazywać wyniki analizy kształtowania kosztów własnych poszczególnym wydziałom i brygadam.

Dotychczasowe osiągnięcia były wynikiem pracy prowadzonej „od przypadku do przypadku”, pracy prowadzonej w formie jakiejś „akcji”, a nie systematycznej walki. Obecnie istniejący w zakładzie specjalny aktyw finansowy sprawować będzie kontrolę nad tym, by walka o obniżkę kosztów była prowadzona stale, by terminowo wykonywać ustalone na naradzie zadania, jak i późniejsze zalecenia wynikające z analizy.

REDAKCJA ODPOWIADA:

JULIAN SZULC z Kamienicy Polskiej. W sprawie przędzy interweniowaliśmy.

ZBIGNIEW GULCZYŃSKI z Gniezna. W sprawie rewizji norm przesłaliśmy Wam listownie uwagi kompetentnych czynników naszego Ministerstwa.

STEFAN ROZWADOWSKI z Brodnicy. Otrzymał list wasz rzucający nowe światło na sprawę premii bilansowej i poczyniliśmy dalsze kroki interwencyjne.

E. G. z Nowej Soli. Wasz artykuł ukaże się w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Potwierdzamy odbiór listów: Franciszka Kretkowskiego z Gostynia Poznańskiego, Władysława Bartosika z Wągrowca, Stefana Bonieckiego ze Szczecina, Mateusza Perkowskiego z Ostrowia Wlkp., Mariana Rosady z Poznania, Mikołaja Procko z Jeleniej Góry, Mariana Bielaka z Łęborka, Kazimierza Gancarczyka z Tarnawy Dolnej i innych. Materiały zawarte w tych listach postaramy się wykorzystać w następnych numerach naszego pisma.

na fundusz zakładowy, a więc na premie, nagrody, różne świadczenia socjalne itd. Nie obniżając kosztów nasze przedsiębiorstwo nie pomaga, a przeciwdziała podniesieniu naszej stopy życiowej. To powinniśmy zrozumieć wszyscy, a przede wszystkim dyrekcja i nasze kierownictwo techniczne.

LESZEK KUJAWOWICZ
Gryfińskie Zakłady Przemysłu
Terenowego w Gryfinie

PRACOWNICY CEGIELNI W WIOSCE SĄ DOBRYMI STRAŻAKAMI

Pewnego dnia prawdopodobnie od iskry z komina, zapalił się dach domu mieszkalnego Fr. Czubali, oddalonego zaledwie o 100 m od cegielni parowej w Wiosce. Na wszczęty alarm wszyscy pracownicy cegielni natychmiast pospieszyli na ratunek z potrzebnym sprzętem pożarniczym, i wzięwszy się energicznie do akcji ratowniczej w ciągu kilkunastu minut ugasili ogień. Gdy przybyli straża ogniowe z Wioski, Jabłonnej i Wolsztyna, pożar był już zlikwidowany. W akcji ratowniczej wyróżnili się specjalnie maszynista Franciszek Matuszewski i robotnik Zenon Marek.

Podobnego wyczynu dokonali robotnicy cegielni Wioska, gdy palił się chlew rolnika Maksymiliana Kosmacza. W dniu tym był silny wiatr, wskutek czego ogień szybko przerzucił się na dach papowy domu mieszkalnego i objął już wrota stodoły. Ale z równą wtenczas szybkością pobiegli na ratunek pracownicy cegielni i pożar ugasili, ratując przez to budynek mieszkalny i stodołę.

Żałoga cegielni parowej w Wiosce należy do najlepszych pod względem realizacji planów produkcyjnych z wszystkich cegielni, należących do Wolsztyńskich Zakładów Teren. Przem. Mat. Budowlanych. Robotnicy tej cegielni wykazali już dwukrotnie, że nie tylko ofiarnie pracują, lecz w razie potrzeby potrafią niemniej ofiarnie walczyć z żywiołem, jakim jest pożar.

JAN WOŹNIAK
Rakoniewice

DLACZEGO NIE DAJE SIĘ PRACOWNIKOWI PEŁNYCH MOŻLIWOŚCI AWANSU SPOŁECZNEGO?

Od czterech miesięcy ob. Danuta Robaczyńska wykonuje pracę akordową w dziale introligatorskim. Prezes zarządu stale utrudnia jej tę pracę używając ją do noszenia mleka z mleczarni, mycia statków itd.

Ob. Robaczyńska wielokrotnie interweniowała w Zarządzie drukarni przedkładając świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza powiatowego, oświadczając, iż po pierwsze nie jest tutaj zatrudniona do noszenia mleka czy podobnych czynności, a po drugie nosić mleka nie może z powodu słabego stanu zdrowia.

Interwencje te nie odniosły jednak pożądanego skutku. Odrywanie Robaczyńskiej od pracy produkcyjnej jest powodem niewykonywania przez nią normy. Zaznaczam, że w naszym zakładzie w Przemysłu do noszenia mleka i mycia naczyń jest sprzątaczką, która sprawuje tę czynność.

Dlaczego nie daje się ob. Robaczyńskiej pełnych możliwości awansu społecznego?

LUDWIK KANIKUŁA
Jarosław

NA STRAŻY MIENIA SOCJALISTYCZNEGO

Do przodujących straży WZPT w Poznaniu należy zakładowa straż pożarna Czarnkowskich Zakładów Przem. Teren. w Wytwórni Dywanów i Chodników w Lubaszku k/Czarnkowa. Straż ta jest bardzo dobrze wyposażona w sprzęt przeciwpożarowy, ma własną remizę, własną motopompę, a strażacy posiadają pełne uzbrojenie bojowe. Członkowie straży są przeszkoleni na kursach pożarniczych, a wielu z nich należy od dawna także do miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Strażacy ci doszkalają się z pożarniczej prasy fachowej — ze „Strażaka” i „Przeglądu Pożarniczego” i prowadzą systematyczne ćwiczenia bojowe.

Zakładowa straż Czarnkowskich Zakładów P.T. ma też w swoim zespole wyróżniających się ludzi. Należy do nich przodujący dowódca sekcji Łucjan Pawlaczyk, który poświęca wiele czasu na podniesienie poziomu politycznego członków zakładowej straży a jako tkacz dobrze wywiązuje się z pracy zawodowej. Z jego inicjatywy podniosła się też wydajność pracy w tkalni przez skrócenie czasu dostarczania surowców do warsztatu. Jest on aktywnym członkiem zw. zaw. Często bierze udział w pracach społecznych i wyróżnił się w akcji planowego skupu oraz w czasie przygotowań do siewu. Drugim wyróżniającym się to ob. Jan Kubiś, aktywny członek straży, który jest aktywnym Zetempowcem. Przoduje on w pracy zawodowej i społecznej.

Mając takich ludzi w zakładowej straży pożarnej, Wytw. Dywanów i Chodników Czarnkowskich Zakładów P.T. może liczyć na niezawodną obronę i ratunek w razie pożaru.

MARIAN ROSADA
Poznań



ostrzem krytyki

KRAJ CZEKA NA CEGŁY

Nie od razu Kraków zbudowano. To stara prawda. Istnieje hierarchia potrzeb, a poza tym cokolwiek chciałbyś zbudować, musisz w to wkalkulować element nakładów pieniężnych i element czasu. I chociaż w ciągu 10-lecia dokonaliśmy rzeczy, o których nie śniło się filozofom, a które w podziw wprawiają nawet naszych wrogów, to jednak musi upłynąć trochę wody w Wiśle i innych rzekach Polski, zanim wszystkie zaniedbania kapitalizmu, zanim zatrą się wszystkie ślady hitlerowskiego barbarzyństwa. A mimo to są jeszcze tu i ówdzie zaniedbania, których istnienie jest całkowicie nieuzasadnione, które zatem już dawno powinny być pogrzebane, jako że nie wymagają ani wielkich nakładów pieniężnych ani czasu, jeno trochę pomysłowości.



Myśli te nasunęły się nam przy zwiedzaniu cegielni w Borówce k. Główna pod Łodzią. W tej cegielni pracuje się metodami, które prawdopodobnie były jeszcze w użyciu za króla Cwiczka. Żeby zaś nikt nie posądził nas o gołosłowność, podamy dwa przykłady. W pierwszym przypadku chodzi o to, żeby nasycić żarłoczny piec Hoffmana, wrzuca się węgiel szuflami — wielce nieskomplikowanym, chociaż bardzo męczącym sposobem — najpierw na półpiętro, a stąd jeszcze wyżej aż do samego pieca. Czy w cegielni Borówka nie znalazłby się choć jeden racjonalizator, który by pomyślał o zmechanizowaniu tych prac syzyfowych?

Innym przykładem staroświeckości metod używanych we wzmiankowanej cegielni może być fakt, że woda potrzebna do produkcji cegieł pochodzi całkiem po prostu z ...pompy ręcznej, którą wprawia w ruch dwóch starszuchów z sąsiedniej wsi. I tu znowu należałoby zadać kierownikom cegielni to proste pytanie: Czy nie należałoby pomyśleć o jakimś motorku elektrycznym, boć to przecież wiek XIX, a kraj czeka na cegły.

CZY NIE LEPIEJ OD RAZU

Niektórzy ludzie, pobłażliwi dla siebie, zwykli powoływać się na przysłowie: „Do trzech razy sztuka“. Do takich ludzi należą, zdaje się, pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Nożyce“ w Radoszycach. Dowiedzieliśmy się bowiem z wiarygodnego źródła, że z partii 500 ubrań cajgowych oddanych do dystrybucji 200 kompletów zwrócono do poprawki, ponieważ słusznie nikt w Radoszycach i okolicy nie chciał z siebie robić wariata i chodzić w ubraniach, w których jedna dziurka szła do lasa, a druga do Sasa, w ubraniach, w których z jednego rękawa ręka wychodzi nieomal po łokieć, a z drugiej nie widać palców, w ubraniach posiadających kieszenie naszyte w niejednym przypadku nieomal na brzuchu.

Dobrze by było, gdyby krawcy radoszyccy ze sp-ni „Nożyce“ zamiast sugerować się przysłowiem

„Do trzech razy sztuka“ ukuli nowe powiedzonko, które powinno brzmieć: „Zrobić dobrze od razu — to sztuka“. I gdyby sobie to wzięli do serca. Uniknęliby w ten sposób kosztów własnych, no i rozgłosu, jak nam się wydaje, niezbyt pożądanego.



LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE

Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Legnica, Nysa... Ileż tu na tych ziemiach prapolskich — śladów życia przodków naszych i naszej kultury, chociaż przez kilka wieków zmywała je fala germańska. Polskość tych ziem jawi nam się w coraz większym majestacie i blasku, w miarę jak usuwamy ślady okupantów, w miarę jak rekonstruujemy zamki piastowskie, w miarę jak odbudowujemy kościoły i gmachy wzniesione tam kiedyś przez Polaków, a potem skruszone zębem czasu i wojny.

Będąc ostatnio na tych ziemiach odzyskanych, gdzie co krok natrafiamy na rzeczy mówiące, że nie jesteśmy tu od wczoraj, podziwiałem te wszystkie pamiątki, gdy wtem na tle tego podziwu uderzył mnie jakby obuchem w głowę taki napis: „Deutsche Elektrische Gesellschaft“. Napis ten krzychał z... popielniczki stojącej sobie spokojnie, w dziesiątym



roku przywrocenia tym ziemiom polskości, na biurku jednego z urzędników Związku Branżowego Usług Różnych w Szczecinie.

Komunikat Instytutu

Przemysłu Drobego i Rzemiosła

Nawiązując do komunikatu zamieszczonego w numerze czerwcowym „Drobnej Wytwórczości“ za r. 1954 na str. 24—26 Instytut Przemysłu Drobego i Rzemiosła podaje spis nowych artykułów dziecięcych znajdujących się w Dziale Dokumentacji Naukowo - Technicznej Instytutu.

Zamówienia na sporządzenie odbitek z fotografii, wystawione w 2 egz. na Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 1 w Warszawie, ul. Mazowiecka 7 należy kierować pod adresem: Instytut Przemysłu Drobego i Rzemiosła, Warszawa, ul. Miodowa 14.

Ceny odbitek z fotografii Zasadnicza Szkoła Zawodowa ustaliła następująco:

4,5 x 6 zł 2.—; 6,5 x 9 zł 2.50;
9 x 14 zł 5.—; 13 x 18 zł 10.—.

Sterylizatory do pokarmu dla niemowląt. Sterylizatory różnego typu stalowe, aluminiowe, z pokrywami porcelanowymi, emaliowanymi służą do sterylizowania przyrządzonego pokarmu w buteleczkach, z wkładaną podstawką drucianą lub porcelanową na 6 — 7 buteleczek oraz smoczkami.

Buteleczki do karmienia dzieci i inne przyrządy

Wanienki dla dzieci razem ze stolikami do przewijania. Wanienki z płótna impregnowanego na składanych podstawkach drewnianych lub ze stopu magnezowego. Po obróceniu jedną ręką wanienki tworzy się stolik do przewijania niemowlęcia. Pod stolikiem jest półeczka z pieluszkami, pudrem itp.

Kojec dla dzieci. Drewniany z prętów polakierowanych, wymiary 1 metr x 1 metr, wysokość 60 do 80 mm z półeczką na obrazki i z materacykiem. Stoi na nóżkach lub jest przesuwany na rolkach.

Drewniane łóżeczko składane dla dzieci. Służyć może również jako kojec.

Komplet umeblowania pokoju dziecięcego dla dzieci do lat kilkunastu. Komplet składa się: z łóżka z półeczką u wezgłowia, szafki nocnej, szafy na ubranie, komody do bielizny, biblioteczki zamykanej.

Sztućce dla dzieci. Łyżka i widelec ze stali nierdzewnej, rękojeści z kolorowej masy plastycznej.

Talerze dla dzieci. Z trzema przegródkami, wykonane z kolorowej porcelany. Naczynie to ma podwójne ścianki, między które nalewa się wody gorącej, aby potrawa nie stygła; do kompletu dodane są: wi-

Staralem się nie objawić swego „wzruszenia“, a tylko — ruchem dyskretnym zanotować sobie to „ogłoszenie“ w notesie. Nie uszło to jednak uwagi mego rozmówcy, który „połapał się“ i podskoczywszy na krzesłach jak oparzony, zawołał:

— A do piernika!... Ależ pan jest spostrzegawczy! Jeszcze mnie pan opisze! A jak pragnę zdrowia, dawno chciałem już to zakleić.

To rzekłszy, sięgnął po klej i w mgnieniu oka zakleił te nieaktualne już ogłoszenie paskiem papieru. Dokonawszy zaś tego dzieła z widoczną ulgą strzepnął popiół z papierosa.

— A no tak, rzekłem z uśmiechem, lepiej późno niż wcale.

TO JEST NIEDOPUSZCZALNE

Jest rzeczą dopuszczalną, a nawet w pewnym sensie zrozumiałą, gdy czasem nikły procent wyrobów zaliczy się do drugiego czy nawet trzeciego gatunku. No bo czasem, aczkolwiek dążeniem i ambicją każdego zakładu powinno być produkowanie artykułów tylko najwyższej jakości, bez braków i bez gatunków pośrednich — może się coś nie udać na celująco, ale tak w tej sprawie jak i w każdej innej musi być zachowana jakaś właściwa, przyzwoita proporcja.



A tej przyzwoitej proporcji nie widać ani w Spółdzielni Pracy „Model Dziecka“ w Jędrzejowie, ani w Dziewiarskiej Sp-ni Pracy w tym samym mieście, ani też w Sp-ni Pracy „Odpad“ w Radomiu. Dlaczego? Dlatego, że 937 koszul męskich wyprodukowanych przez „Model Dziecka“ zostało zakwalifikowanych do III gat. z powodu ich niestarannego wykończenia. Dlatego, że 15 kaftaników dziecięcych i niemowlęcych wykonanych przez Dziewiarską Spółdzielnię w Jędrzejowie przeklasyfikowano do III gatunku z powodu rozlicznych cer i skaz „zdobiących“ te artykuły. Dlatego wreszcie, że z partii 1.280 par sandałów chłopców wyprodukowanych przez sp-nię „Odpad“ w Radomiu — 340 par zakwalifikowano do gat. II z racji słabych wierzchołów i niestarannego wykończenia, a 217 par zaliczono wprost do braków.

Nie ulega wątpliwości, że to są rzeczy wprost niedopuszczalne.

SĄ RZECZY NIE ZBADANE

Gdybym się nie bał urazić kogoś, to niechybnie użyłbym znanego powiedzonka o perłach i ...o pewnych ssakach w odniesieniu do sprawy, którą mam tu na myśli i na języku. Ale nie wszyscy mają poczucie humoru, więc dam spokój. Tym bardziej, że chodzi tu o rzecz na pozór bardzo niewielką. O guziki, które wyrabia chałupnicza sp-nia pracy w Sochocinie w pow. płońskim woj. warszawskiego. Co prawda nie są to guziki „tuzinkowe“ tzn. takie, jakie zazwyczaj „zdobią“ nasze koszule i inne części bielizny, a więc bardzo często guziki sparciałe, kruche, z nietrwałej masy lub ...z blachy „obitej“ płótnem. Są to, przeciwnie, guziki bardzo solidne, trwałe, estetyczne, imitujące kość słoniową, a przy tym bardzo tanie. Są to guziki wyrabiane z muszli rzecznych, surowca miejscowego, który prawie nic nie kosztuje. Pełno go w Narwi. Cena jednego grosza guzików wynosi 20 kilka zł.



Każdy, kto przeczyta tych parę słów, pomyśli sobie: „Pewnie się biją o ten towar, pewnie wysyłają go za granicę, pewnie wszystkie spółdzielnie bieliźniarskie wydzierają sobie te guziki“?

Ale gdzie tam! Dystrybutorzy uciekają od tych guzików jak diabeł od święconej wody. Wyrzeka się ich „Spółnota“, ręce od nich umywa „Arged“. A tymczasem sp-nia w Sochocinie, nawiąsem mówiąc jedyna tego rodzaju spółdzielnia w Polsce, ma w magazynie 4 tys. grosów guzików i 17 ton surowca i nie wie co z tym fantem robić. A bank wobec takiego stanu rzeczy wzbrania się udzielać kredytu.

Dlaczego się tak dzieje? A no, są widać jeszcze na tym świecie rzeczy nie zbadane.

delec i łyżka oraz kubek porcelanowy. Naczynia te mogą być też wykonane z masy plastycznej na podstawie aluminiowej.

Komplet dziecięcy do higieny ciała. Składa się z gąbki, lusterka, szczoteczki do czesania, grzebyka, szczoteczki do zębów i do paznokci, kubka do płukania ust. Komplet ten jest wykonany z masy plastycznej.

Metalowe krzesło „bujające“ dla dzieci może być umieszczone w pokoju dziecięcym lub w samochodzie; wyłożone tkaniną bawełnianą.

Foteliki - huśtawki z podnóżkami ruchomymi, zawieszone na metalowej ramie. Sam fotelik może też służyć jako siedzenie w samochodzie.

Krzesła wysokie różnych typów z podnóżkami i blatami, stałe lub składane, twarde i wyściełane.

Sedesy dla dzieci w postaci krzesełek różnych typów, drewniane lub z siedzeniem z masy plastycznej.

Koszyki dla niemowląt plecione z fibry, stojące bezpośrednio na ziemi na nóżkach z pałkami do noszenia i z poduszczkami.

Wózki do wożenia dzieci w pozycji siedzącej. Mają one ogumowane koła na sprężynach i błotniki. Mogą być też typu składanego.

Rowerki trzykołowe dla dzieci z ewentualną przekładnią łańcuchową na tylną oś. Siodełko na sprężynie.

Drezniki dla dzieci. Konstrukcja z prętów i rur żelaznych, spawana, napęd nożny.

Rowerki trójkołowe dziecięce imitujące samochodziki z przyczepkami osobowymi lub towarowymi.



Duch Piotr

Drobna Wytwórczość

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE“
Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska
nr 15, tel. 8-60-71 w. 38.

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Podpisano do druku 7.VIII.54
Ark. wyd. 64. Nakład 7.522
Papier druk. sat. VII/A/60.
Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego
Druk ukończono 17.VIII.54.
Zam. 4075/C 5-B-18712
Zamówienie PWG — 304/C/54.

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena egz. 5 zł.